



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



CZŁ 98/1928

Užívání novinářských znamení povoleno
řed. pošt. v Opavě výnosem 4085-III/24. CZ 2641

W Jabłonkowie, dnia 15. czerwca



11
Pan Jul. Rosenberg, hostinský,
J a b l u n k o v .

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kč. — Kto otrzyma pierwsze 3 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty nasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jablunków nr. 16.

Rocznik V.**Redakcja i administracja w Jabłonkowie****Numer 25.**

Święto narodowe w Jabłonkowie.

W przeszłą niedzielę było nasze spokojne miasteczko świadkiem imponującej manifestacji czesko-śląskiej ludności, walnego zgromadzenia Sl. M. O. L. Zdało się, że nawet i przyroda cieszyła się z manifestacji tej, ponieważ podotąd pochmurne niebo wypogodziło się tak, że przez cały dzień nie zjawiała się na błękitie niebieskim ani jedyna chmurka, słońce uśmiechało się a ciepły wiatr powiewał. Na walne zgromadzenie, które odbywało się w pięknie wydekorowanej sali ratuszowej, przybyli zastępcy nie tylko całego Cieszyńska lecz także i Hulczyńska. Salę ratuszową napelnili 632 członków z legitymacją a około 150 różnych gości i członków bez legitymacji. Widzieliśmy tu zastępców różnych urzędów i korporacji, między innymi zastępcę prezydenta krajowego p. radcę rządowego dr. Michálka, prezidenta dykcji pocztowej z Opawy p. Zlámala, pierwszego zastępcę burmistrza miasta Berna p. Jana Mášę, zastępcę prasy i t. d.

Ścisłe o 10. godzinie popołudnia zagajono walne zgromadzenie zaśpiewaniem chóru „Česká píseň” przez Śpiewackie kółko sekcji Sl. M. O. L. w Jabłonkowie pod batutą profesorki pi. Kasalickiej i chóru „Husitská” przez śpiewackie kółko „Smetana” z Karwiny pod batutą prof. Runda. Po ukończeniu chórów zagrała wojeńska kapela narodowe hymny. Wszyscy powstałi z miejsc, w sali zapanała grobowa cisza: wrażenie było wielkie, w niejednym oku zabłyśły łzy.

Nareszcie przystąpiono do właściwych porad. Jako pierwszy uwił zgromadzonych prezes Sl. M. O. L. p. dr. Ferdynand Pelz, prezydent Krajowej komisji zawiadowczej w Opawie, który przemówił w następujący sposób:

Bieżący rok jest dla nas na Cieszyńsku wielokrotnym jubileuszem.

Jest to przedewszystkiem dziesiąty jubileusz naszej wolności i państwowej niepodległości, który obchodzimy z całym narodem i wszystkimi obywatelami republiki. Jeżeli gdzieś, to prawie tutaj na Śląsku a na Cieszyńsku ma czesko-śląska ludność przyczynę radości się latoś nad zmianą, jaka stała się przed dziesięciu laty, ponieważ nigdzie nie była zmiana ta dla naszego narodu tak przenikającą i tak błogą jako prawie u nas.

Ale my na Cieszyńsku mamy jeszcze dalszy jubileusz. Jest to trzydziesty jubileusz trwania naszej Slezské Matice osvěty lidové — a szczególnie zarządzeniem losu dwudziesty jubileusz przeniesienia siedziby naszej Matice z Cieszyna do Śląskiej — tedy Polskiej-Ostrawy.

Stoimy więc przed ważnym granicznikiem pracy naszej, a jest pewnie odpowiednia chwila, abyśmy dziś zastanowili się, popatrzyli za siebie i przeświadczyli się o tem, czy było dobrze pracowano i czy wykonano wszystko to, co miało być wykonaniem.

Będziemy dziś jeszcze o tem dokładnie mówić. Chciałbym tylko wskazać na okoliczność, która charakteryzuje cały rozwój Matice i życia czeskiego w przeszłych trzydziestu latach.

Przed trzydziestu laty było konstituujące walne zgromadzenie w Cieszynie, przed 20 laty byliśmy w Śląskiej Ostrawie a dziś zgromadziliśmy się w Jabłonkowie.

Myszę, że nie może lepiej podnieść rozwój życia narodowego na Cieszyńsku w ostatnich 30 latach jak prawie ty trzy miasta. Przed 30 rokami żyło się w nadziei na wspólną pracę i na wspólny postęp z Polakami na Cieszyńsku i dlatego zało-

żyła się Matice w Cieszynie, które miasto było owego czasu ośrodkiem kulturalnej pracy polskiej.

Ukazało się jednak, że wspólna praca z nimi było możebną w krajowej i państwowej polityce (w Opawie i we Wiedniu), nawet potrzebną, lecz znowu w miejscach, gdzie obie narodowości się stykają, jest wspólny postęp wogóle niemożliwy, ponieważ interesy obydwóch narodowości są różne, nawet przeciwdziałające. W rzeczywistości wznikł też zapas na całej narodowej granicy i spowodował dla nas dużo ciężkich strat, tak że musieliśmy wycofać się z Cieszyna do Śląskiej Ostrawy i znowu odtąd zagać nową pracę i nowy postęp. Pracy tej lepiej się szczęściło i już spis ludności w roku 1910 przyniósł piękne owoce tego nowego postępu.

Jeżeli dziś odbywa się walne zgromadzenie w Jabłonkowie, gdzie mamy nawet już naszego burmistrza miasta (burze oklasków!), to jest pewnie wynik, o którym nam przed 20, ewentualnie 30 latami ani się nie śniło. Owszem tak pomyślnych wyników nie osiągnięto tak łatwo! Za nami leży jeden z najgłośniejszych i najburzliwiejszych czasokresów całej historii Cieszyńska.

Ludność musiała znosić ty najstraszniejsze ucięcia i ponosić największe ofiary na życiu i majątku, aby naszemu prawu przynajmniej częściowo zapewnić skuteczność! — a to wyniki mozolnej pracy na roli narodowej naszych drobnych narodowych pracowników, którym wszystkim, przezważnie tym z Jabłonkowa z nowym burmistrzem p. S. w czele serdecznie dziękuję (burze oklasków).

Jeszcze nie są dziś wszystkie rany zupełnie zagojone.

Musimy być wdzięczni wszystkim, którzy przynieśli ofiary na ołtarz ojczyzny. W pierwszym rzędzie musimy z uczuciem wdzięczności wspomnieć dziś, gdy obchodzimy jubileusz, tych młodych ofiar, które były położone w pierwszych bliskich dniach naszej wolności za ojczyznę i za nasze Cieszyńsko. Ich przykład i ich ofiary są najpiękniejszym legatem okresu przeszłego dla przyszłości (zgromadzeni powstają z miejsc).

Wspomnieć musimy i na pracę żyjących! Najpierw jest to nasz oswobodziciel, prezydent Masaryk, któremu zawdzięczamy nasze oswobodzenie i który miał zawsze najżywiejsze porozumienie i dla naszego boju na Cieszyńsku. Dawam wniosek, aby posłano mu z dzisiejszego walnego zgromadzenia następujący telegram:

„Pan T. G. Masaryk, prezydent Czeskosłowackiej republiki t. cz. Zydlochovice na Morawie.

Zastępcy czeskiej ludności z Cieszyńska i Hulczyńska, zgromadzeni na trzydziestym jubileuszu walnem zarządzeniem całej organizacji Slezské Matice osvěty lidové w mieście Jablunkowie na Cieszyńsku, wspominają w dziesiątym roku trwania Czeskosłowackiej republiki Waszych zasług o oswobodzenie naszego narodu, wspominają wszystkich naszych bohaterów, którzy położyli życie swoje za naszą niepodległość i wzywają Wam jako głowie państwa oddany hołd wierności i przywiązania do państwa naszego. Równocześnie przyrzekają, że zawsze w przyszłości są zdecydowani bronić naszą ciężko osiągniętą niepodległość i nasze państwo własnym majątkiem i życiem przeciwkażdemu nieprzyjacielowi, przezważnie na Cieszyńsku i na Hulczyńsku.“

Z uczuciem wdzięczności wspominamy zasług naszej władzy, wszystkich ministerstw, ziemi śląskiej i gmin za wszystkie wsparcia, które naszej pracy poświęcili.

Dziś w dzień jubileuszowy jest naszą powinnością wdzięcznie wspomnieć na ową wielką, lecz przy tem skromną i bezpretensjonalną pracę wszystkich tych niezliczonych pracowników dla

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 476.10
100 serbskich dinarów	59.65
100 lirów	178.55
100 franc. franków	134.10
100 szwajc. „	651.—
100 belg. „	471.25
100 holend. złotych	1362.20
1 dolar	33.69
1 złoty	3.78

naszego gospodarczego, socjalnego a głównie kulturalnego rozwoju na Cieszyńsku. Są to przede wszystkim fundatorzy Matice osvěty lidové, którzy w czasie największego zagrożenia naszych narodowych interesów, w rzeczywistości w godzinie dwunastej, przystąpili przed 30 rokami do założenia Matice, aby tak ratować dla narodu to, co jeszcze uratować się dało. Są to przezważnie nasi honorowi członkowie V. Hrubý i Fryderyk Šimeček. Ich czyn pozostanie na zawsze w trwającej pamiętce naszej ludności.

Wspominam z wdzięcznością wszystkich tych pojedynczych osób, którzy Maticy i Cieszyńskowi ofiarowali w ubiegłych 30 latach swą pracę i zapal. Był i jest ich nieprzejrany szereg i nie można ich wszystkich wymianować. Pomiędzy nimi jest dużo nam drogich imion, których nosiciele niedoczekali się jednak dzisiejszego walnego zgromadzenia. Wspominam tylko latoś zmarłego członka głównego zarządu inspektora szkolnego Klvanie, który pracą swoją i zasługami swymi zapisał się głęboko do serc naszej ludności i zostanie we wdzięcznej i trwałej pamiętce (zgromadzeni powstają z miejsc).

Wspominam dalej mozolnej pracy wszystkich sekcji maticznych, powiatowych mężów zaufania, maticznych urzędników, czeskiej publiczności i czeskiej prasy.

Wstępujemy do nowego czasokresu. Jest jeszcze dużo pracy i boju przed nami. Nie mamy dziś innego życzenia niżeli, aby rozwój Matice i rozwój naszej narodowej i państwowej sprawy na Cieszyńsku i w nowym czasokresie był również tak pomyślny jak dotąd, abyśmy tak w czasie krótkim osiągli cel naszych dążeń i aby zabezpieczone były na zawsze dla narodu i państwa, ludności i kraju, które osiągnęliśmy przez 30letnią mozolną pracę i licznymi ofiarami (burze oklasków).

Po prezesowi przemówili pp. Jan Máša, zastępca burmistrza miasta Berna i prezes „Národní jednoty pro Jihozápadní Moravu“, Ad. Kubiš, dyrektor „Národní jednoty pro východní Moravu“ w Ołomuńcu, za władzę rządowy radca p. dr. J. Michálek, jego wywody przyjęto burzami oklasków, za żupę sokolską Jana Čapka jej prezes Micka, za „Právníckou jednotu“ dr. Sl. Novotný, za czeskich ewangelików p. Balon, jako powiatowy mąż zaufania p. Zahradník.

Piśmienne lub telegraficzne wyjawienia zaslali: kancelarya Prezydenta Republiki dr. Šámal, zastępca premiera dr. Šrámek, prezes sejmiku Malýpetr, minis'er handlu inż. L. Novák, minister spraw zagranicznych dr. Ed. Beneš, minister zdrowia i socjalnej opieki dr. Tiso, minister skarbu dr. Engliš, burmistrz miasta Pragi dr. Baxa, wiceprezydent rady szkolnej krajowej w Pradze dr. Politzer, nacelnik wojeńskiej kancelaryi Prezydenta Republiki generał Čeček, Ústřední Matice školské, Národní jednota pro jihozápadní Moravu w Bernie, „Čsl. obec sokolská“ w Pradze, „Národní jednota pošumavská“ w Pradze, „Národní jednota slezská“ w Pradze, „Masarykův lidovýchovný ústav“ w Pradze, „Slezská odbočka Národní rady československé“ w Opawie, „Jednota českých hospo-

dárskich společenstev“ w Opawie, „Spolek Národ. divadla mor.-slezského“, „Kulturní rada pro širší Ostravsko“ w Mor. Ostrawie, „Česká zemská ústředna pro péči o mládež“ w Opawie, Narodowy bank czechosłowacki, mistrz pióra Petr Bezruč (Vlad. Vašek) w Bernie, krajowy prezydent Šrámek w Opawie, poeta Sw. Machar, prezydent sądu krajowego w Mor. Ostrawie Fryderyk Šimeček, poseł Rýpar, poseł Sladký, prezydent Zíka, dyw. generał Hanák z Opawy, burmistrz miasta Olomuńca dr. Fischer, starosta z Hulczyna Gela, były poseł Hrubý, krajowy komendant żandarmeryi dla Śląska pułkownik Šustr, olomuniecki arcybiskup dr. Prečan a t. d.

O czynności Matice osvěty lidové referował p. Al. Holeš, znowu sprawozdanie kasowe wygłosił skarbnik M. Mechiar. Jak o czynności tak i o stanu kasy podamy w numerze przyszłym dokładniejszy referat.

Przystąpiono nareszcie do uzupełniających wyborów do głównego zarządu i do wyborów prezesa. Wybory rozumie się przeprowadzono aklamacją. Prezesem stał się znowu powszechnie oblubiony długoletni prezes dr. Ferdinand Pelc; wybory te przyjęto z wielkimi owacyami. Nowi członkowie, którzy wchodzi do głównego zarządu, są: Fr. Kačmařík ze Śl. Ostrawy, Al. Bezloja, dyrektor nauczycielskiego zakładu w Śl. Ostrawie, dr. Oton Král, radca sanitarny w Radwanicach, Ad. Melichar, skarbnik w Petřwaldzie, Jan Jařabáč, dyrektor państw. gimnazjum i burmistrz w Orłowej, Szczepan Tesař, dyrektor wydziałowej szkoły w Karwinie, Jaroslav Zahradník, starszy oficyał w Orłowej, Józef Vochala, właściciel dóbr w Boguminie; za zmarłego inspektora Antoniego Klvanę wybrano p. Henryka Karkoškę, nauczyciela z Petřwaldu.

Nareszcie po uchwale 3 wniosków, dotyczących się wybudowania czesk. szkolnictwa na Cieszyńsku odłączenie Cieszyńska od diecezji wrocławskiej i zakładanie niemieckich szkół na Hulczynie, przedniesiono kilka wolnych wniosków, na co zakończono tak imponujące walne zgromadzenie.

Pod koniec wspomnieć trzeba, że miasto przyjęło chętnie naszych gości z całego Śląska a Hulczyna i reprezentantów naszych urzędów i różnych czeskich korporacji, o czem świadczyło obwieszenie domów banderami. Bandery w państwowych barwach widzieliśmy nie tylko na budynkach publ. i domach zamieszkałych przez Czechów, lecz także na domach tutejszych Ślązaków i Niemców, jedynie Polacy ignorowali przybycie naszych miłych gości i zastępców urzędów. To: konstatujemy publicznie!

Nasi Ślązacy w Pradze.

Jak każdy wie, odbyły się przed niedawnem w Pradze wielkie manifestacje ludności wieśniaczo-rolniczej z okazji 10-rocznego jubileuszu samoistności naszej republiki. W manifestacji brały udział tysiące a tysiące ludzi z całej republiki, przyszli w swych strojach, aby ukazać Pradze kawał kultury swojego kraju. Przyszli mieszkańcy z Podkarpackiej Rusi — Hucułowic, z Domażlicka Chodowie, morawscy Słowacy, Hanacy, nie brakowało tam ani naszych Ślązaków. A wszystkie te grupy nkały Pradze ich zwyczaje, tańce, śpiewy. I nasi Ślązacy ze Sedlisczanami w czele musieli zatańcować na stadionie przed 50.000 dziwaków. Śpiewali a tańcowali dobrze, o czem świadczą krytyki w prasie czeskiej. „Slezské královnický“, które przedstawiają odchód śmierci-Morany i przychód wiosny Vesny-Máje, zawsze się lubiły, lubiły się i teraz. A więc co pisały czeskie gazety o tem?

Dziennik „Československá republika“ pisała: „Jmenovitě se těšilo úspěchu divaků Stavění mají na Slovensku, Slezské královnický a jízda králů.“

Berneńska „Svoboda“ pisała:

„Libivé tanečky pod májí „Královnický“ zatančili a zaspívali Sedlišťané, s nimiž přijeli Slezští goralé, pasekaři a salašníci z Bezkyd s fujarou 6 m dlouhou.“

Praski „Venkov“ twierdzi:

„Přišli Slezské královnický ze Sedlišť na Těšínsku. Jsou nám známy ze zajezdu pořadatele J. Vochaly, ale včera opět mohly vyniknouti malebněji a divadelněji na široké velké prostoře. Děvčata s májky byly roztomilou dekorací. Také zpěvy mají melodické a tance obřadně stylisované. Sedlišťané mohou býti plně spokojeni s efektem svého veřejného vystoupení.“

Praski „Lidový Denník“:

„A zas další obraz „Královnický“, mávají májky střepotajícími se pentličkami a rozvíjejí rozkošný půvabný obraz, který zaujme celou širší

duši. Z posledních zachovaných písní a častých popisů napolo již zapomenutých tanců slezského lidu upraveny byly tyto „Královnický“. Kdesi v pohanském pravěku ztráci se původ těchto zvyků, při nichž lid vynáší smrt-Morany a vítá písněmi příchod jara. Půvabné Královnický končí a za hřimajícího potlesku svízně Sedlišťanky opouští arénu.“

„Lidový pražský večerník“ píše:

„Zvláště Sedlišťané v krásných slezských krojích s máječkami pestře zdobenými pěkně se vyjímalí.“

„Národní osvobození“

„Také Slezsko se reprezentovalo dobře. Účastí i svými pěknými starými kroji.“

„Československá republika“:

„Zase žijem před Těšínem“ hlásá nápis a za ním jsou bezkydští goralé, pastýř s ohromnou fujarou, dudáci a slezské děvuchy s máječky. Přepestrý les utrhł se z pod Bezkyd a nese se pyšně po Praze od musea až na hrad. Byla to jedinečná krása ta děvčata slezská s ověncenými stromečky nad hlavami. Hlučínské osvobozené Moravky v krojích za nimi byly rovněž živě pozdravovány i vítány.“

„Venkov“:

„Přichází lid ze župy moravsko-slezské. Jako rozvité pohádkové koruny stromů, chvějí se nad hlavami Královnické máje. To jsou Sedlišťané, za nimi Slezané, pak lid z Hlučínska; Opavsko znamenitě zúčastněné.“

„Večerní list“:

„..... Hanáci jsou vystřídáni stejně křepce vykračujícími Slezany a Sedlišťany, kteří hrdě hlásí, že zase žijem před Těšínem. Královnický zastavují se se svými máječky před tribunou hostů a nadšeně zdraví za bouřlivého potlesku shromážděné cizince. Již jsou tu opět hlučínské Morávky, kteří standardou prohlašují, že „Svými životy budou chrániti celistvo státu.“

„Tribuna“:

„Těšínsko se velmi vhodně připomíná stuhou „Zase žijem před Těšínem“. Slezské královnický v průvodu zaplavily jako dešť stromků a pentlí.“

Również i inne gazety praskie piszą w ten sposób o naszych Ślązakach i Ślązaczkach. Widzą nas radzi w Pradze, naród czeski považuje nas Ślązaków za braci i siostry, ma nas rad. A pewnie i ci, którzy w Pradze byli, a byli tam może po raz pierwszy, będą radzi wspominali na naszą złotą Pragę, pewnie tych kilka dni spędzonych w Pradze będą zaliczać do najpiękniejszych swego życia.

Poznajmy się, a poznawszy się, będziemy się i kochać! Nikt nie może potem siać nam do serc naszych nienawiść do narodu czeskiego!

Jedno tylko nas dziwi, że dyrekcja państwowych kolei w Olomuńcu nie dała lepszych wozów do dyspozycji, wozów osobowych. Był to pierwszy większy zajazd naszych Ślązaków do Pragi.

Kto właśnie fałszuje wolę ludu?

Nie chcieliśmy o tem pisać, lecz artykułek w „Fałszowanie woli ludu“ w gazecie „Nasz Kraj“ ze dnia 8. czerwca b. r. zmusza nas do tego, napisać kilka słów o jabłonkowskich wyborach.

Wiemy że wynik wyborów nie powiódł się według woli niektórych jabłonkowskich przywódców polskich jak Paszka, Jeżowicz a t. d. i że między nimi zapanowało pewne rozczarowanie. Nie chcą przyznać się do winy własnej, więc szuka jakiś tam „Aloes“ kozła ofiarnego i chce mówić coś o „fałszowaniu woli ludu“.

Pytamy się, któż właśnie fałszuje tę wolę ludu, ci panowie, którzy wszędzie i zawsze mówią o „prapolskim Jabłonkowie“, tymczasem co ludność jego o nich słyszeć nie chce i oddaje głos tym, którzy chcą żyć we zgodzie z każdym, lub owi ludzie którzy poświęcają siły swoje dla dobra tej ludności a nie do bałamucenia i szczwania naszego śląskiego ludu? Jeżeli „Aloes“ píše, że ludność nasza „chyli karku przed obcym“, to myli się, bo prawie ludność nasza nie chce „chylić karku przed obcymi przybyszami tam gdzieś ze wschodu“ i oddała głosy swoje tym, do których ma zaufanie. Ludność nasza dobrze rozoznaje „kuglarza politycznego“ od ludzi pocziwych i pracowitych, chociaż „kuglarz“ ten zaklina ich, mydli im oczy w różny sposób, bierze nawet i to najświętsze — wiarę na pomoc. Nasza ludność poznała już takich „kuglarzy politycznych“ i nie imponują jej ich różne tytuły. Pytamy się, któż zohydzał przewodców tej ludności? Cóż mówił p. dyrektor Paszek na zgromadzeniu w Czytelni katolickiej, co p. Jeżowicz? Któż więc zohydza?

Może prowadzić się agitacja, lecz nie śmie zapominać się na granice przyzwoitości. Niech sobie niektórzy panowie nie myślą, że ludność nasza każdej głupocie wierzy i że nie ma własnego zapatrywania. Jest ona mądrzejsza niżeli może niejeden z tych, co ją chcą bałamucić. Nie jest na miejscu, podceniać wogóle czynność dawniejszych przełożeńst w gminnych. Każdy czynił według swych sił. Każdy inteligentny człowiek ma szacunek dla języków obcych i nie będzie pisał o „cielecyh podziwach dla niemczyzny“, ponieważ tak „cielecyh“ wyrazów może użyć znowu tylko..... Dziwimy się że dziś nie mają panowie gatunku „Aloesa“ dobrego słowa dla tych, którzy za nich cztery lata w gminie pracowali, gminną gospodarkę prowadzili, bez nich nie byłby Klub polski wogóle nie wykonał. Że ludzie ci poznali waszą gospodarkę, waszą pracę, wasz charakter, więc wypowiedzieli wam służbę i chcą pracować z czeskim klubem, który posiada tylko „wolnych czechofilów“ a nie jako u was było „niewolnych kiwaczy głów“.

I ewnie dla was sprawa nieprzyjemna, że wybrano za burmistrza osobę, która będzie postępować sprawiedliwie, która ale także nie daje sobie dyktować od niektórych szczwaczy. Co do zasług tej osoby, to jest nasz „Aloes“ najmniej powołaną osobą, być sędzią tego. W życiu politycznym są zmiany na dziennym porządku a nikt nie ma godność swą intabulowaną w księdze gruntowej. Jeżeli korespondenta dziwi ten fakt, że w Jabłonkowie jest według „czeskiego“ spisu ludności (według „polskiego“ rozumie się by zastępcy innej niżeli polskiej narodowości wogóle nie egzystowali) „10 procent Niemców i zastępców gminnych mają 9, t. j. 30 procent, i pyta się naiwnie, skąd ta rażąca sprzeczność“, to odpowiadamy mu, że jest to właśnie dla was panowie bardzo smutnym, że ta jabłonkowska „prapolska“ ludność dała radziej głos „Niemcom“ niżeli wam, bo wiedziała, że są to Ślązacy, którzy chcą dla niej pracować. Bardzo smutne wyświadczenie dla niektórych z was panów agitatorów! Naszej ludności nie imponują tytuły jako komisarz, dyrektor, profesor, imponują jej czyny a zdolności. Jeżeli człowiek czyta w artykule tym o rożkach i „wajcach“, to zdało by się mu, jakoby pisał ten artykuł jakiś stary handlarz z „wajcami“, a przecież pisał to jakiś „inteligent“ Aloes. Iść pod strzechę ubogą, przemówić z ubogim człowiekiem, to jest pracą dla niektórych waszych panów tylko kilka dni przed wyborami. Nie, panowie, żadne oszczerstwa i namowy, żadne obietniczki i cukierki dokazały tego, że „Smyczek mógł w „N. Ślązaku“ zatębić tryumfalnie: „Zwyciężyliśmy“, bo polska „nadwładza“ w Jabłonkowie ubita“; żadne zgromadzenia poufne, żadne chodzenie od chaty do chaty, żadne „capkanie“ po plecach, żadna agitacja przy „czyszczarni“ lecz zaufanie ludności do nas zrobiło koniec waszej pysze, koniec waszej absolutystycznej gospodarki w gminie. Najsmutniejszym jest to, że ludzie, którzy cztery roku za was w gminie pracowali, których zapraszaliście do Czytelni, teraz w sposób ten napadacie. Nie honorowo lecz zdrowo! Piszecie o obnżeniu między ludem, ponieważ Jabłonków jest obdarzony burmistrzem Smyczkiem. Oburzenie panuje tylko między różnymi gatunkami „Aloesów“, lecz ludność przyjęła wybory te z pewną satysfakcją, nawet radością. Pewnie, że połączone stronnictwa z nowym burmistrzem w czele nie lękają się pracy, poświęcać będą wszystkie siły swoje pracy tej i są ochotni podać rękę do współpracy owym panom z Klubu resp. Koła polskiego, którym dobro miasta leży bardziej na sercu niżeli dobro własne, nigdy ale nie będą ubiegać się o współpracę jednego lub dwóch polskich agitatorów, którzy mają na celu tylko własne interesy. Chcemy i będziemy pracować dla naszej ludności jabłonkowsko-śląskiej bez rozdziału narodowości lub stronnictwa, sympatyja tego ludu będzie naszą opoką, na której będziemy budować a piekielna nienawiść niektórych agitatorów polskich ją pewnie nie przemoże.

Wiadomości z republiki.

Od początku naszej samoistności było meliorowano u nas 97.000 ha roli, co wymagało 347.000.000 Kč.

W styczniu tego roku wywieziono od nas kamiennego białego 17.500 centnarów (przeważnie do Niemiec i Madziarska) za 339.000 Kč, w lutym 36.050 centn. za 633.000 Kč. Znowu szutru wywieziono w styczniu 1940 centn. za 4000 Kč, w lutym 11.610 centn. kaolinu (glinki

porcelanowej) za 75,000.000 Kč do Niemiecka, Szwajcarii i Włoch.

Niedaleko Užhorodu na Podkarpaciej Rusi wypuknął w gminie Korytniany pożar, który zniszczył 16 domów.

Polski aeroplan, kursujący między Warszawą i Pragą zrzucił się z powodu defektu motorowego na granicach czesko-pruskich niedaleko Königshann. Pilot — Polak ciężko zraniony, jego towarzysza — Czecha wyciągnięto z gruzów jako trupa.

Według najnowszych danych najwyższego urzędu kontroli było 31. marca w obiegu 22 milionów monet 5-ciokoronowych, 89 mil. monet 1-koronowych, 50 milionów 50-ciohalerzówek, 103 mil. 20-halerzówek, 61 mil. 10-halerzówek i 21 mil. dwuhalerzówek. Ogólna wartość będących w obiegu monet zdawkowych wynosiła 258 milionów koron czeskich.

Do końca roku ubiegłego rozparcelowano na podstawie ustawy o reformie rolnej 3,963.064 ha ziemi. Z tego 1.23 mil. hektarów przypada na ziemię orną. Ziemię rozdzielono w sposób następujący: na dzierżawy długoterminowe 80.895 ha, na parcele budowlane 6311 ha, upaństwowiono 216.257 ha, odprzedano 270.403 ha i t. p. Razem rozdzielono 1,818.374 ha, z czego obszary orne wynosiły prawie dwie trzecie. Pozostaje jeszcze dla przeprowadzenia reformy rolnej 2.1 milionów ha, prawie wyłącznie ziemi leśnej, głównie na Słowaczynie i Rusi Podkarpaciej. Z parcelacji korzystało ogółem 524.702 osób, z czego wypada na Czechy 222.128, na Morawy i Śląsk 134.441, na Słowaczynę 153.900, na Ruś Podkarpacką 15.139 osób. Wśród kandydatów do przydziału ziemi było 47.4 proc. rolników, posiadających rolę, 29.7 proc. bezrolnych i 22.9 proc. przyna leżących do innych zawodów. Przeciętnie przydzielano po 1.46 ha ziemi. Resztówek utworzono 1528, z czego w Czechach 1042, na Morawach i Śląsku 316, na Słowaczynie i Rusi Podkarpaciej 170.

W roku 1927 czynnych było w Czechosłowacji 840 rafinerij cukru, które wyprodukowały ogółem 533.000 hl spirytusu. W ciągu ostatnich 8 lat produkcja roczna spirytusu w Czechosłowacji wzrosła o 139.000 hl. Czechosłowacja wywozi spirytus w wielkich ilościach zagranicę.

Rok bieżący jest w Pradze rokiem wielkich uroczystości. Na początku kwietnia odbył się tu potężny zjazd śpiewaków słowiańskich; w maju zjechały do stolicy Czechosłowacji liczne rzesze ludności rolniczej, by wziąć udział w jubileuszowym kongresie organizacji agrarnej, na początku lipca będzie Praga widownią jednego z najoryginalniejszych zjazdów, mianowicie międzynarodowego zjazdu straży ogniowych, połączonego z wszechsłowiańskim kongresem strażackim. Bardzo imponującym widowiskiem będzie niewątpliwie potężny pochód ulicami miasta, który odbędzie się dnia 6. lipca przy udziale 60.000 strażaków.

Nasz ukochany pan Prezydent bawi od 8. tego miesiąca w rodzinnym swoim kraju, na Morawach i zamieszkał w zamku w Židlochovicach, byłym majątku arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Niedaleko od tego zamku spędził nasz p. Prezydent swoje lata dziecięce jako ubogi chłopiec.

Minister skarbu dr. Engliš nastąpił kilka miesięcy trwający urlop.

W Spiszskiej Nowej Wsi zmarła matka generała Štefánika pani Albertina Štefánikowa. Pogrzeb odbył się za nadzwyczaj liczego udziału obywatelstwa.

Czeski major Vicherek przeleciał na samolocie 2500 km w przeciągu 20 godzin, co równa się drodze z Pragi do Tomsku w Syberii. Osiągnął tak rekord światowy.

W Ostrawicy niedaleko dworca kolejowego napadli dwaj młodzi mężczyźni około 11. godziny w nocy robotnika Antoniego Graciana, którego orabowali o 180 Kč. Żandarmerya poczyniła zaraz wszystkie kroki, by jak najrychlej złapać niebezpieczne ptaki.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. W roku 1926 było w Niemczech zgłoszonych 15.829 konkursów, w Berlinie samym 1423, w roku 1925 tylko 14.805, w roku 1924 zaledwie 8034. Kryzys między handlowcami się wzmagają. — Pociąg pośpieszny z Mnichowa do Kolina nad Renem wykoleił się, przyczem było demolowano kilka wagonów. 22 osób było zaraz zabitych, przez 100 osób ciężko rannych.

Polska. Długotrwałe chłody, deszcze i nie sprzyjające warunki atmosferyczne, spowodowały

bardzo poważną klęskę w zasiewach ozimych wśród większej i mniejszej własności na Wołyniu. — W Polsce odsądzono na kilka lat ciężkiego więzienia 106 ukraińskich i białoruskich komunistów, którzy mieli pracować nad połączeniem wschodnich obszarów Polski ze sowietami.

Austria. Przed wojną światową miał Wiedeń, główne miasto byłej monarchii, przez 2,000.000 obywateli. Według ostatniej statystyki z 30. kwietnia liczy dziś tylko 1,850.190 dusz. — Austria chciała zaciągnąć w Ameryce pożyczkę we wysokości 600,000.000 szylingów; pożyczki jednak dotąd nie otrzymali. — Reparatúra wiedeńskiego pałacu sądowego, który podpalono roku przeszłego w czasie lipcowych niepokojów, wymaga tego roku 10,000.000 Kč, w roku przyszłym tylko o coś mniej Kč nakładu.

Włochy. Mussolini przemawiał w senacie o sytuacji zagranicznej i twierdził: „Stosunki między Włochami a Anglią i Polską są najlepsze, z Rosją normalne, stosunek do Austrii jest korektny, stosunek do Francji się polepszył, stosunek między Włochami i Jugosławią nie może być obojętnym, bądź musi być przyjaźnielski albo nieprzyjaźnielski. Węgry łączą z Włochami serdeczny stosunek. Madziarzy zasługują na lepszy los.

Jugosławia. Jugosłowiańscy radykalowie polecają ciową unię jugosławsko-bułgarską.

Rumunia. Konferencja Małej Ententy odbędzie się 20. czerwca w Bukareszcie.

Anglia. Największy zagraniczny handel ma Anglia. Dowóz jej wynosi 180.000.000.000 Kč, wywóz zaledwie 180.000.000.000 Kč.

Ukraina. Panowała tu w okolicy rzeki Dniepru szalona burza piaskowa. Na niektórych miejscach unosił wiatr tyle piasku i gliny, że było ciemno jak w nocy.

Rosja. W Moskwie doszło do wielkich niepokojów bezrobotnych robotników budowniczych, do których policja strzelała.

Palestyna. W Palestynie zjawily się miliony szarańch, które zniszczyły wszystko, co było zielone.

Ameryka. Gwałtowne orkany, połączone z katastrofalnymi oberwaniami chmury, nawiedziły obszerne tereny w południowej Alabamie i w Missisipi, wyrządzając wielkie szkody. 6 osób poniosło śmierć, a liczba rannych dosięga setki. Szczególnie w Alabamie katastrofa wyrządziła znaczne szkody. Setki osób zostało bez dachu. Wszystkie plony zostały zniszczone, jak również uległy zniszczeniu całe terytoria leśne.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Ułaskawienie.) Pisaliśmy owego czasu, że przy ucieczce Leciana z więzienia wojskowego w Ołomuńcu był na pomocy wojak Tomica z Dąbrowy, który dodał Kašpařikowi i Lecianowi pilczkę. Za czyn ten wyniósł dywizyjny sąd w Ołomuńcu nad nim wyrok śmierci przez powieszenie. Karę śmierci zamienił mu p. Prezydent w drodze łaski na 18 lat więzienia.

(Wyborcy, bacność!) Dniem 15. czerwca b. r. będą znowu wyłożone do publicznego naglądnięcia rejestry wyborcze (voličské seznamy), według których przeprowadzą się prawdopodobnie wybory do powiatowych i krajowych zastępstw. Więc wyborcy bacność! Jest powinnością waszą przeświadczyć się o tem, czy jesteście tam wy lub wasi znajomi wpisani. Do rejestru wyborczego musi być wpisany każdy, który osiągnął 21. rok życia swojego i który jest obywatelem czes. republiki. Który nie jest do rejestru wpisany, nie ma także prawa wyborczego.

(Znowu odwołanie.) W gazecie poświęconej sprawom „religijnym i nauce“ „Nasz kraj“ ze dnia 8. czerwca 1928 Nr. 23. czytamy znowu następujące „Oświadczenie“: Oświadczam, że artykułem, opublikowanym w tej gazecie z 30. grudnia 1927 r. pod tytułem „Z Górnego Cierlicka“ nie chciałem p. Tomasza Ambroža (jest to kierownik czeskiej szkoły. Red.) obrazić. O ile dodatkami, dołączonym do sprostowania, mógłby być obrażony, oświadczam, że wyrażenie to odwołuję, a jego opublikowanie żałuję.

R. Spandel

(jest to redaktor „Naszego Kraju“. Red.)

(Polska kontra Fryderyk Habsburg.) Dnia 18 paźdz. b. r. odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa apelacyjna arcyksięcia Fryderyka, Albrechta i Józefa z Habs-

burgów o własność dóbr byłej Komory Cieszyńskiej. Skarb Polski zastępował będzie w tym procesie Delegat Prokuratury Generalnej, dr. Sahanek i radca Prok. Gen. dr. Górniśiewicz. Zastępstwo Habsburgów objął w tych dniach marsz. Sejmu Śląskiego, adw. Wolny, który będzie występował w tym procesie w towarzystwie czterech adwokatów lwowskich. Jak wiadomo, w marcu ub. roku Sąd Okręgowy w Cieszynie oddalił pretensje Habsburgów co do własności b. komory Cieszyńskiej a tem samem uznał, że dobra te są własnością Republiki polskiej.

(Obedrzyli turystę w górach.) W sobotę przyjechał do Frydlandu p. Franciszek Růžicka Prostějova, który chciał sobie urządzić wycieczkę na Jaworowy. W lesie siednął sobie, a po chwili nawet usnął. Naraz przebudziły go zbliżające się kroki. Widział przed sobą 3 parobków, którzy zaraz na niego się rzucili, przeszukali mu wszystkie kieszenie i obedrzyli go o wszystko co miał, zebraли ma właśnie 1800 Kč, złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem i „ruksack“. Gdy Růžicka chciał się bronić, bili go parobcy łaskami po głowie, jeden z nich pobódl go nawet ciężko nożem. Ciężko zraniony turysta upadł na ziemię, dopiero później z wyteżeniem wszystkich sił puścił się pomału w dalszą drogę, lecz zablądził w lesie, gdzie musiał przenocować. I w niedzielę dopołudnia nie mógł dalej, wołania jego o pomoc były marne. Dopiero w niedzielę popołudniu dostał się przecież ku jednej chacie w Oldrzychowicach. Odwieziono go na posterunek żandarmeryi, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy i potem odwieziono ciężko zranionego do szpitalu w Cieszynie. Żandarmerya w Oldrzychowicach zaraz alarmowała wszystkie posterunki żandarmeryi, które rozpoczęły energiczne śledztwo w górach po owych trzech rabusiach.

Powiat jabłonkowski.

Jablonków.

(Ćwiczenie sokolskie.) Dnia 3. czerwca panowało na boisku czeskich szkół w Jablonkowie życie, jako mało kiedy. Już od wczesnego rana zjeżdżali się do Jablonkowa Sokole. Przedpołudniem były próby ćwiczeń. Popołudniu szedł długi pochód przy dźwiękach kapeli z mostu radwanowskiego przez miasto na boisko przed szkołą. Po przybyciu na miejsce zagrała kapela narodowe hymny, w tej chwili wyciągnięto też na wysoki maszt sztandar państwowy. Teraz rozpoczęły się ćwiczenia sokolskie. Udział gości był liczny. Chociaż dokuczała wprost zima, to przecież wszyscy bawili się dobrze aż do późnego wieczora. Przygrywała kapela trzyniecka. Wynik jak moralny tak i finansowy jest pomyślny.

(Wybory burmistrza.) Przeszłą sobotę odbyły się w Jablonkowie wybory burmistrza i rady miejskiej. Jak już owego czasu pisaliśmy, miały gminne wybory piękny wynik, tak że czeskie stronnictwo połączone ze śląsko-niemieckiem stronnictwem zyskało w gminie większość. To było także przyczyną, dla czego czeskie stronnictwa za zgodą z nim połączonych stronnictw roszczylił sobie prawo na miejsce burmistrza. Po odrzuceniu rekursu, wniesionego przez stronnictwo polskie przeciw wyborom gminnym, przystąpiono nareszcie w sobotę do wyborów burmistrza. Zgromadzenie nowego zastępstwa miejskiego zagaił zastępca rządu starszy komisarz dr. Novák z Českého Těšína, który pięknymi słowami wskazał na obowiązki członków zastępstwa; do rąk jego złożyli wszyscy przysięgę wierności, na co przystąpiono do utworzenia wyborczej komisji, której przedsiadał najstarszy członek zastępstwa gmin. p. Franc. Mokrisch. Na wniosek p. Jeřowicza przeprowadzono wybór burmistrza tajnem głosowaniem (kartkami). Z 30 obecnych członków nowego zastępstwa otrzymał kierownik czeskiej szkoły p. Karol Smyczek 16 głosów; wybranym został więc p. Karol Smyczek. Komisarz rządowy życzył nowemu burmistrzowi najpomyślniejszej przyszłości, na co ten dał mu przyrzeczenie, że zawsze chce pracować tylko dla dobra miasta, jego obywatelstwa i państwa. Dziękując swym zwolennikom za zaufanie, oświadczył w imieniu połączonych stronnictw, że podaje polskiemu zastępcowi rękę do zgodliwej współpracy. Na to podziękował zastępca rządu odstupującemu burmistrzowi za pracę, wykonaną dla miasta. Przystąpiono do wyborów pierwszego i drugiego zastępcy burmistrza. Na wniosek nauczyciela p. Sniegonia wybierano zastępców burmistrza przez aklamację. Za pierwszego zastępcę wybrano kupca p. Franciszka Kuchedę młodszego, za drugiego p. Franciszka Santariusza; obydwaj otrzymali po

Malinowe i cytrynowe soki, szczególnie grenadyn, oranżadę, najlepsze krajowe i zagraniczne wina, południowe owoce, kawę, herbatę, kakao i wszystkie towary kolonialne kupujcie tylko u znanej solidnej firmy

Červenka & Sp. w Čes. Těšíně

16 głosów. Po tych wyborach przeprowadzono wybory do rady miejskiej. Stronnictwo czeskie mianowało za członka rady budowniczego p. Ryszarda Klimka, połączone stronnictwa niemiecko-śląskie mistrza ślusarskiego p. Franciszka Mokrischa. Polacy wstąpili zaraz do opozycji, oddając próżne kartki a tak rezygnując na ich prawo wysłać członków do rady. Czy rada miejska uzupełni się z „plenium” lub brakujących pięciu członków zamianuje rząd, o tem rozstrzygnie krajowy zarząd polityczny. Zwyciężyły więc stronnictwa, których jedynym dążeniem jest, pracować dla miasta i obywatelstwa i uczynić raz koniec narodowej polityce w sali gminnej. Jak słychać, usiłował się powiatowy sekretarz komunistyczny p. Kraus z Trzyńca o przeformowanie burmistrza polskiego, dlatego też jego pertraktacje z panami z „Koła polskiego” na ulicy. Dziwimy się p. Krausowi, że styka nos swój do naszych jabłonkowskich spraw. Ale ani agitacja jego nie pomogła, bo naszedł się znowu ktoś z obozu drugiego, który z nami głosował. Więc wyrównało się.

(Okresni założni.) Okresni założni w Jabłonkowie przyjmują wkładki na książkę i bieżący rachunek, a to na 5 1/4% aż do 6% według długości terminu wypowiedzi. Pożyczek udziela się pod najkorzystniejszymi warunkami. Powierzone pieniądze wkładają się bądź to do zagwarantowania pewnych zakładów pieniężnych, bądź też pożyczają się na posiadłości, a to zawsze tylko po dokładnym zbadaniu stosunków, tak że wkłady do „Okresni założni” w Jabłonkowie są pewne i zupełnie bezpieczne. Dla dzieci dają się skarbonki. Pożyczki dają się na hipoteki, weksle lub na zastawę papierów cennych. Zarząd „założni” podlega nieprzewidzianej rewizji przez „Ústředního svazu českých hospodářských společenství” w Bernie. O wkładach zachowuje się zupełnie milczenie. Urzęduje się we własnej kancelarii naprzeciwko ratuszu zawsze w niedzielę i we czwartek od 9. do 12. godziny.

(W odpowiedzi na zapytanie.) Gdzie jest opieka nad senrotami: Jeżeli ktoś chce otrzymać odpowiedź, to musi znać przynajmniej tyle przyzwyczajenia, aby list podpisał swoim nazwiskiem i podał nam bliższą informację o wyrządzonej mu krzywdzie, która z pewnością, jeżeli zakłada się twierdzenie na prawdzie, dałaby się znowu naprawić. Odpowiadać na listy bez podpisu nie będziemy.

Łyżbice.

(Przedstawienie teatralne.) Dramatyczne koło sekcji Slezské Matice osvěty lidové w Oldřichovicach również i Sokol odegrali 28. maja sztukę teatralną „Z českých mýnů” od K. Fořta. Amatorzy role dobrze ovládali, więc przedstawienie także się udało. Pełne uznanie jako dobry komik zasługuje p. naucz. J. Procháška, który chętnie poświęca siły swojej mniejszościowej pracy. Nie chcemy wyliczać zdolności pojedynczych amatorów, konstatujemy tylko to, że wszyscy byli na miejscu. Sztukę powtórzono 2. czerwca w Trzyńcu, znowu 10. czerwca w Łyżbicach. I tutaj sztuka każdemu się lubiła, o czem świadczyły salwy śmiechu i burze oklasków. Uznać musi się także ochota nauczycielki panny Adamkové z Trzyńca i p. P. Janáka, którzy nam ochotnie pomagali.

(Od redakcji p. Sch.) Szanowny przyjacielu, za Wasze korespondencje serdeczny dzięk, życzymy Wam najpomyślniejszego powodzenia w K. a jesteśmy przekonani o tem, że zawsze zostaniecie dobrym Czechosłowakiem i Ślązakiem. Na zdar!

Oldřichovice.

(Wycieczka.) 17. czerwca urządza sekcja Sl. M. O. L. wycieczkę dla dorosłych i dla młodzieży szkolnej, na którą zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół i zwolenników. O zabawę i dobry bufet potroszczy się wydział. Pochód od gospody p. Tyrasa na miejsce wycieczki o 2. godzinie popołudniu. Wstępne 5 Kč a 3 Kč. Wieczór taneczna zabawa u p. Tyrasa.

Wędrynia.

(Festyn sekcji Sl. M. O. L.) Sekcja Sl. Matice osvěty lidové we Wędryni urządza z okazji 10. jubileuszu trwania naszej Republiki w niedzielę, dnia 17. czerwca 1928 w ogrodzie „na folwarku” festyn. O 2. godz. popoł. pójdzie pochód przy dźwiękach kapeli z dworca kolejowego na miej-

sce wycieczki, gdzie postarano będzie o przyjemne rozrywki i dobry bufet. Wieczór o 8. godz. taneczna zabawa u p. Gronnera. Wstępne na festyn 4 Kč, wieczór pan 4 Kč, pani 3 Kč. Prosimy, aby sąsiednie sekcje na nas nie zapomniały, również wszyscy miejscowi przyjaciele i zwolennicy. W razie niepogody zabawa dla dzieci we szkole, taneczna zabawa u p. Gronnera.

Powiat frysztański i bogumiński.

Niemiecka Lutynia.

(Rozstrzygnięcie.) Ministerstwo rolnictwa rozdzieliło zarząd państwowych dóbr w Niemieckiej Lutyni, które wpadają pod zarząd dyrekcji państwowych lasów i dóbr we Frydku, na dwa zarządy, a to zarząd państwowych dóbr w Niemieckiej Lutyni i zarząd w Neradu.

Rozmaitości.

Jest godzina rachunków. Nauczyciel pyta się kilka przykładów. Ponieważ jeden uczeń nie wie, ile jest 10 a 8, dlatego chce nauczyciel mu przykład ten naocznie przedstawić i mówi więc: „W jednej kieszeni mam 10 Kč a w drugiej 8 Kč. Ile Kč mam razem? Chłopiec patrzy się i naraz woła: „Proszę mi ich ukazać!” Nauczyciel się zarumieniał — a dał chłopcu szybko inny przykład.

Mamica i spółka

towarzystwo handlowe

Trzyńciec — filia Nawisie

ma na składzie:

maszyny rolnicze, motory, wirówki, nawozy sztuczne, żelazo do betonu i ankrów, tragarze, rafa, podkownice, gwoździe, cement, soszynę, papę, węgiel, koks i t. p. Maszyny do szycia „Singer”. Pokrycia dachów dachówką marki „Syenit”. Kosy najlepszej marki.

Zastępca: p. Stenchlok w Jabłonkowie.

Na sezon wiosenny

poleca się szanownej publiczności do wykończenia wszystkich robót krawieckich

A. Lisztwan, krawiec w Nawisiu.

Wygotowanie najlepsze i po bardzo przystępnych cenach.

Oświadczenie.

Oświadczam, że artykułem opublikowanym w „Naszem Kraju” z 30. grudnia 1927 pod tytułem „Z Górnego Cierlicka” nie chciałem p. Tomasza Ambroża obrazić. A o ile dodatkiem dołączonym do sprostowania mógłby być obrażony, oświadczam, że wyrażenie to odwołuję a jego opublikowania żałuję.

Rudolf Spandel.

WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK,
CZESKI CIESZYN.

Materja dla panów i pań
w różnych gatunkach.

Nowości w materjach na jakle i suknie stroju śląskiego.

Płótna na ubrania myśliwskie.

Aksamity, cajgi, drelichy i t. d.
Wielki wybór.

Domek dwurodzinny,

25 років wolny od podatku państwowego, modnie postawiony, z elektrycznym oświetleniem, na wodociąg montowany, również i kąpielnie, ze ślicznym ogrodem jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych informacji udzieli właścicielka

Zuzanna Szalbotowa, Trzyńciec 472.

Wilhelm Köller,

malarz i pokostnik

w Jabłonkowie Nr. 192,

wykonywa wszystkie prace do tego zawodu wpadające szybko i tanio. Firmę tę polecamy.

Nawisie - Jabłonków - Nowość!

Poleca się solidne wypracowanie według najnowszej mody garderoby damskiej i męskiej. Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą posłużyła za gwarancję solidnego wykonania. Godnym zaufania klientom także na raty.

Jerzy Niedoba, krawiec w Nawisiu.

Elektro-Radio.

Jeżeli chcecie użyć przyjemnej chwili, kupcie sobie Radio u

Petržilki w Českém Těšíně

Telefon 82.

Jodowe kąpiele Darków,

stacya Koszycko-bogumińskiej kolei.

Najsilniejsze jodowe kąpiele we średniej Europie.

Najbardziej skutkujące przy chir. gruźlicy, skrofulozie, arteriosklerozie, rachitis, niedokrewnych, żeńskich i skórnych chorobach, tebes, wolu, Be-sedowej chorobie i t. d.

Dzieckie schronisko dla dzieci bez odprowadzenia.

Sezon od 1. kwietnia do 31. października

Prospekty zasyła zarząd kąpeli.

Kupujcie

darkowską jodową sól do leczenia domowego.

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty sasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik V.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 28.

Kilka słów prawdy.

Kilka dni zaledwie temu, co rozniosła się wieść i u nas o dymisji polskiego rządu marszałka Józefa Piłsudskiego. Chociaż stanął co prawda w czele rządu zamiast dotychczasowego marszałka Piłsudskiego człowiek inny, bo p. Bartel, to przecież duch panujący we władzie się wogóle nie zmienił. Nowy premier Bartel stał się mniej więcej tylko według nazwiska naczelnikiem władzy, jest on przecież zwolennikiem i najlepszym mężem zaufania byłego premiera Piłsudskiego. I obaj nowi ministrowie, a to minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Świątalski i minister komunikacji inż. Alfons Kühn, są według krążących pogłosek najlepsi przyjaciele Piłsudskiego. Zmieniła się więc firma, lecz duch pozostał ten sam, to znaczy że duchem całego rządu, jego siłą i dźwignią jest i pozostaje na dalej marszałek Piłsudski, chociaż sam przewziął tylko godność ministra spraw wojskowych.

Oficjalnie twierdzi się o rekonstrukcji rządu polskiego, że marszałek Piłsudski jest już za dużo zmęczony i że musi wszystkie siły swoje poświęcić sprawom wojskowym i inspekcji wojsk polskich. Znowu nieoficjalnie słyszeć coś innego! Krążą pogłoski o jego dosyć ważnej chorobie, która zmusza go do ustąpienia. Nawet i nowy premier Bartel jest już zmęczony i przepracowany, tak że musi nastąpić trzymiesięczny urlop; zastępować będzie go minister Moraczewski, jedyny nominalny socjalny demokrat w rządzie.

O ile ważniejszym niżeli ta formalna zmiana w rządzie jest stosunek między rządem a parlamentem w Polsce. Między obiema panuje znowu nowe napięcie. Chociaż usiłowaniami parlamentu polskiego było utrzymać zgodę z rządem polskim, a to tem bardziej, ponieważ przewodniczący parlamentu p. Daszyński jest dobrym przyjacielem Piłsudskiego, to przecież nie mógł przy głosowaniu o preliminarzu państwowym parlament zrzec się do pewnej miary samodzielności i nie zgodził się na niejedną pozycję w preliminarzu, co nie lubiło się Piłsudskiemu. Groziło niebezpieczeństwo, że przyjdzie między rządem resp. Piłsudskim a parlamentem do boju. Rozumie się, że do tego nie mogło dojść z przyczyn taktycznych, ze względu na sytuację nie tylko wewnętrzną, lecz i zagraniczną. Więc musiał tu pomóc senat, w którym ma rząd większość, i który przyjął preliminarz tak jak go zmienił parlament. Lecz za to poniżenie musiała przyjąć zapłata dobra, a przyszła także: zaraz zamknięto parlament, chociaż miał do załatwienia jeszcze dużo nader ważnych spraw i miał ratyfikować kilka umów międzynarodowych, między tem i także i umowę handlową z Czechosłowacją.

Więc Polska ma znowu nowy rząd, który polega tylko na własnej sile i nie liczy z parlamentem.

Co do sytuacji międzynarodowej mówiło się o Polsce w czasie ostatnim bardzo dużo. Stosunek państwa tego do innych państw w czasie ostatnim wogóle się nie zmienił mimo wszystkich usiłowań ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, nawet możemy twierdzić, że stosunek ten się pogorszył. Stosunek do państwa niemieckiego jest ciągle naprężony i nie są żadne widoki do zawarcia handlowej umowy między obiema państwami, chociaż sytuacja w Niemczech po ostatnich wyborach znacznie się zmieniła w lewo, nie są ani widoki do zlepśnienia powszechnej politycznej sytuacji między jednym a drugim państwem. Z miastem Gdańskiem ma Polska największe trudności. Zastępstwo miasta tego robi Rzeczypospo-

litej trudności na każdym kroku, tak że Polska zmuszona była wysłać do portu gdańskiego trzy okręty wojenne. Z Litwą są dalsze pertraktacje wprost wykluczone ze względu na sporną kwestię miasta Wilna. Ze sowiecką Rosją ma rząd polski ciągle nieprzyjemności, tak że wogóle pertraktacje o pakt gwarancyjny i umowę handlową dostały się na martwy punkt. Chociaż Polska ustępowała w każdym kierunku przed Moskwą, czasem graniczyło już to nawet na lizanie się, przecież otrzymała w czasie ostatnim tak ostrą notę dyplomatyczną z Moskwy, że stosunek tylko pogorszyła.

A jaki jest stosunek z innymi państwami? Jaki z nami, jaki z Rumunią? Według oświadczeń p. ministra Zaleskiego w ubiegłym tygodniu panuje między Polską a Rumunią jak najserdeczniejszy stosunek, również ma temu tak być między nami i Polską. Pewnym jest, że rozgoryczenie naszych kół przemysłowych przeciw Polsce w czasie ostatnim zmniejszyło się, ponieważ przyszło nareszcie po długich, długich pertraktacjach do zawarcia nowej umowy handlowej.

Lecz co do stosunku samego! Mówi się w ostatnich latach dużo, nawet bardzo dużo o zbliżeniu czesko-polskiem. A w czem polega to zbliżenie? Wyłącznie tylko w wzajemnych odwiedzeniach, różnych ekskursjach, wystawach, przedstawieniach teatralnych, koncertach itd. Chociaż tego nie lekceważymy, nawet cieszymy się z tego, to przecież musimy otwarcie konstatować że nie jest to jeszcze wszystko. Dlaczego nie? Ponieważ jak w gospodarczej tak i politycznej prasie polskiej pisze się w czasie ostatnim dosyć ostro i uprzedzone przeciw Czechosłowacji. Wspomnijmy sobie tylko na ataki prawie rządowych lub rządu blisko stojących gazet przeciw władze czeskiej, wspomnijmy sobie tylko na różne żarty o lwie czeskim przed kilku miesiącami, ponieważ wtedy prasa czeska nie wystąpiła przeciw Litwie tak jakby byli sobie tego życzyli niektórzy panowie. Dlaczego mieliśmy występować przeciw Litwie? Czy państwo to nam coś uczyniło? Jeżeli ktoś jest nieprzyjacielem drugiego, to musi być i moim nieprzyjacielem? Nie!

Wspomnijmy sobie tylko na akcję krakowską przeciwko naszej Republice; tam w Krakowie oświadczył oficjalnie prasowy attache węgierskiej ambasady p. Tomesanyi, że rewizja triańskiego traktatu pokojowego jest koniecznością, a z tego miał Kraków wielką radość, węgierski attache był „miłaczkiem“ Krakowianów. A gdy prasa czeska temu się dziwiła, wtedy było źle. Coby czyniła polska publiczność, coby pisała polska prasa, gdyby tak np. jakiś Niemiec lub Rosjanin mówił w Pradze oficjalnie o konieczności rewizji wschodnich granic polskich, lub o konieczności rewizji polskiego korytarza? Mówimy to tylko, bo do podobnych oficjalnych oświadczeń rząd nasz nigdy nie dopuścił.

Wiemy dobrze, że Warszawa często nie może za Kraków, wiemy ale też dobrze, że Warszawa odpowiada i za Kraków, a dopiero wtedy, gdy temu tak będzie, polepszą się i wzajemne stosunki czesko-polskie.

**Każdy dobry Ślązak czyta i abo-
nuje gazetę „Nasz Ślązak“.**

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kł 477-15
100 serbskich dinarów	59-64
100 lirów	179-45
100 franc. franków	135-60
100 szwajc. „	655-50
100 belg. „	475-50
100 holend. złotych	1362-—
1 dolar	33-68
1 złoty	3-78

Polskie szkolnictwo u nas i w . . . Polsce.

Gazeta „Nasz Kraj“ przed krótkim czasem krytykowała, że polskie szkolnictwo na Cieszyńsku przeważnie w Jabłonkowie, nie jest w porządku. „Gazeta Kresowa“ nawet miała strach i o czeską szkołę w Jektarzach. Wszystko to piękne, lecz nie ciekawe, ponieważ nie jest to prawdą. Ciekawiej byłby jednak pogląd na szkolnictwo polskie, jak przedstawiało się z okazji rozważania budżetu polskiego ministerstwa oświaty. Było to na początku miesiąca maja, jak przyniosła „Rzeczpospolita“ następującą korespondencję:

„Padły cyfry, szkiecowane były olbrzymie plany, stały przed nami zarysy gigantycznych (bo już to inaczej być w Polsce nie może) planów, — a w miarę rozwoju tej pięknej symfonii przyszłości tem bardziej uprzytomniała się rzeczywistość i jej braki.

Więc np. słyszeliśmy, że aby zaradzić brakowi lokali szkolnych, należałoby na budowę szkół wydać 3 miliardy zł. według programu minimalnego (po 65 dzieci w klasie) a według programu maksymalnego (po 43 dzieci na klasę) z górą 5 miliardów. Przy przyjęciu więc planu „minimalnego“ i rozłożeniu akcji na lat 20, musielibyśmy corocznie wydawać przeszło 150 milionów na budowę nowych szkół.

Tak wyglądają plany. A rzeczywistość? Przytoczył ją równocześnie p. minister Dobrucki, stwierdzając, że dotychczas (w ciągu siedmioletnia 1918 do 1925) wybudowano 1588 nowych szkół o 3340 izbach. W ciągu więc 7 lat wybudowaliśmy mniej, niżby trzeba w jednym tylko roku budować corocznie przez lat 20, aby osiągnąć wspomniany przez p. Stypińskiego program minimalny (68 tysięcy izb). Czyż wobec tego program jest realny?

P. minister Dobrucki wypowiedział się za rozbudową typu szkoły 7-klasowej, jako w naszych warunkach najodpowiedniejszej. Z przytoczonej atoli cyfry szkół i izb wybudowanych w latach ostatnich przekonywujemy się, że budowano niemal wyłącznie szkoły 2-klasowe. Różnica biegowna i wskazująca wyraźnie, jak daleko życie od planów, a raczej — plany od życia. Jeszcze u nas nie wygasła ciągle moda wyobrażania sobie, że powinniśmy przodować Europie, a zapominania równocześnie, że przedtem trzeba przedewszystkiem i to jak najpilniej wyrównać zacofanie.

Przed trzema laty wycieczce dziennikarskiej, która z inicjatywy ś. p. wojewody Manteuffla zwiedzała województwo kieleckie, pokazano w sandomierskiem wspaniałą nową szkołę 7-klasową, przyczem podkreślano, że odpowiada ona jak najbardziej wszelkim rozporządzeniom i okólnikom; budowano ją bowiem od r. 1919 i co pół roku zmieniano i rozszerzano plany, w zależności od ciągle zmieniających się i coraz bardziej rozwijających programów ministerjalnych, aż z dwu

klas zrobiło się siedem, z niewielkiego budynku ogromny piętrowy gmach. Obliczyliśmy wówczas, że ażeby wszystkie wsi powiatu zaopatrzyć w równie postępowe szkoły, trzeba by — i to przy zaniechaniu wszelkich innych zadań samorządu powiatowego — blisko stu lat. Równocześnie zaś po wsiach sąsiednich nie było żadnych wogóle budynków szkolnych. No i oczywiście, nie będzie tak długo, póki nie zostaną wreszcie wywrócone przez życie nierealne plany myślenia o kożuchu, nie pomyślawszy wprzód o koszuli.

Onegdaj wspomniano także, iż warszawska biblioteka uniwersytecka miała nawet w czasach rosyjskich wyższą niż obecnie dotację na zakup książek. Jest wreszcie rzeczą powszechnie wiadomą, jak szalenie nisko stoi czytelnictwo w Polsce, jak ciężki kryzys przechodzi polska książka i wogóle polska kultura.

Równocześnie asygnujemy na cele wychowania fizycznego 10 milionów zł. rocznie. Wydatek niewątpliwie celowy, gdyż ma na myśli nasze przygotowanie do obrony bytu państwowego, ale czy najważniejszy? Przypominają się bowiem słowa Bismarcka, iż wojnę niemiecko-francuską w r. 1870/71 wygrał nie tylko pruski feldfelbel ale i pruski nauczyciel, a również przypomina się olbrzymia pomoc, jaką w wojnie ostatniej niemiecka armia miała w niemieckiej nauce. U nas szwankuje niezmiennie i jedno i drugie i nic się pod tym względem nie odmienia na lepsze, a jedyną pociechę mają być tylko piękne programy ministerialne, zapowiadające nam raj oświatowy na ziemi — za lat sto.

Tak więc pisze polsko-narodowa prasa o polskim szkolnictwie w Polsce. A czy już to będzie wszystko? O ile różni się polskie szkolnictwo u nas od polskiego szkolnictwa w Polsce, jaki olbrzymi rozdział między nimi; na jak wysokim stopniu stoi u nas, na jak niskim znowu po drugiej stronie u sąsiada! A przecież znajdują się ludzie u nas, którzy krzyczą wiecznie o smutnym położeniu szkolnictwa polskiego na czesk. Śląsku, aby tak tylko rzucać iskrę wiecznego nieukontentowania między naszą spokojną ludność. Tym panom radzimy tylko to: wielkie pole działalności mieliście przed sobą tam... — porzućcie tylko nasze szkolnictwo a pośpieszcie z pomocą tym, którzy tego tak bardzo potrzebują. Jak wdzięczna praca byłaby tam np. dla p. Ławła Lipki lub dla p. dyrektora Paszka, wdzięczniejsza niżeli u nas.

Wiadomości z republiki.

W przeszłym tygodniu we środę przyjechało do Żidlochovic około 3600 dzieci szkół czeskich i niemieckich z całej okolicy, aby złożyć hołd p. Prezydentowi. Z dziećmi przybyło dużo rodziców, tak że przed żidlochowskim zamkiem, w którym mieszkał p. Prezydent zgromadziło się nad 5000 osób. Przed samym zamkiem była postawiona trybuna, na której siedziała głowa państwa z gośćmi i przypatrywała się różnym produkcjom i przysłuchiwała się śpiewom i recytacjom młodzieży szkolnej. Przed odchodem były obdarzone dzieci trzęsieniami i kołaczami, z czego miały nadzwyczajną radość.

W Petrkowicach na Huczyńsku odsłonięto dnia 29. czerwca b. r. pomnik Masaryka. Dzień ten stał się dniem uroczystym dla wspomnianego miasteczka. Stała się gośćmi przybyło, by brać udział w uroczystości tej.

Na wystawę do Berna przyjechała wyprawa Czechów z Wołynia za przewodnictwa czeskiego posła w polskim parlamencie Wład. Meduny.

W bieżącym roku będzie brak borówek, ponieważ ich kwiaty na wiosnę omarzły.

We wtorek panowała nad krajem ostrawskim silna burza, która wyrządziła dużo szkód.

W pierwszym ćwierćroku 1928 wynosił podatek ze spirytusu 105,600.000 Kč, z cukru 152,200.000 Kč, z mineraln. olejów 6,000.000 Kč, z wina we fiaskach 1,500.000 Kč, z trunków 71,400.000 Kč, z mięsa 39,500.000 Kč, z węgla 60,000.000 Kč, z wodnich sił 1,200.000 Kč, podatek licencyjny z wyszynku 336.000 Kč, monopol ze soli 9,800.000 Kč, z materiałów wybuchowych 3,500.000 Kč, z balikowej reży 303.600.000 Kč, podatek z obrotu 585.250.000 Kč, podatek przepychowy 22,000.000 Kč, cla 358,250.000 Kč, podatek ze środków spożywczych 279,500.000 Kč, a jeszcze dużo innych mniejszych podatków.

W roku 1927 potrzebowaliśmy w naszej Republice 145,502.760 centnarów węgla kamiennego (czarne) i 170,844.080 centnarów węgla brunatnego.

Za pięć miesięcy bieżącego roku potrzebowaliśmy 66,616.180 centnarów węgla kamiennego i 70,187.190 centnarów węgla brunatnego. Z tego wynika, że w roku bieżącym potrzebujemy więcej węgla niżeli w roku przeszłym.

W roku 1929 odbędą się w Pradze wielkie całopanstwowe uroczystości świętowaclawskie, w których będą brali udział dygnitarze kościoła katolickiego z różnych państw.

Wielkie nieszczęście automobilowe stało się w Koszycach. Współwłaściciel hut Oehlsleger chciał na silno frekwentowanej ulicy koszyckiej wyminąć obcej żebraczkę. Żebraczka przecież dostała się przed samochód, który nieszczęśliwą wyrzucił w górę i zabił na miejscu. Nie dosyć na tem, ofiara została wisieć na przedniej części samochodu. Oehlsleger stracił zupełnie przytomność umysłu i zamiast zahamować wóz, przycisnął nogą na dźwignię od gazu, tak że szybkość się zwiększyła i wjechał pomiędzy przekupki, zabijając na miejscu 2 kobiety i raniono ciężko 4 kobiety. Na miejsce nieszczęścia przybyła zaraz komisja sądowa.

Do 1. lipca b. r. zwiędziło wystawę w Bernie 837.770 osób.

W Užhorodzie znajduje się szkoła cygańska kuriosum to europejskie, ponieważ takiej szkoły, dotąd żadne inne państwo niema. Szkoła jest już drugi rok, a teraz zaczyna się o nią interesować zagranica; szkołę zwiędził fachowcy z Niemiec, Polski, nawet Ameryka prosiła o dokładne informacje, do których mają być załączone fotografie.

Pan Prezydent rozłączył się we czwartek popołudniu z Morawą i wrócił się znowu do Prahy. Wszędzie łączono się serdecznie z nim.

Nowe srebrne dziesięciokoronówki będą miały po jednej stronie czeskiego lwa, po drugiej stronie alegoryczną postawę kobiety.

W pierwszych pięciu miesiącach tego roku mamy w naszej Republice o 8,362.619 Kč więcej szkód pożarowych niżeli w tym samym czasie w roku 1927, a o 19,652.751 Kč więcej niżeli w tych samych miesiącach roku 1926.

Przy wsi Kapliczy nałożył pewien gospodarz na wóz nasieczoną koniczynę. Jego mały chłopiec chciał się ze żartu ukryć przed ojcem, ukrył się do koniczyny na furze. Ojciec po ukończonej pracy zabodnął według zwyczaju kose do koniczyny na wozie. W tej chwili usłyszał bolesny wykrzyk. Wyskoczył na wóz, znalazł już umierającego chłopczyka. Nieszczęśliwy ojciec chciał w rozpacz popęlić samobójstwo.

Roczny plon z naszych lasów wynosi całkiem 14,000.000 m³ drzewa, z tego przypadnie na lasy państwowe 3,145.000 m³. Na konsum domowy jest z lasów państw. przeznaczono 1,250.000 m³.

Praski kat Wohlschlager przedłożył prośbę o pensjonowanie. Jest temu prawie 40 lat, co stał się katem a więc w dzień jubileuszowy chce znowu zaniechać swoje niewdzięczne powołanie.

Automobilowe nieszczęście stało się w przeszły czwartek wieczór pod Radhoštěm. Fabrykant Jan Kantorek z Rožnowa wracał się ze swoim samochodem z Pustewien. W samochodzie siedział także radca powiatowego zarządu politycznego z Wal. Mezirič p. Šebesta, który był się popatrzyć na przygotowania do pobytu p. Prezydenta na Pustewnach i Radhoštu. W zakręcie stracił Kantorek władzę nad autem, które spadło po stoku. Dopiero godzinę później jechał około miejsca nieszczęścia drugi samochód, którego właściciel pośpieszył nieszczęśliwym zaraz na pomoc. Hejtmana wyciągnięto z pod samochodu ciężko zranionego, znowu fabrykant Kantorek był już martwy.

Wiza paszportowe do Belgii będą od 15. lipca zniesione. Oprócz Belgii mogą czsl. obywatele jeździć bez wiz do Francji, Luksemburgu, Danii, Portugalii, Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Finlandyi. Z innymi państwami pertraktuje się dotąd o zniesienie wiz. Z Jugosławii były wiza zniesione od 15. czerwca do 30. września b. r.

W przeszłą niedzielę zwiędziło wystawę w Bernie przez dzień 14.149 osób, wieczór po 6. godzinie 21.944 osób, więc całkiem 36.143 osób.

W pierwszym ćwierćroku wyrobiono w naszej republice 2,788.200 metraków stalowych rur, w roku przeszłym za ten czas tylko 2.278.270 metraków. Najwięcej rur wyrabiają witkowskie huty.

W Republice zaprowadzi się nowe oznaczenie samochodów, które będzie pięciocyfrowe, jak to jest w innych większych państwach.

Dozór w biografach będzie obostrzony, ponieważ konstатовano, że dużo młodzieży pod 16. rokami uczęszcza do biografów w godzinach wieczornych, co jest zakazane.

Ceny cegieł na Morawie w niektórych miastach: w Kromierzyżu 260 až 280 Kč, we Fryštaku 285 Kč, w Holešovie 290 Kč, we Vizovicach 280—290 Kč.

Nowe łóżyska węgla odkryto w gminach Staříč, Trnávce i Fryčovicach u Brušperku na Ostrawsku. Ze zakładaniem nowych jam połączone będzie wybudowanie nowej kolei Mar. Hory—Brušperk.

Cegielnie nasze są bardzo dobrze zatrudnione. W ostatnim czasie zamówiła Polska 7,500.000 sztuk cegieł.

Senat przyjął nowelizację reformy administracyjnej, dalej przewzięcie niezał. przedwojennego długu.

Posłowi dr. Šmeralowi zastawiono poselski pobory na dalszych 6 miesięcy, ponieważ nie bierze udział w posiedzeniach parlamentu.

W Nowym Boguminie zatrzymano na dworcu transport polskich wieprzów, składający się ze 40 wagonów, w których było już 146 zdechniętych wieprzów. Przeprowadzono zaraz weterynarską kontrolę, która dała rozkaz, aby zdechłe wieprze, razem 50.000 kg mięsa, były spalane. Około 70 chorych wieprzy zabito.

Przed kilku dniami przyaresztowała zandarmerya cały szereg bandytów, którzy prowadzili rzemiosło swoje na Podkarpacie Rusi. Wodzem bandytów był stary rolnik Andrej Lazarik. Naleziono bardzo dużo rzeczy i towarów, pochodzących z kradzieży.

Wiadomości ze świata.

Austria. We Wiedniu skończyła się sądowa rozprawa z Belem Kuhnem, komunistycznym agitatorom sowieckiej Rosji, były naczelnik władzy ludowych komisarzy w Madziarsku. Bela Kuhn otrzymał 3 miesiące więzienia. Rząd węgierski domagał się wydania Beli Kuhna, którego chciał postawić przed sąd karny za czyny, które popełnił jako naczelnik władzy ludowych komisarzy. Chociaż sąd austriacki zgodził się na wydanie, odmówili tego minister sprawiedliwości dr. Dinghofer i kanclerz Seipel, ponieważ chodzi tu o przestępstwa polityczne.

Polska. „Głos prawdy“ donosi, że władza rumuńska zaprosiła marszałka Piłsudskiego, aby spędził urlop swój w niejakim zdrojowisku rumuńskim.

Niemcy. W Wollingen (Czarny las) pokłócił się 30 lat stary robotnik Winterhalter ze swoim teściem Kammererem, u którego mieszkał ze swoją żoną. Za to pomścił się strasznie na teściu. Doniósł prochu strzelniczego i wysadził dom w powietrze. Jak też tak i on znaleźli przy tem śmierć.

Francja. Na szybie Combes przy Saint Etienne doszło do olbrzymiego wybuchu, przyczem przyszło 50 górników o życie. Między nimi jest 11 Polaków, 1 Czechosłowak, 1 Włoch a 4 Marokańcy.

Włochy. Królewska rodzina otrzymała nowy pociąg dworski, który jest przeznaczony tylko dla panującej rodziny sawojskiej. Pociąg ten równa się wprost pałacu. Składa się 25-ciu wagonów; jeden z nich jest urządzonej jako jadalnia, drugi jest przeznaczony dla króla, trzeci jego żonie, czwarty następcy tronu, a piąty nareszcie dla tych drugich członków rodziny. Jak powały tak i ściany są bogacie ozdobione, wyposażenie wprost luksusowe, równające się salonom w pałacu. W każdym wozie jest przedpokój, wielka sala, pokój mieszkaniowy i sypialnia. Również ma każdy wóz wodociąg, dostarczający ciepłą i zimną wodę. Nie brakuje ani telefonu, ani przyrządzenia radiowego, służącego do połączenia jadącego pociągu z innym światem.

Anglia. W szkołach ludowych w Londynie potrzebują rocznie 51.800 l atramentu. Piękny staw atramentu!

Rosja. Była bolszewicka opozycja Zinowiew, Kameniew i 36 innych pracowników, których wyłączono z rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, wyrzekli się Trockiego i Radka i dlatego przyjęto ich znowu do partii komunistycznej. — Przy spisie ludności konstатовano, że w Rosji żyje 16.380 naszych obywateli. — Państwowa prokuratora dała w rozprawie o sobotaży przemysłowej wniosek, aby 14 winowajców było skarano na śmierć, ostatni oskarżeni odsądzeni do więzienia od 6 miesięcy do 1 roku. Kara więzienia czeka i na niemieckiego inżyniera Otta.

Ameryka. Ameryka jest państwem rekordów w kradzieży samochodów. W roku 1927 ukradziono tam około 100.000 samochodów, z tego we wielkich miastach 95.000, znowu po wsiach i małych miasteczkach 5000. Owszem, że około 80.000 sa-

mochodów znowu policja odszukała, często bardzo poszkodowane, ponieważ najcenniejsze części były odmontowane. Najbardziej kradnie się automobile w mieście Chicago (12.000), potem przyjdzie Nowy Jork (10.600), chociaż miasto to jest trzy razy tak wielkie jak Chicago.

Kanada. Według korespondencji z Kanady oczekiwano się tam w bieżącym roku najlepszej urody pszenicy, jaką dotąd historia państwa tego zna. Tego roku jest zasiano 24.000.000 morgów pola pszenicą, więcej więc o 2.000.000 niżeli w roku przeszłym.

Kalifornia. W dolinie San Fernando szerzy się olbrzymi pożar, tak że jest nawet zagrożone Hollywood, siedziba wielkich amerykańskich kinematograficznych firm. Dotąd wyrządzona szkoda wynosi przez 250.000 dolarów.

Chiny. Nowy rząd chiński wypisał nową pożyczkę państwową we wysokości 300.000.000 dolarów, wróci zabrany majątek prywatny i redukuje liczbę wojska.

Japonia. Rząd japoński odznaczył naszego pana Prezydenta najwyższym japońskim orderem chrysantemy. Order również i własnoręczny list japońskiego cesarza doręczył panu Prezydentowi japoński ambasador w Pradze.

Indye. W Kulutalu panuje cholera. Dotąd zachorowało 1360 osób, z nich zmarło 847.

Meksyk. W Meksyku przeprowadzono wybory na prezydenta Zjednoczonych państw meksykańskich. Jedynym kandydatem był generał Obregon, który po wyborach oświadczył, że chce trzymać się dalej polityki dotychczasowego prezydenta Callesa. — U toru kolejowego, prowadzącego do Mexiko City złapano 9 mężczyzn, którzy mieli przy sobie dynamit. Chcieli zburzyć tor kolejowy a dlatego wszystkich na miejscu stracono.

Rumunia. Ministrowie Małej Ententy oświadczyli na posiedzeniu w Bukareszcie, że trianonski traktat jest definitywny i nie może być zmieniony. Mała Ententa jest solidarna we wszystkich kwestiach.

Włochy. Przed szczególnym sądem rzymskim stali oskarżeni włoscy przywódcy komunistyczni. Sąd skazał oskarżonych na całkiem 143 lat. Rozsądki brzmiały na 5 aż 21 lat więzienia.

Anglia. Przy ostrym strzelaniu artylerii na wyspie Budden spadł jeden pocisk do grupy obserwatorów. Jednego oficera i jednego artylerzystę na miejscu zabiło, jednego podoficera ciężko zraniło. — Pod rzeką Mersey w Liverpoolu będzie wybudowany tunel, na której budowie będzie pracować 4000 robotników. Nakład wynosić będzie 240.000.000 Kł.

Szwecja. Pociąg, jadący z Norrlandu, zderzył się niedaleko stacji Bolnaes z pomocną lokomotywą. Trzy wagony zostały zupełnie zdruzgotane. Zginęło 16 osób, poraniło 30 osób. — Dowódca szwedzkiej ekspedycji ratunkowej kapitan Tornberg głosi, że uratował włoskiego generała Nobile, którego już wiezie do Kingsbay. Nobile ma złamaną nogę. Dotąd brak wiadomości o badaczcu Amundsenowi.

Grecja. W porcie Pizen wypuknął wielki pożar na okręcie Centawin, na którym zapaliło się 4000 kg nafty i 120.000 kg benzyny. Tylko z wyteżeniem wszystkich sił uratowano skład nafty w porcie. Ciekawym jest, że pod koniec nie palił się tylko okręt lecz nawet i morze około niego. — Państwo to pertraktuje z Turcją o zawarcie umowy. Pertraktacyom stawiają się w drogę różne trudności.

POLSKA.

Polskie koła rządowe usiłowały się przy ostatnich wyborach o to, aby wołyńskich Czechów rozdzielić na dwa obozy i aby obozy te zwalczały się. Na Wołyniu była utworzona wspólna organizacja czeska „Národní jednota československá v Polsku“, wykonawczym organem organizacji tej jest tak zwana Rada. Na wyborczym zgromadzeniu, które odbyło się w styczniu w Kwasilowie był na liście kandydatów do sejmiku na pierwszym miejscu redaktor „Hlasu Volyně“ Ant. Perný. Kandydatura redaktora Pernego nie odpowiadała polskiemu urzędowi i pan wojewoda zwrócił się do centralnego zarządu „České matice školské“ w Łucku z wnioskiem, aby zwołał jeszcze jedno wyborcze zgromadzenie Czechów do Łucka, Rowna i Dubna, by i ci postavili dwóch dalszych kandydatów. Celem tych dwóch zgromadzeń było, zmienić wynik pierwszy. Matice życzenie spełniła i wojewoda sam przyszedł na zgromadzenie, na którym zmieniono kandydatkę, a na którą nie dostał się wogóle pierwotny kandydat Perný. Postępowanie takie i ignorowanie kandydatów Rady wywołało wielkie oburzenie między Czechami.

„Hlas Volyně“ przestał umieszczać korespondencje Matice, czynił jej nawet zarzuty, że miesza się do politycznych spraw, co może mieć dla niej nieprzyjemne następstwa. W takiej atmosferze, jak pisze korespondent z Wołynia „Našemu Zahrańiči“, odbyło się walne zpromadzenie Matice 28. lutego b. r. Tak zwana Rada wydelegowała 8-członkową deputację i była nadzieja, że delegacja ta porozumie się z Matice w kwestiach pracy kulturalnej i o wspólnym postępowaniu obydwóch organizacyi. Zgromadzenie było nadzwyczaj licznie zwiędzone. Po zagajeniu zgłosił się do słowa pan wojewoda i przemówił o konieczności współpracy z władzą, po nim przemówił p. szkolny inspektor, również w tym samym duchu. Po wyborach wydziału przyszło do kłótni, ponieważ przewodniczący nie chciał udzielić słowa redaktorowi Pernemu, który ze swoimi zwolennikami z powodu tego opuścił salę. Rezultat tego wszystkiego jest bój „Hlasu Volyně“ przeciwko teraźniejszemu kierownictwu Matice, która także założyła nowy czasopis. Zastugą polskich kół rządowych jest, że wnieśli kłótnie do obozu czeskiego obywatelstwa na Wołyniu. Byłoby ciekawym, gdyby nasza władza wzięła sobie Polskę za przykład. Gdyby tak przy kandydaturze pana dr. Wolfa interwenował n. prz. pan prezydent Śrámek a domagał się od przewodniczącego Macierzy Szkolnej pana Dr. Olszaka, aby postawili inną kandydatkę, lub gdyby tak na wyborcze zgromadzenie przyszedł n. prz. p. Dr. Schiller z p. dr. Baronem agitować. Krzyk polski rozlegałby się po całym Cieszyńsku aż pod niebiosa, polska prasa, zaczynając we Fryszcie dalej przez Chrzanów aż do Gdańska rozlewałaby siarkę i nie przyszedłaby na imię Czechom a nareszcie redakcja polskiego „Ewangelika“ prosiłaby swych przyjaciół w Ameryce, aby Arison Kicher napisał o tem pierwopis, który mógłby potem cytować w „Ewangeliku“.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Motorowe nieszczęście.) Przy zderzeniu dwóch motocyklów odniósł właściciel p. Adamek tak ciężkie zranienia, że w drodze do szpitala zmarł. Znowu ojcu jego i jego 6 років starej dziewczynce, którzy siedzieli w przywieszonym wozie nie stało się wogóle nic. Znowu kierownik drugiego motocykla ucierpiał ciężkie otręsienie nerwów.

(Strasna śmierć.) W przeszłym tygodniu zmarł w szpitalu krajowym w Polskim Cieszynie wśród strasznych boleści blacharz s. p. Adolf Schindler. Wspomniany został w lutym b. r. ukąszony w rękę przez wściekłego psa. Chociaż zaraz się leczył, otrzymał bowiem injekcje pasteurowskie, i zdało się, że jest zupełnie zdrowy, strasna ta choroba nagle po 4 miesiącach się pojawiła. Nieszczęśliwy skonał za 3 dni.

Trzciniec.

(Uduślił się.) W nocy z piątku na sobotę uduślił się przy piecach hutniczych w Trzcinie 18 lat stary robotnik Misiorz z Lysnej.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Posiedzenie zastępstwa gminnego.) We czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zastępstwa gminnego, któremu przewodniczył burmistrz Smyczek. Na zgromadzenie przybyli wszyscy członkowie połączonych klubów czesko-śląsko-niemieckich i zastępca partii komunistycznej, znowu zgromadzenie bojkotowali zastępcy klubu polskiego. Ponieważ obecną była większość członków zastępstwa miejskiego, więc przystąpiono do obrad. Przewodniczący zgłosił pierwsze posiedzenie, dziękując owym członkom przeszłego zastępstwa, którzy nie są już członkami nowego zastępstwa miejskiego, przeważnie p. Franc. Kuchejdowi star., który przez 50 lat poświęcał siły swoje dla dobra miasta i ogółu. Prosił o szczerą współpracę członków klubu czeskiego, zaznaczając dalej, że tylko konieczność rozumnej gospodarki gminnej to była, która połączyła kluby czesko-śląsko-niemieckie i że pewnie dobro miasta Jabłonkowa to znowu będzie, która tę koalicję zamieni w przyjaźń jednego do drugiego. Konstatował nareszcie nieobecność członków klubu polskiego, wskazując na to, że postępowaniem tem szkodzą sami sobie, szkodzą także i tej publiczności, która ich wybrała, nie

zastępując ich interesów na zgromadzeniach „Jeszcze raz oświadczano w imieniu połączonych stronnictw, że podawamy im rękę naszą do zgodliwej współpracy na polu gospodarczym, przyjemną ją — będzie nas cieszyć, nieprzyjemną ją — będziemy pracować dalej sami lecz winę nie mamy potem my“, były jego słowa. Po przyjęciu protokołu przeprowadzono zestawienie pojedynczych komisji, a to: komisję skarbową, gospodarczą, policyjną, zdrowia, budowlaną, ubogich, dyscyplinarną. Za policyjnego komisarza wybrano p. Leflika, za komisarza targowego p. Fr. Kuchejdę. Komisje zastawiono tak, że Polakom rezerwowano miejsca na tyle członków, na ile mają prawo. Na posiedzeniu zapadły następujące główne uchwały: polecić powiatowemu zarządowi politycznemu przeniesienie koncesji gospodkiej z p. Krieglrowej na jej syna Fr. Krieglra, poczynić kroki u dyrekcji zarządów leśnych we Frydku za celem pozyskania większej subwencji na cele wybrukowania drogi przez Jabłonków, poczynić kroki u powiatowego zarządu politycznego za celem rozszerzenia drogi za mostem, zażądać oferty na oświetlenie chodnika do Piosecznej i drogi do Szygły i Radwanowa, wybudować mostek przez potok w Czernem, naprawić chodnik z Jabłonkowa do Szygły i zrobić mostki. Po załatwieniu licznych wbiegłych prośb posiedzenie zakończono.

Jabłonków-Pioseczna.

(Festyn.) W niedzielę urządziła sekcja Sl. M. O. L. — grupa Pioseczna — festyn w lesie pana Kantora nad czeską szkołą w Piosecznej. Początek o 2. godzinie popołudniu. O rozmaite rozrywki i o dobry bufet jest postarano. Prosi się o liczny udział.

Gródek.

(Pożar.) W nocy z wtorku na środę około 11. godziny wypuknął w budynku Widenki i Polaka na Kolebiskach ogień, który wszystko spalił. Przeważnie Polak poniósł ciężką stratę, ponieważ uratował z rodziną tylko życie swoje.

Wędrzynia.

(Śląski Rok.) Śląski Rok urządziła się tego roku dnia 2. września we Wędrzynie. W uroczystości będą brały udział wszystkie etnograficzne towarzystwa z Cieszyńska i Sedliszczanie.

Powiat frysztański i bogumiński.

Bogumin.

(Nowa Sokolownia.) W niedzielę, dnia 1. lipca b. r. otwarto w Boguminie-Mieście za licznego udziału sokolskich jednot z całego Cieszyńska nową sokolownię.

Śląska Ostrawa.

(Nieszczęście.) Na szybie „Terezya“ zламаł sobie górnik Veselý przez szybkie uderzenie do powały obojczyk.

Mor. Ostrawa.

(Nowe koksownie.) „Kolej północna“ wybuduje na szybie Franciszka w Przywozie nowe koksownie. Olbrzymia baterja batardzie liczyła 50 pieców najnowszej systemu, nakład na wybudowanie wynosić będzie 40.000.000 Kł.

(100 lat stary.) W Mor. Ostrawie-Przywozie żyje 100 lat stary kolejarz-maszynista, imieniem O. Cihala. Jego najstarsze dziecię liczy dziś 73 lat.

GOSPODARZ.

Nawozy zielone.

Nawozami zielonymi nazywamy rośliny umyślnie na to zasiane, aby ziemię z nawozić przez przyoranie takowych. Niektóre rośliny gromadzą na korzeniach znaczne ilości azotu. Czynią to rośliny motylkowe jak seradela, esparceta, bobik, łubin, koniczyna i inne. Rośliny zaś uprawne, zwłaszcza zboża muszą mieć azot już gotowy do pobierania w ziemi, aby mogły się normalnie rozwijać. Chcąc siać nawozy zielone, musimy dobrać rośliny stosownie do gatunku ziemi. I tak: na ziemiach ciężkich siejemy wykę, bobik, koniczynę lub nostryk żółty. Na lżejszych łubin niebieski i biały i koniczynę. Na piaszczystych łubin żółty niebieski, seradela.

U nas najczęściej sieją gospodarze seradela lub łubin. Seradeli, jako nawozu używa się pod wszelkie gatunki zbóż tak zimowych, jak i okopowych, a w ziemiach lekkich i piaszczystych dobrze działa

pod okopowinami. Nie lubi ziem ciężkich gliniastych. Sieje się ją wczesną wiosną w zboże, a rośnie i rozwija się dobrze dopiero po zebraniu zboża. Podczas kwitnienia zabiera najwięcej azotu z powietrza wtedy więc jest najodpowiedniejszy czas do jej przyorywania. Seradela jest zarazem rośliną, dającą smaczne i pożywne siano. Daje jeden pokos i pastwisko. Wymaga starannej i głębokiej uprawy i oczyszczenia pola z chwastów. Jeśli jest przeznaczoną na siano, zbiera się ją pod koniec kwitnienia. Zbiór nasienia jest dość uciążliwy, gdyż dojrzewa niejednostajnie, ale ziarno seradeli posiada wielką wartość pastewną i jest wyborną paszą dla krów dojnych. Należy je dawać ześrutowane do 2 kg dziennie.

Łubin bywa również uprawiany dla różnych celów, ale głównie jako nawóz zielony. Rzadziej bywa używany na paszę zieloną i to dla owiec, natomiast odgoryczone ziarna łubinu stanowią dobrą karmę dla bydła. Łubinu mamy kilka gatunków: u nas jako nawóz sieją najczęściej żółty i niebieski, gdyż ten rośnie silnie i rozkrzewia się. Jest łubin bardziej polecenia godnym, jako nawóz zielony, niż wszystkie inne, zwłaszcza dla gospodarstw mniejszych, udaje się bowiem na najuboższych gruntach, a to dzięki zdolności przyswajania sobie pokarmów tak z powietrza, jak też i z ziemi. Dlatego można go do najszacowniejszych roślin zaliczyć dla ubogich piaszczystych ziem, na których inne rośliny bez poprzedniej uprawy łubinu zupełnie się nie udadzą. Rola musi być pod łubin dobrze spulchnioną, gdyż brak przewiewu jest dla niego szkodliwy. Przy sianiu, najlepiej rzędowo, przykrywać nasionka bardzo płytko, gdyż kielki potrzebują do zejścia wiele powietrza.

Wprawdzie łubin nie jest w stanie zastąpić nawozu stajennego, to jednak w wielu wypadkach stanowi, zwłaszcza przy uprawie ziemi piaszczystej najskuteczniejszy sposób użyznienia i poprawy roli.

Ważną jest rzeczą, aby pamiętać, że łubin wsiany pierwszy raz w ziemię musi otrzymać pewną ilość bakterii, które zamieszkując na korzeniach i pobierając potrzebny im do życia azot, zbierają większe ilości tegoż na zgrubiałych częściach korzenia. — W tym celu należy rozrzucić po tej roli parę szufli ziemi z miejsca, gdzie łubin już poprzednio rósł, bo ziemia taka ma dużo potrzebnych bakterij.

Aby osiągnąć dobre rezultaty przy uprawie nawozów zielonych, musimy dobrze znać czas, kiedy należy nawozić te przyorać. Mamy cztery takie okresy, a mianowicie: 1. czas kwitnienia łodygi głównej; 2. czas zawiązywania się na niej strączków; 3. kwitnienie łodyg bocznych i 4. dojrzewanie strączków na głównej łodydze.

W czasie tych okresów roślina jest najbogatsza w sole mineralne. Im starsza tem mniej azotu zawiera w łodydze i korzeniu, a tem więcej w strączkach. Największą siłę nawozową ma łubin w okresie trzecim i czwartym i wtedy należy go po zwalcowaniu przyorać. Wprawdzie w czwartym okresie łodygi łubinu są trudniejsze do rozłożenia, ale strąki łatwo się w ziemi rozkładają, oddając jej cały zapas nagromadzonego tu azotu.

Siejąc na nawozach zielonych zboże, można już żadnych nawozów nie dodawać, ale gdy łubin bardzo rozrośnięty, należy go przed przeoraniem silnie zwalcować i tak przy orce ziemią przykryć, by nie wystawał nad powierzchnię i aby równo był przykryty ziemią, a wtedy dobrze się rozłoży.

Zaraz z wolnej ręki do sprzedania gospodarstwo,

składające się z nowego domu
mieszkalnego, nowych budyn-
ków gospodarczych i 10 mor-
gów dobrego ornego pola.

Bliższych informacji udziela Jerzy
Stańko, gospodarki w Jabłonkowie.

Nawsie - Jabłonków - Nowość!

Poleca się solidne wypracowanie według najnow-
szej mody garderoby damskiej i męskiej. Długo-
letnia praktyka w kraju i zagranicą posłuży za
gwarancję solidnego wykonania. Godnym zaufania
klientom także na raty.

Jerzy Niedoba, krawiec w Nawsiu.

WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK,
CZESKI CIESZYN.

Materja dla panów i pań
w różnych gatunkach.

Nowości w materjach na jakle
i suknie stroju śląskiego.

Płótna na ubrania myśliwskie.

Aksamity, cągły, drelichy i t. d.
Wielki wybór.

Z wolnej ręki zaraz do sprzedania
budynek mieszkalny
z 2 morgami dobrego ornego pola
w Gnojniku,

pięć minut od dworca kolejowego
oddalony. Bliższych informacji u-
dzieli właścicielka sama w Kameralnej
Ligocie, Nr. 140.

Jodowe kąpiele Darków,

stacja Koszycko-bogumińskiej kolei.

Najsilniejsze jodowe kąpiele we średniej Europie.

Najbardziej skutkujące przy chir. gruźlicy, skro-
fulozie, arteriosklerozie, rachitis, niedokrewnych,
żeńskich i skórnych chorobach, tebes, wolu, Be-
sedowej chorobie i t. d.

Dzieckie schronisko dla dzieci bez odprowadzenia.

**Sezon od 1. kwietnia
do 31. października**

Prospekty zasyła zarząd kąpeli.

Kupujcie
darkowską jodową sól do leczenia domowego.

Wilhelm Köller,

malarz i pokostnik

w Jabłonkowie Nr. 192,

wykonywa wszystkie prace do tego zawodu wpa-
dające szybko i tanio. Firmę tę polecamy.

Elektro-Radio.

Jeżeli chcecie użyć przyjemnej chwili, kupcie
sobie Radio u

Petržilki w Českém Těšíně

Telefon 82.

Mamica i spółka

towarzystwo handlowe

Trzyniec — filia Nawsie

ma na składzie:

maszyny rolnicze, motory, wirówki, nawozy
sztuczne, żelazo do betonu i ankrów, tragarze,
rafy, podkownice, gwoździe, cement, soszynę,
papę, węgiel, koks i t. p. Maszyny do szycia
„Singer“. Pokrycia dachów dachówką marki
„Syenit“. Kosy najlepszej marki.

Zastępca: p. Stenchlok w Jabłonkowie.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że już otwarłem
w Jabłonkowie na rynku
(dom p. Wrabtza Nr. 16, II. piętro) mój

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Józef Žáček, egzaminowany dentysta w Śl. Ostrawie

BACZNOŚĆ!

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wy-powiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty sasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamasy się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik V.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 34.

Sekcja Śląské Matice osvěty lidové
w Stanisławicach urzęda

w niedzielę dnia 19. sierpnia 1928

UROCZYSTOŚĆ

otwarcia czeskiej szkoły państwowej

i prosi wszystkich przyjaciół i zwolenników
o liczny udział.

Gdzie znajdziesz chleb?

Bliży się koniec wakacyj a z nim i troska dużo rodziców, do której szkoły mają dać dzieci swoje. Troskę tę odczuwają mniej owi rodzice, którzy mają już swój trafny sąd o użyteczności tej lub owej szkoły. Tem większe zainteresowanie o wpisy do szkół spostrzegamy u prasy polskiej, wśród której stoi na pierwszym miejscu powszechnie znana Gazeta Kresowa (à la Kuryerek Krakowski Redak.) jako główny organ pana Wolfa, Macierzy szkolnej i wielu innych.

Gdyby wspomniana gazeta i w niej umieszczone artykuły wychwalały — chociażby i pod niebiosami — wyborną i skromną tylko szkołę polską, gdyby apelowały tylko na przeświadczenie rodziców, w rzeczywistości polskiej narodowości, wtedy nic nie odpowiadalibyśmy na to, nic nie pisalibyśmy o tem.

Nieszczere i nienawistną przesiąknięte artykuły prasy polskiej, przeważnie nader lojalnej Gazety Kresowej z dnia 9. sierpnia 1928 roku Nr. 23, i to artykuł „O duszę dziecka“, zmusza nas przynajmniej do częściowego odsłonięcia zasłony z tej rzeczywistości gotowości do zgodliwego współzycia z czem Polacy tak radzi się chlubią, co wszak my wogóle już nie wierzymy. Okoliczność, że wspomniany artykuł także — lecz z największą prze-zornością — atakuje i szkoły niemieckie, niczego nie zmienia na jego odciecie do walki ze szkołą czeską, z ludnością czeską, resp. ze stosunkami wogóle w państwie naszym, które stosunki pan korespondent wspomnianego artykułu malowałby najchętniej w barwach najczarniejszych.

Przedewszystkim konstatuujemy wobec wywodów Gazety Kresowej, że czeska szkoła na Cieszyńsku zaczynając od miast aż do ostatniej górskiej wioski nie jest dla ludności śląskiej szkołą jej obcą, lecz jest szkołą potrzebną, motywowaną przeszłością historyczną i wolą ludności śląskiej, z której to woli — często przeciwko woli nieprzyjaciół — rok od roku wzmaga się, rośnie i rozwija się jako szkoła, którą sobie ludność życzy i która jest potrzebną dla życia praktycznego.

Tylko błazen uwierzy w to, że w przeciągu tak krótkiego czasu t. j. w przeciągu 8-miu lat, mogły ze złej woli i z gwałtu rozkwitnąć się na Cieszyńsku ty dziesiątki wspaniałych szkół czeskich, gdyby dla nich nie było tutaj urodzajnej gleby i gdyby znaczenie tych szkół nie pojęła i energii do życia im nie dodawała tutejsza ludność śląska.

Nie chcemy znowu powtarzać ową historię, dziś już każdemu dziecięciu znana, że o polskiej szkole w naszym kraju nie było jeszcze ani słyhać a już wtedy były szkoły czeskie jedynym źródłem wykształcenia dla ludności śląskiej.

Kancelaryom adwokackim wszystkich pp. polskich adwokatów życzymy z szczerego serca, aby ztłusły i zubożyli z udawania wszystkich tych aktów gwałtu i teroru, które według zapatrywań Gazety Kresowej pomagały pełnić nam czeskie szkoły;

W niedzielę, dnia 19. sierpnia b. r. wszyscy do Stanisławic na uroczystość otwarcia nowej czeskiej państwowej szkoły ludowej. W 9 godzin rano przed nowym budynkiem szkolnym katolickie nabożeństwo, o 10. godzinie znowu ewangelickie nabożeństwo.

my znowu radzimy śląskiej i czeskiej ludności, aby takim kancelaryom unikały.

Radzi dowiedzielibyśmy się z „wiarygodnych źródeł“, które urzędy państwowe i którym urzędnikom zakazały wywierania teroru szkolnego? Jeżeli o takich wskazówkach nie wiedzą coś pp. inspektorowie Rakus i Wójcik, może także i pan „dyrektor“ Panek, nam jednak mimo wszystkiego usiłowania nie mogły urzędy szkolne powiedzieć, żeby jakiś wyższy urząd byłby wogóle miał przyczynę do tego, aby wydał podobny rozkaz, obrażający wprost państwową administrację i byłibyśmy Gazecie Kresowej bardzo wdzięczni zato, gdyby nam ty „kompetentne urzędy państwowe“ bliżej oznaczyła.

Gazecie Kresowej nie udało się wogóle argumentacja, że ten, który czeską szkołę absolwował, nie znalazł u nas chleba, pisząc o tem dosłownie w wspomnianym artykule, że dla rodzonych Czechów niema posad i chleba a że muszą oni za chlebem przyjechać do nas. Nie wiemy kogo p. korespondent ze słowem „do nas“ myśli. Nasz cieszyński kraj jest częścią Republiki czechosłowackiej, w którym chwala Bogu czeski człowiek jest wszędzie doma i ma prawo szukać sobie wszędzie u nas chleba. Także nie wiemy dokąd do Polaków miałby iść czeski człowiek żebrać o chleb. Przecież oni mają sami biedy aż za dużo! Dziennie widzimy tysiące ludzi, którzy przychodzą z Polski przekraczając granicę naszego państwa, aby u nas, t. j. w naszym w czeskim państwie szukać zarobku i wyżywienia, widzimy że tysiące ludzi z polskiego państwa jest u nas, w naszym czeskim państwie w służbach i znalazło tutaj posadę i chleb.

Zresztą dlaczego boi się Gazeta Kresowa tak tej czeskiej szkoły? Przecież przed nie tak dawnym czasem jeden pan z obozu najwybitniejszych polskich pracowników przy rozprawach o kwestiach ewangelickich oświadczył publicznie, że wszystkie te czeskie szkoły, które budują się na Cieszyńsku, będą napelnione polskimi dziećmi. Ponieważ ów pan z cieszyńskiego Betleema (nie jest to może Wielopole? Redakcja) jest także publicznym funkcyonaryuszem, interesowałoby nas to bardzo, żeby urzędy nasze mogły dowiedzieć się od niego, co on właśnie z tym myślał, albo czy może usta jego tylko mu tak „uciekły na szpacer“, czy może sam wierzy w swoje groźby i czy groźby te zgadzają się z lojalnością wobec państwa czechosłowackiego, z którą tak radzi chlubią się nasi Polacy przed publicznością.

My o przyszłość czeskiej szkoły się nie lękamy. Szkoła czeska sama wywołuje sobie uznanie i szacunek, wywołuje sobie to poczciwym demokratycznym wykształceniem młodzieży. Jesteśmy pewni, że przeświadczeni o tem, że śląski człowiek dobrze wie co chce i co czyni, jeżeli ma do szkoły czeskiej zupełnie zaufanie; wie on o szkole czeskiej, że ona potrafi wykształcić naszą młodzież dla życia, wie dobrze, że w czechosłowackim państwie pewnie nikt nie zaginie, który czeską szkołę absolwował.

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kł 477-46
100 serbskich dinarów	59-54
100 lirów	177-46
100 franc. franków	132-60
100 szwajc. „	651-77
100 belg. „	471-—
100 holend. złotych	1353-—
1 dolar	33-68
1 złoty	3-78

Śmierć Radiča.

Cała prasa europejska bez wyjątku oryentacyi politycznej i narodowej przyniosła wiadomość o zgonie wodza chorwackiego naroda, więc i wódza chorwackiej opozycji przeciw belgradzkiemu rządowi.

Na Szczepana Radiča popełnił zamach w Skupstynie pewien serbski poseł; na szczęście zranienie nie było śmiertelne, tymczasem co brat Radiča i jeszcze jeden chorwacki poseł stali się ofiarą zamachu. Zdało się, że Szczepan Radič zupełnie się wyleczył, lecz nagle znowu zachorował i po kilku dniach wyzionął ducha. Zgon posła Szczepana Radiča znaczy wielką zgubę dla narodu chorwackiego. Dziś nie możemy ocenić znaczenie zgonu Radiča w rozwoju politycznego życia Chorwatów, jedno możemy twierdzić, że zmarły był ich ulubieńcem, równocześnie ale obawiany wódz opozycji. Naród chorwacki osierociał, a jest pytaniem, czy znajdzie znowu tak zdolnego wodza.

Szczepan Radič był nadzwyczajnym człowiekiem, był jednym z tych, którzy mają wielki wpływ na lud, którzy sami odpowiadają za czyny i losy całych narodów. Z pochodzenia był siedlakiem chorwackim, któremu stanu pozostał wiernym aż do śmierci, pozostał wiernym bez względu na jego karierę, studium, nawet jako królewski minister. Nie zapomniał nigdy, czem był jego ojciec, nie nie wstydził się nigdy za chłopą, posiadał wszystkie zalety i wady chorwackiej ludności wiejskiej. W jego czynności politycznej znajdowało się dużo prymitywnego, a to było często przeszkodą w osiągnięciu trwałych politycznych sukcesów. Nie znał on miary, nie umiał opauować się, nie umiał czekać i zastosować się. Usiłował się osiągnąć zaraz wszystko, postępował często bezwzględnie przy osiągnięciu swych celów politycznych, a tak powstawali nowi a nowi nieprzyjaciele przeciw niemu. Często zagrażał interesom jednolitego narodu jugosłowiańskiego, a przecież nikt nie mógł o Radičowi twierdzić, że brak mu dobrej woli lub brak patriotyzmu. Już jako student miłował nadzwyczaj swój naród i nieraz wystąpił nieustraszenie przeciw reżymu węgierskiemu. Wydalono go ze wszystkich szkół chorwackich, tak że zmuszony był dokończyć studium w Pradze a później na wszechnicy w Paryżu. W Pradze stał się Radič wielkim przyjacielem i wielbicielem narodu czeskiego i teraz jeszcze zawsze wskazywał na to, że Czesi mogliby być wzorem dla narodu jugosłowiańskiego.

Swą polityczną czynność zagał Szczepan Radič w sejmie chorwackim, gdzie już wtedy organizował partję siedlaków i stał w ciele przeciwna-dziarskiej opozycji. Usiłował się o rozbicie monarchii austriacko-węgierskiej. Lecz nie był kontentny ani w nowej ojczyźnie jego w państwie jugosłowiańskim, ponieważ nie mógł osiągnąć wszystkiego, co chciał dla ludu. Usiłował się o osiągnięcie federatywnej formy państwa jugosłowiańskiego i w nienawiści przeciw Belgradu proklamował nawet Republikę chorwacko-wieśniaczą. Zwiedził

Moskwę, chociaż wogóle nie pomyślał na to, podporządkować się dyktaturze 3. internacjonalu. Za to był prześladowany przez rząd, a szczęściem jego było, że połączył się nareszcie z większością rządową. Pogodził się z Pasiczem jedynie dlatego, aby po krótkim czasie go jeszcze bardziej nienawidzić; nawet po śmierci serbskiego patriarchy Pasicza nie doszło do lepszego stosunku między Radiczem a Belgradem.

W czasie ostatnim miał on znaczny podział za krytyczne napięcie politycznej sytuacji w Skupstynie, nawet ani po zamachu na niego, popełnionego przez Montenegryńczyka Račića, nie zdołał korzystać ze sytuacji dla niego pomyślanej i doprowadzić jugosłowiańską politykę na lepszą drogę, korzystniejszą dla całej Jugosławii, więc i dla narodu chorwackiego.

Pracował dla narodu swojego, a to mu naród chorwacki nigdy nie zapomni. Dwieście tysięcy siedlaków, ludu wiejskiego, przybyło na jego pogrzeb, cała Chorwacja jest w smutku pogrążona, z jego śmiercią ożyła nienawiść Chorwatów do Belgradu; może też, że stosunek między Serbami i Chorwatami się zmieni, że w czele Chorwatów stanie człowiek bogatych doświadczeń, który zachowa zawsze zimną krew i przyczyni się nie tylko do zupełnego zbliżenia, lecz do wspólnej pracy serbsko-kroackiej. A tego życzymy ze szczerego serca naszej braterskiej Jugosławii.

Mężczyźni Tybetu.

Mężczyźni Tybetu zaczynają się emancypować! Na tybetańskiej ziemi kobieta ma od wieków niesłychanie rozległą władzę, a despotyzm jej rozwija się swobodnie. Kobiety traktują w Tybecie mężczyznę, jak zabawkę. O ile kobieta kocha mężczyznę, zachowuje go łaskawie przy sobie, o ile jej się sprzykrzy, odrzuca go, jak zużytą rękawiczkę. Porzucony mąż staje się pośmiewiskiem całego społeczeństwa.

Kobieta ma w Tybecie prawo posiadania minimum trzech mężów i jednego bonzy. Wszyscy ci mężczyźni obowiązani są jak niewolnicy pracować dla niej.

Tak było dotąd. Lecz zjawił się teraz tam człowiek odważny i wywiesiwszy sztandar buntu, ogłosił wyprawę krzyżową przeciwko kobietom. Śmiałością tym był niejaki Amuki. Pod rozkazami swej żony prowadził on handel skórą z prowincją Szetszuan. Wobec wielkiej odległości tej prowincji, Amuki tylko raz na dwa lata powracał do domu. W czasie swych podróży zauważył Amuki, iż w innych prowincjach mężczyźni nie tylko nie poddają się ślepo władztwu kobiet, lecz żyją wolni i niezależni. Poczyniwszy te obserwacje, zaczął z rozpaczą myśleć o upokarzającej niewoli, w jakiej on i bracia jego żyją w Tybecie pod jarzmem kobiecym.

Pozyskawszy kilku Tybetańczyków dla swojej sprawy, Amuki zaryzykował wszystko co miał. Oto zorganizował on Związek niezależnych mężczyzn, który rozpoczął agitację na wielką skalę. Jeszcze w październiku ub. r. wielka defilada 500 członków Związku odbyła się w świętym mieście Lhasa. Na czele pochodu niesiono sztandar z następującym napisem: „Ruch powstańczy płci męskiej w Tybecie”. Każdy poza tym z członków pochodu niośł mniejszych rozmiarów sztandar. Widniały na nich tego rodzaju napisy, jak „Hańba kobietom-tyranom”, „Mężczyźni muszą być niezależni w sprawach pieniężnych”, „Zniszczymy zwyczaj, pozwalający kobiecie na kilku mężów i t. d.”

Manifestanci krzycząc i hałasując, udali się do siedziby kapłanów, t. zw. lamów z wezwaniem, aby ci podtrzymali ich w całej akcji. Kapłani jednak, bojąc się jakichś gwałtownych przewrotów, rozciągnęli nadzór nad agitatorami i pokrywom uprzedzili kobiety tybetańskie, aby miały się na baczności i przygotowały się do obrony.

Tymczasem Amuki i jego przyjaciele zwrócili się do siedziby rządu tybetańskiego z żądaniem uprawnienia projektowanej przez nich reformy. Apostołowie hasła niezależności mężczyzn dodali, iż jeżeli rząd odmówi im swej pomocy, przestaną żyć ze swymi żonami. Wobec tego rząd wysłał swojego przedstawiciela w towarzystwie 5-ciu znanych kobiet do „Związku niezależnych mężczyzn” i tu podpisano projekt nowej ustawy.

Poszczególne artykuły tego projektu brzmią następująco:

1. Rząd uznaje, że „Związek” nasz reprezentuje całą pleć męską Tybetu.

2. Każda kobieta może posiadać tylko jednego męża. Gdy ten umrze, wolno jej wstąpić na nowo w związek małżeński.

3. Małżonka nie ma prawa zmuszenia swego męża do pracy przymusowej.

4. Gdy żona umrze, mąż ma prawo ożenić się na nowo.

5. Gdy mąż posiada trzech lub więcej braci, żona nie ma prawa czynienia z nich bonzów lub lamów.

6. Gdy małżonkowie nie żyją w zgodzie, mogą się rozejść i każde z nich może wejść w nowe związki małżeńskie.

7. Gdy żona jest bezwstydna, mąż ma prawo zaprotestowania przeciwko temu i na odwrót.

8. Gdy małżonkowie żyją razem, korzystają jednakowo z majątku żony i męża.

Do tego projektu nowej ustawy dołączono odezwę, która w wymownych słowach zwracała się do wszystkich mężczyzn Tybetu, wskazując na straszną hańbę ich niewoli. — „Kobiety — mówi odezwa — uważają nas za woly i konie robocze. Pod rozkazami kobiet pracujemy dniem i nocą. W pocie czoła zarabiamy na pieniądze, po to tylko, by kobieta żywiła się owocem naszej pracy. Jeżeli nie posiadamy zarobków dość korzystnych, kobiety wyrzucają nas za drzwi, jak nieprzydatny już sprzęt. Gdy kobieta zostaje wdową, ma prawo na nowo wyjść za mąż. My, po śmierci żony, musimy całe życie pozostać wdowcami. Nawet gdy narzeczona umiera, narzeczony nie ma już prawa żenić się z inną kobietą. Pozostaje nam tylko jedno: ogolić głowę i zostać bonzą. Złączmy się, bracia — kończyła odezwa — ażeby uzyskać należne nam prawa i zadać klęskę złym niewiastom!”

Powyzsza ustawa pozostała jednak tylko w stanie projektu. Tylko sama Lhasa zaznała prawdziwego buntu mężczyzn. Tymczasem na rozległych przestrzeniach ziemi tybetańskiej, okolonych Himalajami, utrzymuje się w dalszym ciągu dawny stan rzeczy. Od najwcześniejszych lat wszystkie dziewczęta chowane są w zasadach autokratyzmu kobiecego i przygotowywane do roli władczyni. Mężczyźni żyją dalej w poniewierce, a odruch wszczyty przez „Związek niezależnych mężczyzn”, spalił na panewce.

Wiadomości z republiki.

Po przewrocie usunięto książki robotnicze, którą musiał mieć każdy służący. Na miejsce książki robotniczej przyszło wyświadczenie pracodawcy. Według czeskiej prasy będą książki robotnicze znowu zaprowadzone, a to o sprawie tej mają rokować kompetentne urzędy już końcem września.

Dotąd zwiedziło wystawę w Bernie 1,546.950 osób.

Madziarscy ewangelicy wypożyczyli sobie za pośrednictwem ministerstwa skarbu u pewnej bostonskiej instytucji pieniężnej (Ameryka) 5,000.000 dolarów, którą kwotę spłacą w przeciągu 35 lat. Pieniądzy użyją do budowy kościołów, internatów, plebanii i pomieszek dla nauczycieli.

W dniach od 11. do 15. b. m. odbył się w Bernie zjazd budowniczych z całej Republiki. Na zjazd przybyli goście z Polski, Jugosławii, Szwajcarii, Niemiec, Austrii i Węgier.

W Przerowie mamy jeden z największych dworców w naszej Republice. Długość kolei wynosi 52.000 m, na których ma miejsce 79 pociągów po 65 wagonach. Na dworcu jest 270 rozjazdów (výchýbek), 8 lokomotyw do przesuwania wozów, ogrzewalnia ma 270 lokomotyw do dyspozycji. Z dworca wyjechało w roku 1927 29.512 pociągów, w stacji zostało stać 23.318 pociągów a dworcem przejechało 23.690 pociągów, 68.520 pociągów, to znaczy dziennie 200 pociągów. Całkiem zapisano na wspomnianym dworcu w roku 1927 1,020.841 wagonów. Na dworcu i w ogrzewalni jest zatrudnionych 2500 służbistów.

W przeszłym roku budowało się bardzo dużo w Pradze. Całkiem wybudowano 43.552 nowych ubikacji, z tego jest 12.755 pokoiów, 5.822 kuchynie, ostatnie ubikacje są to warsztaty, sklepy, magazyny i t. d.

Przy ostatnim ciągnięciu państwowych losów wygrał główną wygrę 1,000.000 Kč p. Fr. Frömel, elektromechanik z Karniowa przy Opawie.

W Opatowicach na Morawie zabrakowało przez 100 osób na tyfus; pięć osób zmarło. Przystęp do wsi jest zakazany i drogi strzeże żandarmeria.

W Teplíckach przy Žilinie spalił się zamek, w którym kiedyś przyaresztowano słowackiego bohatera Janošíka. Zamek był majątkiem jakiejś węgierskiej firmy i miał teraz dostać się do rąk czeskich.

Podatku z majątku zapłacono do 10. sierpnia b. r. 6.549,000.000 Kč. Czysty dochód wynosi 5.310,000.000 Kč.

Rolnicze korporacje polecają, aby tego roku rolnicy siali przeważnie żyto, którego gatunku zboża jest brak u nas. Jęczmienia jest u nas bardzo dużo a popyt po jęczmieniu będzie tego roku słaby, ponieważ w Kanadzie jest nadzwyczaj dobry zbiór jęczmienia, co nie pozostanie bez wpływu na ceny jęczmienia u nas.

Początek roku szkolnego jest na wszystkich szkołach ludowych w Republice dnia 1. a nie 3. września 1928.

W najbliższym czasie przyjdą do obiegu nowe pięciokoronówki. Stare pięciokoronówki przyjdą z obiegu.

Nowe srebrne dziesięciokoronówki przyjdą tego roku do obiegu, a to około 28. października. Mieć będą obraz p. prezydenta Masaryka z herbem państwowym a rokiem 1918—1928.

W najbliższych dniach przyjdą do obiegu nowe jubileuszowe listy korespondencyjne.

W roku 1918 ujechały wszystkie lokomotywy w naszej Republice 85,879.900 km, w roku 1926 już blisko dwa razy tyle, t. j. 160,249.000 km. Przeciętna odległość słońca od ziemi wynosi 149,501.000 km, więc lokomotywy nasze ujechały więcej za jeden rok niżeli jest odległość słońca od ziemi. Za ostatnich dziesięć lat ujechały nasze lokomotywy 132,896.000 km.

W Mar. Horach przy Ostrawie znaleziono na torze kolejowym 2 trupy, które miały odcięte głowy. Były to trupy jednej kobiety i jednego mężczyzny w którym później konstataowano zaledwie 20 lat starego pomocnika Sudera z Łazów, znowu kobieta była jego 16 lat stara kochanka. Sudera popełnił zbrodnię, ponieważ był chorym na tuberkulozę. Kochanka jego szła dobrowolnie z nim na śmierć.

Do Hranic wrócił się w tych dniach blacharz Andrýsek, o którym 14 lat nikt nie wiedział. Żona jego zapomniała już na niego, Andrýska sąd uznał za zmarłego, a żonka wyszła po raz drugi za mąż. Teraz wrócił się mąż pierwszy! Czyż teraz więc jest?

Zbiór ziemniaków będzie w tym roku bardzo ubogi; dlatego już dziś idą ich ceny w górę.

Tego roku palić będzie się w naszych palarniach 600.000 hl spirytusu.

Roczna produkcja mleka w naszej Republice wynosi około 4,000,000.000 l w cenie 5,000,000.000 Kč.

Wiadomości ze świata.

Austria. Zbiór pszenicy wynosi tego roku przez 3,000.000 centnarów, zbiór żyta 4,750.000 centnarów, jęczmienia 2,750.000 centnarów; siana jest bardzo mało. — Miasto Wiedeń chce wybudować w przyszłych pięciu latach 30.000 pomieszek, więc rocznie 5000 pomieszek. W Praterze wybuduje miasto Wiedeń wielki sportowy stadion na 40.000 widzów za cenę 6,000.000 szylingów.

Polska. Tegoroczny zbiór zboża jest przeciętnie dobry. Z powodu wielkiego sucha jest zbiór żyta o 10% niższy niżeli w roku przeszłym. Także mniejszy niżeli w roku przeszłym jest zbiór pszenicy.

Jugosławia. Po zgonie chorwackiego polityka Radicza panował w Zagrzebie całą noc ruch. Na ulicach widzieć było tysiące a tysiące ludzi. Na rozkaz arcybiskupa dr. Bauer zaczęły o północy dzwonić dzwony na wszystkich kościołach, Rząd zasiał rodzinie zmarłego telegram kondolencyjny. Skupstyna zeszła się zaraz na posiedzenie żałobne. Pogrzeb miał być przeprowadzony na koszt państwowe, z czym nie zgodziła się agrarna demokratyczna partia Radiczowa. W całym kraju panował porządek i pokój. — Następcą zmarłego posła i wodza chorwackiego stał się dr. Maczek. — W Zagrzebie zastrzelono serbskiego żurnalistę Ristovića. Zastrzelony przyjechał do Zagrzebu zwiedzić swoje 2 dzieci, które znajdują się tam w klasztorze. Wieczór udał się do kawiarni. Tam napadnięto i zraniono go na głowie. Ristović uciekł z kawiarni i szukał ochrony na urzędzie policyjnym. Ponieważ Ristović był zraniony na głowie, udał się z nim policyjant do szpitala. Po nałożeniu bandażu wracał się w towarzystwie policyjanta do domu. Na ulicy zbliżył się naraz do Ristovića mężczyzna, który wypalił na niego dziewięć razy z rewolwera. Ristovića trafiło 5 kul i był na miejscu zabity. Policyjanta ciężko zraniono.

Węgry. Budapeszteńska gazeta „Magyarság” umieszcza list swego berlińskiego korespondenta o możliwości wojny. Artykuł wywołał ślepy popłoch w szeregach madziarskich szowinistów, którzy jeszcze liczą z odwetem. Korespondent twierdzi,

że Czechosłowacya ma 600 bojowych tanków, 200 aeroplanów, w razie wojny może zaraz zmobilizować 1,700.000 żołnierzy a w przeciągu 6 godzin po wypowiedzeniu wojny może rzucić do Węgier 100.000 wojaków, którzyby jeszcze w ten sam dzień wieczerali w Bndapeszcie.

Rumunia. Rada ministrów nchwalila, że Rumunia podpisze Kelloggów pakt o rozbrojeniu.

Bulgarya. Dla nieszczęśliwych ofiar straszego ziemietrzęsienia wybrano na całym świecie 72,000.000 lwów (18,000.000 Kč), z której kwoty dała Czechosłowacya 8,000.000 lwów, t. j. nad 2,000.000 Kč — Przeciwno wyższemu cła poczyniły kroki u władzy w Zofii zastępcy następujących państw: Anglii, Francji, Belgii, Czechosłowacyi, Anstryi i Węgier. — W bieżącym roku naliczono w całej Bulgarii 8,351.029 owiec i 1,193.119 kóz. Liczba owiec i kóz zmniejsza się z każdym rokiem, ponieważ ubywa pastwisk, które przerabia się na pola. — Preliminarz państwowy wynosi na rok 1928—29 7.481,513.690 lw.

Włochy. Kardynał Gasparri, sekretarz papieża, chce ze względów na zdrowie koncem października rezygnować na swój urząd. Jego następcą stałby się prawdopodobnie nuncjusz w Bndapeszcie Msgr. Orsenigo. — W przeszły czwartek przyjął Mussolini Nobilego, który złożył mu dokładny raport o wyprawie do bieguna północnego.

Anglia. W Londynie spalił się jeden z największych browarów. Cztery osoby przysły o życie. — Angielscy rolnicy oczekiwają tego roku nadzwyczaj dobry zbiór, jakiego nie było już mnogo lat. Przyczyną tego była lipcowa pogoda. Nie tylko rolnicy i właściciele dóbr, lecz i przemysłowcy cieszą się, że rok przysły będzie rokiem gospodarczej konsolidacji. Jeżeli mają rolnicy pieniądze, mogą też zakupić wyroby przemysłowe. Zbiór siana jest nadzwyczajny, zbiór zboża i owoców będzie o ile lepszy, niżeli w latach przeszłych; także stan rzepy jest dobry; potrzeba teraz tylko deszczu, aby dojrzała.

Rosya. Rosya zamówiła towarów w czsl. Republice w miesiącu czerwcu za 22,000.000 Kč, w lipcu znowu za 16,000.000 Kč. Zamówiono przeważnie żelazo, stal, maszyny gospodarcze, ołówki i instrumenta muzyczne.

Ameryka. Najwyższy budynek na świecie będzie miał Nowy Jork; będzie to budynek o 110 piętrach, więc 400 m wysoki. Koszta obnosić będą 850,000.000 Kč. — Wszystkich ludzi na świecie jest teraz około 1817 milionów. Z tego jest 639 milionów chrześcijan — a to około 300 milionów rzymsko-katolików, 125 milionów prawosławnych i 181 milionów ewangelików — 227 milionów mahometan, około 15 milionów żydów i 936 milionów poganów. Biblia wyszła dotąd w 830-tu językach. Najbardziej jest rozpoznana biblia w Chinach i w Indyach. W roku przeszłym zamówiły Chiny 4,000.000 tomów biblii. — Pięć nowojorskich banków było oszukano przez grupę oszustów o 200 tysięcy dolarów.

Meksyk. Morderca generała Obregona, imieniem Forala, oświadczył przed sądem śledczym, że zamordował prezydenta jedynie dlatego, ponieważ pewna zakonnica oświadczyła przed nim, że sytuacja kościoła katolickiego w Meksyku zepsuła się o ile, gdyby Obregon, Calles a patriarcha szczytnego kościoła katolickiego umarli. Morderca oczekiwana w zupełnym spokoju wyrok śmierci.

Batawia. Początkiem sierpnia wybuchnął wulkan Rokatinda na wyspie Poloczerhu. Spaliło się 6 wsi, 1000 osób przyszło o życie, 600 osób było ciężko zranionych kamieniami, które wyrzucał wulkan z otworu (krater). Większa część wyspy jest pod wodą. Na wyspie mieszkało całkiem 5100 osób.

Indye. W roku przeszłym zginęło w Indyach od zwierząt drapieżnych 2285 osób, znowu przez ukąszenie od węzów jadowitych 9715 osób, więc razem 22.000 osób. 1033 osób zginęło od tygrysów, 218 od lampartów, 465 od wilków, 78 od niedźwiedzi, 12 od hyen, 136 od krokodyli, 85 od dzików i 41 od szakalów. Zabito znowu 25.612 drapieżnych zwierząt, z tego było 1368 tygrysów, 2738 niedźwiedziów i 2439 wilków, reszta różne mniejsze gatunki. Węzów jadowitych zabito 57.116. Wynagrodzeń za zabicie niebezpiecznych zwierząt wypłacono 140.000 rupii.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Stanisławice.

(Wszyscy na uroczystość!) Przyjdzie wszyscy przyjaciele i zwolennicy nasi na uroczy-

stość poświęcenia i otwarcia naszego nowego budynku szkolnego. Połączenie jak najlepsze. Połączenie autobusowe z Čes. Těšína (od urzędu podatkowego — restauracya Czakana) do Stanisławic o godzinie 8., 9. i 11. przedpołudniem, o 12. godz. w południe, o 1. i 3. godzinie popołudniu. Z powrotem ze Stanisławic (z miejsca wycieczki) do Čes. Těšína o 7., 8., 9., 10., 11. i 12. godzinie w nocy. Za osobę i jedną drogę płaci się 3 Kč. Na miejscu wycieczki bogaty bufet i dobre napoje. O liczny udział prosi Wydział.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Zajazd z powiatu jabłonkowskiego i czeskokocieszyńskiego na wystawę do Berna.) W niedzielę, dnia 9. września urządzi się celem zwiedzenia wystawy zajazd z Českého Těšína do Berna. Uczestnicy otrzymają 50% zniżenia na kolei. Z Těšína wyjedzie pociąg specjalny (czyste wozy osobowe), a to około 7. godziny. Jeżeli zgłosi się odpowiednia liczba uczestników z powiatu jabłonkowskiego, wtedy pojedzie pociąg ten już z Jabłonkowa-Nawsia około 6. godziny rano. Przyjazd do Berna około 10. godziny. Potem zwiedzą uczestnicy wystawę. Wieczór znowu z powrotem, przyjazd do Jabłonkowa około północy. Uczestnicy w śląskich strojach mają wolny wstęp na wystawę. Który chciałby zwiedzić wystawę, niech zaraz zgłosi się u miejscowych mężów zaufania lub wprost na sekretaryacie we Frydku.

(Podziękowanie.) Kuratorym „Slezské musejní společnosti“ w Orłowej dziękuje panu Janowi Pyszkowi z Piosku Nr. 117 za „Filipa Jakuba Špenera: Učení evangelické víry“, która książka pochodzi z roku 1729 i którą książkę wspomniany darował mnzeum w Jabłonkowie. Żeby znalazło się jeszcze dużo takich Pyszków!

(Naśladowania godny czyn p. inspektora Dvouletego.) Do wzbogacenia jabłonkowskiego muzeum przyczynił się niemało pan inspektor Jan Dvouletý, naczelnik stacyi Nawsie-Jabłonków. Wszystkie swoje ceune zbiórki, które teraz są majątkiem „Úmrtního fondu želez. zaměstnanců v Návsi-Jablonkov“ i który fundusz ma imię swego zakładatela p. Jana Dvouletego, oddał do muzeum w Jabłonkowie. Wszystkie ty przedmioty umieszczono więc w muzeum w Jabłonkowie (Powiatowy sąd, I. piętro), gdzie będą piękną i trwałą ozdobą. Zbiórki są przeważnie z okolic jabłonkowskich i są to stare przedmioty dawnego narzędzia, naczyń salaszowych, strojów ludowych, naczyń kuchennych i t. d. Dalej znajdziemy tam przedmioty, przypominające nam na czasy wojny, cały szereg starych książek, przeważnie ewangelickich, kilka obrazów, figurki i ludową ceramikę. Wszystkie ty przedmioty donieśli na zachęcenie p. inspektora Dvouletego kolejarze z Jabłonkowskiej i dali dowód tego, że jak pan inspektor tak i oni biorą udział w czynności kulturalnej, do której pewnie zaliczać mni się zbieranie i przechowywanie pamiątek z czasów przeszłych. Życzeniem naszym byłoby, gdyby i inne stacye postępowały tak, a pewnie nasi kolejarze przyczynili by się niemało do tego, zachować różne pamiątki z przeszłości naszego kraju. Kuratorium „Slezské musejní společnosti“ w Orłowej dziękuje serdecznie w drodze tej jak panu inspektorowi Dvouletemu tak i „Úmrtnímu fondu“ jabłonkowsko-nawiejsk. kolejarzy za piękną zbiórkę i za porozumienie, z jakim wspierają usiłowania „Slezské musejní společnosti“!

(Nie zapomnieliśmy na was!) Na tutejszym cmentarzu odpoczwia 13 żołnierzy zmarłych we wojnie światowej. Są między nimi Czesi, Niemcy, Polacy. Odpoczywają daleko, daleko od swych ukochanych rodzin, powiedzielibyśmy zapomniani w ziemi śląskiej. A przecież nie zapomniano na nich. Teraźniejsze połączone stronnictwa w zastępstwie miejskim z burmistrzem Smyczkiem w czele za łaskawego wsparcia ze strony zarządcy leśnego zarządu w Łomnej p. prof. Viceneca i zarządcy państwowej p. ing. Walcha chcą ozdobić groby te przez postawienie pięknego dębowego krzyża w cement.okołu z marmurową płytą, do której wryte będą nazwiska zmarłych. Około grobów umieszczą się piękny płot z modrzewia. Na grobach samych zrobią się dwie piękne rabaty, znowu w kątach zasadzą się wierzby płaczące, które będą szumieć wieczną piosenkę zmarłym wojakom. Projekt przeprowadzi p. Juřica, mistrz na pile państwowej. Potrzebny grosz zyska się przez przeprowadzenie składki między owymi obywatelami jabłonkowskimi, którzy usiłowania teraźniejszego

zastępstwa gminnego wspierają. Im z góry już serdeczne „Bóg zapłać“.

(Postawienie pomnika dla poległych z Jabłonkowa.) Utworzył się komitet, który pracuje na wystawieniu pomnika dla poległych z Jabłonkowa. Przygotowawcze prace już dokonczono. Naczelnik politycznego zarządu w Čes. Těšíně p. radca Dr. Michálek dał już pozwolenie do przeprowadzenia składki na ten cel, zaco serdecznie mu się dziękuje.

Mosty p. Jabłonkowie.

(Uroczystość 10-letniej niepodległości naszego państwa) obchodzi w niedzielę, 2. września b. r. czeska ochotnicza straż póżarna w Mostach z następującym programem: 1. o 6. godzinie rano pobudka; 2. o 9. godzinie nabożeństwo w kościele; 3. o 2. godz. popołudniu pochód z muzyką z hotelu p. Byrtusa na boisko czeskiej szkoły, gdzie odbędzie się festyn; 4. na boisku uświetnienie gości; 5. ćwiczenia samarytańskie i z toporkami; 6. zabawa i różne atrakcje. Wstępne 5 Kč. Przygrywać będzie kapela O. S. H. Č. W razie niepogody odkłada się uroczystość na 9. września. O dobry bufet jest postarano. O liczny udział prosi Wydział.

Wędrynia.

(Śląski dzień.) Z okazji 10-letniej niepodległości naszego państwa i okazji 80-letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny nrządza lud wieśniaczy w niedzielę, dnia 2. września b. r. w Wędryni „Śląski dzień“. Na podwórzu dworu kiedyś arcyksiążącego a jeszcze dawniej byłego klasztoru wspomni sobie nasz lud wieśniaczy przy różnych zabawach i starych zwyczajach śląskich na dawną pańszczyznę. Równocześnie przeprowadzi się odsłonięcie sztandaru „Odborové jednoty zemědělských a leśních zaměstnanců“. Na miejscu narodowe tańce. Ludu śląski, przyjdź w niedzielę, dnia 2. września b. r. na „Śląski dzień“ do Wędryni i ukaż, że umiesz ocenić znaczenie zniesienia pańszczyzny i osiągnięcia wolności w demokratycznej republice. Program „Śląskiego dnia“ jest następujący: O 1. godz. popołudniu odmarsz z Łyżbic do Wędryni, gdzie na dworcu kolejowym czekać będą dalsze grupy uczestników i gości. Potem wspólny pochód na miejsce uroczystości do ogrodu dworu państwowego (dzierżawca p. Myška). Tntaj odsłonięcie sztandaru organizacyi rolnych i leśnych robotników. Potem zabawa ludowa, między tem śląskie tańce narodowe. Na koniec scena dożynkowa.

Powiat frysztański i bogumiński. Olbrachcice.

(Przed wyborami.) Pewna osoba rozpisuje się w „Gazecie Kresowej“ o dłuższym przeprowadzaniu parcelacji w naszej wiosce. Myślę, że parcelacya nie jest tak łatwo do przeprowadzenia jak sobie to ów interesowany panek myśli! Parcelację przeprowadzają osoby, które są pracą tą powierzone od rządu (a nie tak jak on od ojca swojego). Nie mają oni tylko Olbrachcice lecz cały szereg innych wiosek. Twierdzi, że przydział dostaną członkowie „Matice“ i „Domoviny“ za darmo, co jest kłamstwem. Przydziału otrzymają ludzie ubodzy za lewniejszą cenę, którzy nie mogą płacić za morgę pola 20.000 Kč nawet 30.000 Kč, jak sprzedawają to z rodziny pisanka z „Kresówki“ lub jego najwinniejsi. Jeżeli takie kwoty bierze się od ludności ubogiej za rolę, to potem można czumieć w gospodach i z powodu „zesłabnięcia“ nie wiedzieć potem, co się około człowieka dzieje, jak się to niedawno stało. Do gospody pod dworcem przychodzi pewien jegomość i z żoną. Bawił się dobrze, nawet bardzo dobrze, bo nie wiedząc co właśnie się działo około niego, udał potem żandarmeryi, że gospodzka (ta jest wierniejszą katoliczką niżeli on sam) szkalowała świętych. Zaprowadzono zaraz energiczne śledztwo i już dziś rzecz jasna, że łatwo coś twierdzić, lecz udowodnić to, to rzecz inna. Śmieszne wprost twierdzenia Kresówki, że pewien obywatel chciał pójść za zarządcą i prosić go, aby cały „szlog“ nie sadił rzepą, ponieważ nie da sobie potem z nią rady, jak „szlog“ ten przy parcelacyi otrzymie; a drugi że miał czekać z gnojem, lecz parcelacya nie przyszła i miły obywatel nie miał gdzie gnoja dać. Jak tak, to dobrze panowie, zgadzają się na urychlenie parcelacyi i członkowie „Matice“ i „Domoviny“. Lecz przy wszystkim nie będą mieć jeszcze tyle starości jak ów panoczek, o którym „złe pyszczyska“ twierdzą, że pono miał brać blisko przez cztery lata węgiel na rachunek gminny ze szybu „František“ w Gór. Snchej. Nie wie się ani dokładnie, kto właśnie dowóz węgla tego płacił. A gdyż przyszło się na to, tak stwierdzono, że ma u siebie kancelaryę

gminną. Przecież w Olbrachcicach mają dotychczas tylko jedną kancelaryę gminną, a to u pana naczelnika gminy. Obywatele, zastanówcie się dobrze, którzy ludzie chcą kandydować na burmistrza! Bądźcie dnia 2. września 1928 na baczości i dobrze sobie rozmyślcie, któremu oddacie gospodarkę gminną! Wspomnijcie sobie na stare śląskie przysłowie „Kto nie przystaje na małym, sięga po większym!”. Tymczasem tyle!

Bogumin.

(Polskie wieprze.) Od Nowego roku do początku sierpnia b. r. przywieziono na tutejszy dworzec 800.000 wieprzów z Polski.

* * *

Frydek.

(Dzień lotu.) Jubileuszowy rok obchodzić będzie związek czsk. oficerów w Mistku i Frydku w nadzwyczajny sposób. Urządzi bowiem „Dzień lotu” za współczynności morawskiego aeroklubu i trzech sokolskich jednot. Dnia 8. i 9. września wzleci na torze wzlotowym niedaleko Sviadnova przynajmniej 6 aeroplanów, które pokażą przypatrywaczom techniczny postęp na polu lotnictwa. Uwidzi się tam znaczenie aeroplanu w czasie pokoju i wojny, przewożenia w powietrzu, wojskowe prześladowanie nieprzyjaciela, skok z spadochronem, akrobatykę w powietrzu i t. d. To wszystko uwidzimy niedaleko frydeckiego zamku, gdzie kiedyś panował markiz Gero. Niech każdy, którego interesuje lotnictwo nasze, wyjedzie sobie na 8. lub 9. września do Frydku, aby tam zobaczyć naszych bohaterów powietrza.

Mor. Ostrawa.

(I krowa popełniła samobójstwo.) Niedaleko toru kolejowego między Paskowem a Wratimowem pasły się krowy. Jedna z nich dostała się na tor kolejowy i skoczyła wprost przed pociąg osobowy, który ją na miejscu zabił.

GOSPODARZ.

O chorobach zaraźliwych u naszych zwierząt domowych.

Influenza końska. Jest to choroba również bardzo zaraźliwa. Zapadają na nią konie wskutek zetknięcia się z chorymi osobnikami. Na zwierzęta inne i ludzi jest to zaraza nieprzenośna. W czasie tej choroby koń ma gorączkę, jest smutny, nie chce żreć, z nosa cieknie wodnista, później żółta, bursztynowa lub brązowa o kolorze rdzy żelaza wydzielina. Koń kaszle, oczy ma zaczerwienione i opuchnięte powieki, na piersiach, brzuchu i nogach pojawiają się bolesne ciastowate obrzęzenia. Wskutek zapalenia gardła koń z trudem przełyka wodę, która niekiedy podczas picia wylewa się z powrotem przez nozdrza. Później następuje rozstrój, żołądka, przyczem odchody są z początku suche i twarde, następnie śluzowate i wodniste.

Leczenie. Przedewszystkiem chorego konia oddzielić od zdrowych, nie nżywać do roboty, karmić lekką paszą, w której dawać na każdą paszę po łyżce stołowej soli karlsbadzkiej.

Nie dawać owsa i ospy, tylko rzeczy łatwo strawne. W razie rozwolnienia zadawać raz na dzień łyżkę kreoliny, rozmieszanej w półlitrze odwaru lnianego siemienia. Można też w tym wypadku dawać 3 razy na dzień sproszkowaną korę dębową lub taninę.

Oczy konia przemywać roztworem kwasu borowego, biorąc łyżeczkę kwasu na szklankę gorącej wody, po ostrygnięciu roztwór precedzić i zlać do butelki, poczem można używać.

Chorego konia nie brać do roboty prędzej aż w 2 tygodnie po wyleczeniu. Wszystkie inne konie trzeba zbadać, mierząc im temperaturę; te, które będą mieć 39 stopni, są chore, należy je wydzielić i nie używać do pracy.

Zaraza piersiowa koni. Jest chorobą bardzo ciężką i zaraźliwą ale tylko dla koni. Inne zwierzęta na nią nie zapadają. Konie chore na zarazę piersiową są smutne, osowiałe, mają ciężki oddech, silnie robiąc bokami. Kaszel ich jest suchy i bolesny. Koń zwykle stoi, zupełnie się nie kładąc, nie przyjmuje paszy. Z nozdrzy pojawia się wysięk koloru ceglastego, po którym najłatwiej poznać tę chorobę.

Zwykle choroba ta jest bardzo ciężką, w przeciągu tygodnia chory koń albo zdycha, albo też następuje polepszenie i po tygodniu powraca do zdrowia. Niekiedy wywołuje zaraza ta przykre powikłanie zaropienia stawów turebek, ścięgniowych i t. p.

Leczenie tej choroby prowadzić musi lekarz weterynaryjny. Mamy bowiem bardzo skuteczne lekarstwo, salwarsan, o ile zostanie rychło zastosowane (dożylny zastrzyk), to zupełnie pewno skutkuje. Przedewszystkiem chorego konia należy od-

osobnić od zdrowych, a miejsce jego w stajni i wszystkie przedmioty mające z nim styczność odkażać. Pozostałym koniom mierzyć temperaturę i wszystkie mające podwyższoną ciepłotę do 38 i pół stopnia należy również wydzielić jako chore.

O chorobie należy zawiadomić władze. Chorych i podejrzanych koni nie wolno wyprowadzać na pastwiska ogólne, ani też wyjeżdżać niemi do innych miejscowości, aby nie rozszerzać zarazy.

Po wyzdrowieniu, przez jaki miesiąc nie można koni używać do ciężkiej pracy, gdyż może się koń wówczas zmarnować. Paszę dawać lekko strawną: siano, otręby i marchew.

Tyfus koński czyli plamica. Tyfus, czyli plamica koni, jest to choroba, na którą zapadają najczęściej konie po przebyciu innych chorób: zółz, influenzy lub zarazy piersiowej.

Choroba rozpoczyna się zwykle katarem nosa, z którego wydziela się ciecz wodnista, po paru dniach wydzielina stanie się ciemno brunatną wzgl. krwistą. Na błonie śluzowej w nozdrzach, a czasami i pysku, tworzą się czerwone plamy dosyć duże, różnej formy. Pojawiają się ciastowate obrzęki na nosie, głowie i okolicy gardła, na brzuchu i nogach. Oczy niekiedy robią się mętne, ropieją, powstaje zapalenie oka, koń źle widzi i mało je. Zazwyczaj gorączki niema. Choroba trwa długo i w większości wypadków bywa śmiertelną. Do rozpoznania dla niefachowca jest trudną. Dlatego też w podobnych wypadkach należy niezwłocznie zawiadomić lekarza weterynaryi. Chorego konia oddzielić od innych, karmić miękką paszą, dobrem sianem, otrębami i nie dawać owsa.

W stajni przeprowadzić dezynfekcję.

Oczy przemywać 2% roztworem kwasu borowego. Do wewnątrz dać 5 gramów kalomelu, a potem codziennie kreoliny, po pół łyżki stołowej rozpuszczonej w butelce wody.

Wąglik czyli karbunkul. Choroba ta jest bardzo niebezpieczną dla bydła, koni, owiec, świń a zwłaszcza dla ludzi. Bywa ona dwóch rodzajów. Pierwszy rodzaj gorączkowy ma przebieg ostry i trwa bardzo krótko. Chore zwierzę zwłaszcza owce padają nagle i w przeciągu 30 minut zdychają jakby rażone gromem. Z pyska, nosa i odbytu występuje niekiedy krew. Czasami choroba taka trwa dłużej, od kilka godzin do kilka dni, zwłaszcza u bydła rog. lub świń. Trupy zwierząt padłych na wąglik bardzo szybko rozkładają się i ulegają wzdęciu. Leczenie tej choroby należy do lekarza weterynaryi i jest bardzo niebezpieczne, bo człowiek łatwo się nią zarazić może. Dlatego też zaraz po zauważeniu tej choroby należy wezwać lekarza weterynaryi i zawiadomić władze. Trupa należy zabezpieczyć aż do czasu przybycia lekarza, który go zbada. Wszystkie inne zdrowe zwierzęta należy odosobnić, a następnie ochronić je można przez zaszczepienie surowicy uodparniającej przeciw wąglikowi.

Zapowietrzzone budynki, podwórza, stajnie i przedmioty które miały styczność z chorem zwierzęciem a zwłaszcza z jego wydzielinami lub krwią należy jak najdokładniej przeddezynfekować. Trupy zwierząt chorych na wąglik należy w całości spalić lub zniszczyć w rakarni pamiętając o tem, że przez zakopanie ich przechowuje się zarazki w ziemi, i stale zagraża swemu bydłu nowymi wybuchami przez paszę na tem miejscu urosła, zjadaną przez zwierzęta. Grzebowisko takie trudno jest potem odkażać i zniszczyć zaszczepione do ziemi zarazki, które przez wodę zaskórną rozwlekają się po okolicy do rowów, studzien i t. p.

Drugą formę wąglika trafia się zwłaszcza u trzody chlewnej, jest to forma guzowata.

Zwierzę dostaje obrzęk w okolicy gruczołu limfatycznego zwykle w okolicy gardła, częstokroć tworzą się też takie guzy w skórze.

Z początku chore zwierzę czuje się dobrze, dopiero później występuje gorączka, drgawki, przyspieszony oddech i bicie serca. Choroba trwa 3 do 7 dni poczem zwierzę zdycha temi samymi objawami jak i przy pierwszym rodzaju choroby.

Przeciwko wąglikowi mamy bardzo skuteczne szczepienie ochronne, ale pewna ilość zwierząt go nie znosi i pada, dlatego wolno je stosować za urzędowym zezwoleniem. O ile władza zarządzi szczepienie takie, to płaci odszkodowanie za padłe sztuki.

Dla człowieka karbunkul jest nadzwyczaj niebezpieczny. Wystarcza, aby w najmniejszą zadrażnienie skóry dostały się wydzieliny chorego zwierzęcia, lub aby człowiek został ukąszony przez muchę, która poprzednio siedziała na chorem bydłciu, lub padlinie, a już wtedy człowiek zarazi się wąglikiem.

Początkowo w miejscu, gdzie przeniknął zarazek, zjawia się czerwona plamka, z której wytwarza się pęcherzyczek napęczniały żółtoczerwoną materią.

Wkrótce zwiększa się on i wokoło niego wytwarza czerwona obwódka. Na razie miejsce to nie boli, tylko swędzi, później zaczyna puchnąć, robi się gorące i twarde. Skóra w tem miejscu staje się ciemnoczerwona, gładka i naprężona, poczem zjawia się gorączka, dreszcze, wymioty, i inne oznaki choroby. Częstokroć w przeciągu 24 godzin człowiek umiera. Czasem jednak choroba ciągnie się dłużej, około tygodnia. W razie wypadku zarażenia się karbunkulem, należy natychmiast zawezwać pomocy lekarskiej. Na miejsce bolące do czasu przybycia lekarza przykładać lód.

WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK,
CZESKI CIESZYN.

Materja dla panów i pań
w różnych gatunkach.

Nowości w materjach na jakle
i suknie stroju śląskiego.

Płótna na ubrania myśliwskie.

Aksamity, caji, drelichy i t. d.
Wielki wybór.

OZNAJMIENIE.

Szan. P. T. obywatelstwu w ORŁOWEJ i okolicy pozwalam sobie uprzejmie oznajmić, że otworzyłem od 9. lipca 1928 we willi p. budowniczego Kabátka na Kopaninach naprzeciw Masarykowych szkół

salon ordynacyjny.

Ordynuję dziennie od 8. do 11. i od 3. do 5. godz. popoł.

MUDr. Maksym. Brenner,
bywały lekarz na klinice dla dzieci w Pradze, zakładzie porodniczym w Pradze i klinice dla kobiet w Berlinie.
Górskie słońce. Górskie powietrze. Diatermia.

Wilhelm Köller,

malarz i pokostnik

w Jabłonkowie Nr. 192,

wykonywa wszystkie prace do tego zawodu wpadające szybko i tanio. Firmę tę polecamy.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że już otwarłem w JABŁONKOWIE na rynku (dom pana Wrabta Nr. 16, II. piętro) mój

zakład dentystyczny

JÓZEF ŽÁČEK,

egzaminowany dentysta w Śl. Ostrawie.

Nawsie - Jabłonków - Nowość!

Poleca się solidne wypracowanie według najnowszej mody garderoby damskiej i męskiej. Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą posłuży za gwarancję solidnego wykonania. Godnym zaufania klientom także na raty.

Jerzy Niedoba, krawiec w Nawsiu.

WPISY

do szkoły muzyki w Jabłonkowie

na szkolny rok 1928—29 odbędą się dnia 29., 30. i 31. sierpnia 1928 w budynku czeskich szkół w parterze zawsze od 9. do 12. godziny przed południem. — Nauki udzielać będzie profesorka pi. Kasalická, a to w grze na fortepianie, skrzypce, gitarze, mandolinie, oprócz tego także i nauki śpiewu. — Płacić będzie się za pojedyncze udzielanie nauki, t. zn. 1 uczeń sam za 2 godziny tygodniowo 60 Kč miesięcznie, za udzielanie nauki 2 uczniom wspólnie 30 Kč miesięcznie, za godzinę skrzypcową 25 Kč miesięcznie, 2 godziny tygodniowo.

Wpisowe 10 Kč. Przyjmują się dzieci od 6 lat i dorośli.

Dyrekcja szkoły muzyki
w Jabłonkowie.



PRZEDNIE HERBATY

z nowego zbioru, aromatyczna kawa,
holenderskie kakao kupujcie tylko u firmy

Červenka & Sp. w Čes. Těšíně

filia Gnojnik

Imię Červenka i Sp. oznacza najlepszą jakość.

GOSPODARZ.

Dlaczego ma maciora niejednakowo
wielkie prosięta?

Przedewszystkiem maciora nierówno karmi swoimi sutkami, więc prosięta, mające mniej wyssania, pozostają nierozwinięte (mniejsze). Początkowo prosięta ssą te sutki, do których im się uda dosunąć, ale wkrótce każde z prosiąt bierze jedną sutkę w swoje niepodzielne posiadanie i ssie ją, dopóki nie będzie odsadzone. Jak prosięta są większe, to można od razu po ilości rozwiniętych sutek poznać, ile maciora karmi prosiąt. Niektórzy hodowcy zauważyli, że jeżeli młoda maciora ma np. pierwszy raz 5 prosiąt, a drugi raz ich więcej, to pierwszy raz będzie tylko 5 sutek rozwiniętych, a reszta pozostanie nierozwinięta. W następnym roku będzie pozornie tyle sutek rozwiniętych ile jest prosiąt, ale najmłodsze z nich będą te, które w poprzednim roku ssaly prosięta więc ssące je nowonarodzone prosięta będą miały więcej wyssania i większe wyrosną. Nowonarodzone prosięta korzystające z sutek, pierwszy raz produkujących mleko, mają go mniej i pozostają mniejsze.

Druga obserwacja, dotycząca nierównych prosiąt, podaje jako przyczynę, że już legną się one niejednakowej wielkości. Niektóre prosięta, rodzą się zupełnie zdrowe, większe, silniej rozwinięte. Inne z wadami organicznymi rodzą się mniejsze i wolniej się rozwijają. To twierdzenie ma wszelkie dane do prawdopodobieństwa, ale również musi być dokładnie zbadane; szczególnie przez weterynarzy. W każdym razie wiadomo, że najlepiej będą rosły te zupełnie zdrowe prosięta.

Trzecia przyczyna nierównych prosiąt ma być w ich dziedziczności. Do chowu wybieramy najokazalsze sztuki. Ponieważ w tych miotach, z których one pochodzą były nierówne prosięta, bo inaczej ich nie wybrano by jako okazowych sztuk, więc tę wadę dziedziczą. Hodowcy porównują świnię do żyta, w którym szczerbate kłosa są dziedziczne, a najwięcej poszukiwane są mniejsze, a ściśle jednolite kłosa. Tak samo zaczynają się starać o takie maciory, które dawałyby idealnie równe mioty. Badania są rozpoczęte, ale potrzeba dużej ilości świń do obserwacji i kilka lat czasu, ażeby obserwować dziedziczność tej wady na kilku pokoleniach.

Środki dezynfekcyjne, jakie ma mieć
każdy gospodarz domu.

Żaden środek leczniczy nie jest w domu tak potrzebny, jak środek dezynfekujący; niemal w każdym gospodarstwie znajdzie się zawsze pod ręką chociażby karbol, kreolina, czy coś innego, które często przydać się mogą, gdyż jak u zwierząt tak i u ludzi zdarzają się skażenia, zadrapania, jakie wrzód i t. p. Ważna rola dezynfekcji, jakkolwiek nie przez wszystkich, przez znaczną większość ogółu rolników i gospodarzy jest należycie oceniana.

Powstawanie niebezpiecznych chorób zakaźnych tak zewnętrznych jak i wewnętrznych zależy jedynie od wtargnięcia do organizmu żyjącego różnego rodzaju bakterij.

Bakterie są potężnym wrogiem żyjących stworzeń i pamiętając o tem, należy toczyć z nimi walkę na każdym miejscu i w każdym, nawet najmniejszym wypadku; dlatego też w każdym bez wyjątku gospodarstwie rolnem należy mieć zawsze najpotrzebniejsze środki dezynfekujące, dokładnie wiedzieć o ich własnościach i znać ich zastosowanie w odpowiednich wypadkach. Środków dezynfekujących jest wielka ilość. Zwracamy tu uwagę wyłącznie na stronę praktyczną i podajemy w streszczeniu, które z najlepszych środków dezynfekujących warto mieć zawsze u siebie w domu, jakie jest ich działanie, czem różnią się od siebie zasadniczo, jak się z nimi obchodzić, jak przygotowywać i przechowywać i w jaki sposób używać w poszczególnych wypadkach.

Kwas karbolowy oczyszczony przedstawia się jako płyn czerwonego koloru lub białe kryształki; używa się tylko do przemywania ran i podskórnej iniekcji w roztworach 2%.

Kwas karbolowy nieoczyszczony jest to czarny nieprzezroczysty płyn; należy go stosować wyłącznie

do dezynfekcji budynków i różnych przedmiotów martwych.

Kreolina jest to płyn koloru ciemnego lecz przezroczysty. Do dezynfekowania i leczenia ran używają się wodne roztwory kreolinowe w stosunku 2%; kreolina w połączeniu z wodą daje roztwór biały jak mleko. Do dezynfekcji przedmiotów używa się 5% roztwór; kreoliny używać można również w formie smarowania przy leczeniu różnych chorób skórnych (świerzb, liszaje i t. d.) łącznie z olejem lnianym i spirytusem w stosunku nie wyższym 3%.

Kreolina w połączeniu z wazeliną lub smalcem daje maść kreolinową, dobrą na rany na kopytach, na odparzenie i t. d.

Do wewnątrz można stosować kreolinę oczyszczoną (angielską), dla koni i bydła przy zaburzeniach żołądkowych dwa razy dziennie po pół łyżeczki w pigułce.

Karbol i kreolina w swoich własnościach mają następującą różnicę: kwas karbolowy w zupełności rozpuszcza się w wodzie i daje roztwór przezroczysty tylko do 5%, łatwo się wysusza, lecz jednocześnie do pewnego stopnia działa trująco i drażni komórki tkankowe, w stanie zaś skoncentrowanym mocno przypada, psując ręce i odzież.

Kreolina dezynfekuje silniej, niż karbol, nie jest tak trująca, nie pali i nie niszczy komórek, lecz nie daje całkowitego i dobrego roztworu wodnego, a tylko w połączeniu z wodą daje emulsję, pod działaniem której tkanki i przedmioty stają się lepkiemi, nieco tłustemi i trudno wysychają.

Sublimat jest to biały proszek, rozpuszczający się w 16 częściach wody zimnej i w 3 częściach wody gorącej. Jest to wielka trucizna, dlatego też może być używany wyłącznie za poradą, ściśle wskazaniami i pod kontrolą lekarza weterynaryjnego. Używa się do przemywania ran i dla dezynfekcji rąk jako roztwór wodny 1 część na 1000 lub 2000 wody.

W celu łatwiejszego i bezpieczniejszego przygotowywania roztworów znajdują się w sprzedaży pastylki sublimatowe, zawierające po pół grama lub po 1 g sublimatu. Jest to tak silna trucizna, że np. bakterie karbunkulowe giną pod działaniem roztworu sublimatowego o sile 1 część na 50.000 części wody!

Roztwór sublimatowy nie powinny być używane przy leczeniu bydła rogatego, gdyż łatwo powoduje się zatrucie; również pamiętać trzeba, że sublimat psuje instrumenty metalowe (nożyczki, lancety).

Lizol jest to przezroczysty płyn koloru mocnej herbaty; w połączeniu z wodą daje roztwór przezroczysty opalizujący.

Jest to środek znacznie łagodniejszy od karbolu i kreoliny i jednocześnie posiada silniejsze własności dezynfekujące; do przemywania ran wystarczy używać 1% roztwór, a do przepłukiwania np. organów maciczych półprocentowy roztwór.

Jest to środek najodpowiedniejszy do domowych zabiegów chirurgicznych i dlatego powinien być najczęściej używany do gojenia skażeń i przemywania różnych wrzodów.

Jodyna jest to tak zwana nalewka jodowa otrzymana po rozpuszczeniu 1 części suchego jodu

w 9 częściach spirytusu. Jakkolwiek jodyna, ściśle biorąc, nie jest wyłącznie środkiem dezynfekcyjnym i ma wiele innych własności, jednakże nie można jej tu pominąć ze względu na popularne jej stosowanie tak w medycynie jak i weterynaryi. Przedewszystkiem nie należy nigdy powierzać przygotowania jodyny sposobem domowym, lecz zawsze nabywać ją w aptece w stanie gotowym, gdyż lekceważenie takie może spowodować częste pomyłki, niedokładności i wypadki, a przez to może być przyczyną różnego rodzaju niepożądanych rezultatów.

Często się słyszy, że w tym lub owym wypadku skażenia się, np. konia, ranę zapędzowano jodyną, jednakże nie okazało się to pomocne, zaczęło obrzękać, ropić, a nawet nastąpiło zakażenie.

Chodzi tu o niezrozumienie rzeczy, a mianowicie: jodyna jest środkiem dezynfekującym i przy leczeniu ran środkiem bardzo cennym, jednakże w rękach umiędzynych. Trzeba pamiętać o tem, że jodyna, działając na zranione mięśnie, wytwarza w następstwie cieniutką błonkę, chroniącą ranę od wtargnięcia do niej ropnych i innych bakterij. Otóż należy działać w ten sposób, ażeby przed jodowaniem ranę dobrze i dokładnie oczyścić z ropy i brudu, co można skutecznie zapomocą przesprycowywania lub przepłukiwania jednym z podanych wyżej roztworów, a dopiero potem pokryć ranę jodyną. Przechowywać ją we fiaszce ze szklanym korkiem przytartym.

Dla uzupełnienia wiadomości o środkach dezynfekcyjnych dodamy następujące praktyczne wskazówki o dokonywaniu dezynfekcji. Przystępując do wykonania dezynfekcji jakiegokolwiek ubikacji, niezależnie od wyboru środka dezynfekującego, nie należy zapominać przedewszystkiem o gruntownem oczyszczeniu podłogi, ścian i t. p. zapomocą miotły i łopaty, obmyć je gorącą wodą, a dopiero wtedy zlewać przygotowanym roztworem.

Do dezynfekcji ubikacji po chorobie zakaźnej najlepszą będzie następująca mieszanina: do trzech części nierozcieńczonego kwasu karbolowego, nieoczyszczonego (czarnego), dolać jedną część kwasu siarczanego, pozostawić to na trzy doby i dopiero brać pół kg tej mieszaniny na 1 kubelek wody i używać do dezynfekcji ubikacji.

Do dezynfekcji drewnianych ścian i podłogi lepiej używać 20% mleka wapiennego. Oprócz tego można też dezynfekcję przeprowadzać szorowaniem ścian i koryt roztworem chlorku, biorąc pół kg chlorku na dwa kubelki wody.

Jak przechowywać mąkę.

Od sposobu przechowywania mąki zależy jej dobroć, a tem samem udanie się pieczywa. Piekarze twierdzą, że świeżo zmielonej mąki nie powinno się nigdy używać do wyrobu ciasta, a tem bardziej mąki z ziarna źle wysuszonego, zawierającej wysoki procent wody, lub przechowywanej w wilgotnych miejscach.

Pierwszym więc warunkiem udania się pieczywa jest sucha mąka. Suszyć mąkę można na wolnym powietrzu w odpowiednich przewiewnych miejscach.

Z rozsypywaniem jednak mąki po podłogach np. strychów należy być bardzo ostrożnym, albowiem szczury, myszy, koty zanieczyszczają mąkę, a prócz tego nabiera jakiegoś szczególnego a nieprzyjemnego zapachu i smaku. Aby zapobiec zbijaniu się mąki w twarde grudy, co ma miejsce przy pozostawianiu jej w workach, wskazane jest umieszczanie pojedynczych worków tak, aby się nie dotykały, a od czasu do czasu obracać każdym z osobna tak, jakby wałkiem na stolnicy, a to w celu poruszenia i spulchnienia zawartej w nim mąki.

Najlepiej trzymać mąkę w skrzyniach, oddalonych od murów i zabezpieczonych od działania promieni słonecznych, a sporządzonych w ten sposób, że ruchome deski dają się podnosić i mąkę brać można najpierw z niższych warstw przedziału.

Najlepszą obroną przeciw rozmaitym szkodnikom niszczącym mąkę jest czystość, porządek i częste przewietrzanie magazynu mącznego.

To kilka wskazówek dla naszych rolników, którzy zwyczajnie na jesień zaopatrzają się w mąkę na zimę.

W nowo

adaptowanych lokalach L. M.

Hotelu werkowego
w Karwiniepoleca się P. T. Publiczności jako
najemnik i długoletni fachowiec

Józef Matoušek,

restaurator.

Dobra stajnia — to zdrowie konia.

Wiadomem jest, że dobra i higieniczna stajnia znacznie się przyczynia do utrzymania konia w dobrym zdrowiu i zapobiega wielu wypadkom i chorobom.

Dobra stajnia — przedewszystkiem powinna być jak najsuchsza i to we wszystkich miejscach: ściany, podłoga, powała.

Powietrze w stajni powinno być czyste, równe i umiarkowanie ciepłe; dobra stajnia musi mieć dobrze urządzone wentylatory i temperaturę przeciętnie 12° C. Koń im młodszy, tem wymaga cieplejszej stajni; źrebięta nowonarodzone i młode starszą należy umieszczać w zacisznych kącikach stajni. Stajnia zbyt ciepła jest bardzo niehigieniczna, powietrze w niej nie jest czyste, konie są skłonne do chorób.

Podłoga powinna być z cegły lub betonu, przyletem musi mieć pochyłość ku tyłowi i rynsztoki w celu łatwego odprowadzania gnojówki na zewnątrz budynku. Budynek powinien być wysoki i obszerny, stojące w niej konie nie mogą być rozmieszczone za ciasno, co sprzyja chorobom i wypadkom.

Bardzo ważnym warunkiem dobrej i higienicznej stajni jest, ażeby była jasna i widna, gdyż wtedy tylko można zawnazować chorobę lub też jakieś niedokładności.

Dla każdego konia powinien być urządzony zupełnie oddzielny żłób.

Drzwi stajni powinny się otwierać na zewnątrz, nie zaś do wewnątrz; progi muszą być jak najniższe.

Siana nie powinny być nigdy umieszczone naprzeciw oczu konia, gdyż padające światło i promienie słoneczne mogłyby zgubnie wpływać na wzrok konia.

Powała powinna być zbudowana bardzo szczelnie, nie należy nigdy urządzać składu siana nad koniami na górze, gdyż przesiąka wyziewami mocz i zakurza stojące konie.

Wreszcie każda dobra stajnia musi być odpowiednio zabezpieczona od pożaru.

Rozmaitości.

Parasole do wynajęcia. W Nowym Jorku założył pewien przedsiębiorczy człowiek filiałki, w których mogą interesenci za nieznaczny popłatek wypożyczyć parasole. Każdy, który sobie parasol w ten sposób wypożyczy, musi zań złożyć kwotę pieniężną, może go ale później w każdej filii, nawet nie tej samej, gdzie wypożyczył, oddać, gdzie się jemu wypłaci włożona kwota. Za wyższy popłatek i przy złożeniu większej kwoty zastawowej wypożycza się także parasole luksusowe. — Jest to rzeczywiście praktyczna nowość, jeżeli sobie wyobrazimy, jak często się w lecie zdarza, że nas nagle deszcz lub burza zaskoczy, kiedy to wcale na coś podobnego nie jesteśmy przygotowani.

Ciekawe spodnie. Modę dla mężczyzn, jak wiadomo, ustanawiają księcia angielscy. Zwłaszcza książę Waleski uchodzi w Anglii za osobistość, nadającą w modzie w sposób dyktatorski ton. Jak rozmaitemi drogami moda powstaje, o tem świadczy następująca przygoda. Książę Waleski spotkał jednego dnia w Piccadilly bardzo niedbale ubranego mężczyznę. Dał się z nim do rozmowy i dowiedział się, że jest to niezatrudniony krawiec. „Niech pan przyjdzie jutro do mnie, weźmie mi Pan miarę na spodnie!” Po kilku dniach zjawił się krawiec William W. u księcia z gotowymi spodniami, które jednak były zupełnie „sfuszowane”. — Zaniedługo potem stosowano się w modzie pańskiej bezwzględnie do owych „sfuszowanych” spodni księcia Waleskiego.

80 cioletnia babcia zmarła jako „mężczyzna”. W Arkanzes, w mieście Menie zmarł dr. Mary Viktor Mayfield. Była to właśnie kobieta, która większą część życia swego przeżyła jako mężczyzna, prowadząc rozwiniętą praktykę lekarską. Była jako lekarz czynną w różnych państwach i twierdzi się, że w Ohiu się ożeniła z kobietą, z którą się dała rozwieść dla złowolnego opuszczenia. Przez 13 lat ostatnich prowadziła praktykę lekarską w Menie i cieszyła się powszechnem poszanowaniem. Rodzaj jej stwierdzono przed trzema laty, kiedy zachorowała. Chociaż wiek swój ściśle tała, uważa się, iż liczyła przez 80 lat.

Oszustka w sprawach zawierania małżeństw. Przed sądem brukselskim odbędzie się w najbliższym czasie z największą pod tym względem oszustką, jaką podotąd wykryto. Jest nią Adrienna

Guyet, obwiniona, iż była nieprawnym sposobem nie mniej niż 50 razy zamężną a 652 razy zaręczoną. Kobieta owa, która dziś liczy około 30 lat, pochodzi z matki angielskiej i ojca francuskiego, który był kupcem w Monsu. Jest ona prześliczną dziewczyną o złotorudych włosach, wysmukłej postaci i występowaniu elegantnem. Bardzo młoda, opuściła dom i szukała sobie ofiar w hotelach luksusowych w Paryżu, Brukseli, Rzymie i innych wielkich miastach, prawie tak, jak w łaźniach światowych. Miała zawsze kilkoro legitymnych małżonków, a jak śmiało i zuchwało sobie przy tem postępowała świadczy okoliczność, że raz jednego niemal w jednym i tym samym czasie wydaną była za dwóch braci. Interes ten swój prowadziła na wielką skalę i wyzyskiwała przy tem tyle pieniędzy, że sobie mogła pozwolić po weselu z pewnym bogatym Amerykaninem na 4-letnią podróż naokoło świata. Kto wie, jak długo byłaby owa kobieta tego rodzaju małżeństwa zawierająca, gdyby na przestępstwo się nie było przyszło przypadkowo. Mężczyzna, który miał przed kilku laty szczęście, ożenić się z ową kobietą, odwiedził jednego dnia kościół brukselski, gdzie prawie odbywał się ślub. Ku swemu niemałemu przerażeniu poznał zaraz w niewieście swą małżonkę, która raz mu bez śladu była zniknęła. Przeruszył zatem obrząd i kazał oszustkę zaraz aresztować. Ta zaś zupełnie spokojnie oświadczała, iż mężczyzny tego wcale w życiu nie widziała, kiedy ale materyał, oświadczający się przeciw niej, się nagromadził, zmuszoną była, łgania zaniechać.

WESOŁY KACIK.

Wstyd.

Pewnemu doktorowi, któremu na imię było Paweł, napisała pewna osoba list, adresując: Dr. Paweł N. N.

Niedługo potem spotyka ją sam doktor, robi jej gorzkie wyrzuty, mówiąc: „Jak mogłaś do mnie pisać „Paweł”? Jakiś już nie chciała pisać „Paul”, to było trzeba napisać P z kropką. List taki przechodzi przez ręce różnych ludzi i wszyscy czytają „Paweł”. Jak to wygląda?”

Nauczyciel: „Jak długo byli Adam i Ewa w raju?”
Dziecko: „Aż, aż ... aż jabłka dojrzały.”

Litościwy gospodarz podarował pewnego razu żebrakowi parę dobrych skarpetek. Żona, która jak to zwykle bywa, więcej myślała o oszczędności, robiła mu z powodu tego wyrzuty, mówiąc: „Czemuś mu nie dał tych podartych? Dosyć dla niego.”
„Ależ, moja kochana, podarte to on także ma!”

Zwracam P. T. publiczności uwagę na to, że otwarte w Českém Těšíně na Rynku

CUKIERNIĘ

i gwarantuję szanownym gościom jak najlepszą usługę. O liczne uczęszczanie proszę

Jan Wrabetz, cukiernik w Čes. Těšíně.

(Firmę polecamy szczeg. P. T. towarzystwom!)

Jodowe kąpiele Darków Čslow. Śląsk

Najsilniejsze jodowe kąpiele wogóle na kontynencie.

Indykacja: chirurg. tuberkuloza, skrofuloza, skleroza arterii, choroby żeńskie, choroby skóry, niedokrewność, rachitis, tabes, choroba Basedowa, weneryczne choroby, wole i t. d.

Sezon od 1. maja do 31. października.

Przed i po głównej sesji ceny niższe. Wszystkie ubikacje są ogrzewalne. Z powodu wielkiej frekwencji poleca się przedwczesne zgłoszenie.

Kupujcie

darkowską sól jodową dla leczenia domowego.

Ogłoszenie.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności z Darkowa i okolicy uprzejmie podać do wiadomości, że przejąłem do najmu

restaurację i bufet „U wodnika”
w Darkowie, naprzeciwko mostu.

Mam do wyszynku karwińskie piwo, pierwszorzędne wina i najnowsze oczerstwiający napoje. Mam także dobrze zaopatrzone bufet.

Alfons Vavřík, restaurator, Darków.

Otwarcie interesu.

Donosimy P. T. publiczności z Čes. Těšína i okolicy do wiadomości, żeśmy otworzyli nasze

elektro-radiotechniczne i mechaniczne warsztaty w Čes. Těšíně,

Ostrawska ulica Nr. 15, w domu pana Walka.

Naszym usiłowaniem zawsze będzie P. T. odbiorców sumiennie i solidnie obsłużać.

Kubín a spól., elektro-mechaniczne warsztaty.

A. DALPAS nast.

przedsiębiorstwo drogowych budów

w KARWINIE

wykonywa wszystkie budowy dróg, kanalizacje i t. d.

Sprzedza się domek

z mniejszym ogrodem, z 2 pomieszkaniami, piwnicy, stajni na czarny dobytek, stodołką i szopą na drzewo, w pięknym położeniu, w Łąkach nad Olzą Nr. 221, dwie minuty od dworca koszycko-bogumińskiej kolei. Cena według umowy na miejscu samem.

Praktyczny lekarz i lekarz kas chorych

MUDr. Jarosław Kika

Karwina, dom czechkiej kasy oszczędności.

Ordynuje od 8.—11. i od 2.—4. dla Funduszy leczniczych i dla wszystkich kas z wolnym wyborem.

Fachowy lekarz-dentysta

MUDr. J. ŘÍMAN
KARWINA,

ulica Komeńskiego 1486, w domu p. Krúty.

Wszystkie roboty dentystyczne. — Także dla kasy brackiej, urzędników i funduszy.

Najnowsze materyały i journal

na wiosenne ubrania i palta

ma na składzie

A. Lisztwan, krawiec w Nawsiu.

Dostarczę w 3 dniach według miary ubranie i palto.

Ogłoszenie!

Donoszę P. T. obywatelstwu z Čes. Těšína i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

główny skład č. akc. browaru
w Mor. Ostrawie.

Własny wyrób wody sodowej, limonady, mineralne wody i t. d., za niskie ceny.

Smakosze piją piwo z č. akc. browaru: 10°, 12° jasne i ciemne piwo i „porter” 15°.

J. MUROŇ, skład piwa, Český Těšín.

NASZ ŚLĄZAK



Prenumerata

rocznie 20 Kč. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty sasyła się czekiem na poczt. urząd czechowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik V.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 48.

Polsko-żydowski sojusz.

Bliży się dzień wyborów do zastępstw powiatowych i zastępstw krajowych. Listy kandydatów już wpłynęły na ręce powiatowych zarządów politycznych. W powiecie czechocieszyńskim mamy 13 list kandydatów, a to 6 czeskich, 3 polskie, 1 śląska, 2 niemieckie i 1 komunistyczna. Z czeskich list kandydatów są: 1. lista kandydatów „Československé strany národně-socialistické“ z pp. Józefem Klvaną, nauczycielem z Čes. Těšína i Adolfem Šálkem, maszynistą w Nawsiu w czele (Nr. 1); 2. lista kandydatów „Československé živnostensko-obchodnické strany středostavovské politického okresu Český Těšín“ z pp. Vinc. Zatloukalem, notarzem w Čes. Těšíně i Felixem Swobodą, sztab. kapit. na emer. w Čes. Těšíně w czele (Nr. 3); 3. lista kandydatów „Československé sociálně-demokratické strany dělnické“ z pp. Janem Wolfem, kolejarzem w Čes. Těšíně i Jul. Chlumskim, urzędnikiem w Čes. Těšíně w czele (Nr. 4); 4. lista kandydatów „Republikánské strany zemědělského a malorolnického lidu (Československé domoviny a československého domova)“ z pp. Alfredem Farnikiem, rolnikiem z Dol. Cierlicka i Karolem Smyczkiem, kierownikiem szkoły z Jabłonkowa w czele (Nr. 7); 5. lista kandydatów „Československé strany lidové“ z pp. Anton. Landsfeldem, dyrektorem gimnazjum na emer. w Čes. Těšíně i Aloisem Lehnertem, rolnikiem w Dol. Domaslawicach w czele (Nr. 8); 6. nareszcie lista kandydatów „Československé Národní Demokratické (předseda dr. Karel Kramář)“ z pp. dr. Wl. Richtrem, szeflekarzem w Čes. Těšíně i Aloisem Šteblem, urzędnikiem hut w Trzynie w czele (Nr. 12). Z polskiej strony mamy listę kandydatów „Związku Śląskich Katolików“, „Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Polskich wyborców ludowo-chłopskich“ i nareszcie „Stronnictwa ludowego“. Do wyborów łączą się wzajemnie następujące listy kandydatów: 1) Nr. 1., 3., 7., 8. i 12.; 2) Nr. 2. i 9.; 3) Nr. 4., 6. i 13.; 4) Nr. 5. i 10.

Dla wyborów krajowego zastępstwa Morawsko-śląskiego kraju ogłasza „Dziennik krajowy“ dla Morawy i Śląska 17 list kandydatów, z tego jest 6 czeskich, a to lista kandydatów „Československé strany národně demokratické (Nr. 3), „Československé sociálně demokratické strany středostavovské“ (Nr. 14) i „Československé strany národně socialistické a Jednoty malozemědělců, domkářů, živnostníků a dělníků“ (Nr. 15).

Do wyborów krajowego zastępstwa połączyli się nasi Polacy ze żydami i nazwisko tej polsko-żydowskiej listy kandydatów brzmi: Lista kandydatów Porozumienia wyborczego „Polskiego Związku Ludowego“ i „Stronnictwa Żydowskiego“. Jak pięknie nazwisko to brzmi! Chociaż już długo krążyły pogłoski o tem, że Śląscy katolicy łączą się do wyborów ze żydami, to przecież nikt nie chciał temu wierzyć, że coś podobnego mogłoby się wogóle stać. A widzimy, pogłoski stały się rzeczywistością, niemożliwe stało się możliwym; kto był przyzwyczajony do czytania gazet polskich jak „Naszego Kraju“ lub „Gazety Kresowej“, które gazety zawsze tak broniły stanowisko wiary, dziwić się będzie nie mało; trudną będzie obrona tego połączenia polsko-żydowskiego; jesteśmy ciekawi, jak będą bronić tego księża katolicy, tak n. prz. ksiądz Muroń. Ciekawi jesteśmy, czy i teraz będzie się śpiewać na jego zgromadzeniu wyborczem „Serdeczno matko...“, jak temu było na zgromadzeniu w Mostach przy Jabłonkowie przed 3 rokami. Trudno będzie owym katolickim przywód-

com tłumaczyć ludności polskiej, że tego wymagają „wyższe interesy narodowe“, które zmusiły naszą ludność polską do sojuszu ze żydami. Jesteśmy przekonani, że coś podobnego byłoby nawet i w Polsce niemożliwym. Nie wiemy dokładnie, bo nie wynika to z listy kandydatów, jakiej orientacji są żydowscy zastępcy, którzy pakt podpisali, lecz to wiemy dobrze, że wielka liczba żydów, żyjąca w naszym państwie połączyła się z Czechami, widząc że w państwie czechosłowackim mają zupełną wolność, idą więc z różnymi stronnictwami czeskimi; ta okoliczność, że pewna grupa żydów występuje samodzielnie, świadczy o tem, że prawdopodobnie chodzi tu o żydów-zionistów, którzy bronią narodowe interesy żydowskie na podstawie hasła „Wskrzeszenie Palestyny“ i widzimy, że mamy tu właśnie połączenie pewnej słowiańskiej grupy z grupą religijno-żydowską, niemieckiej orientacji. Jak w religijnym tak i narodowym kierunku nie mieli Polacy żadnej przyczyny szukać takiego połączenia, gdyż mogli bronić swych interesów i w sojuszu z innymi stronnictwami. Jest to ex post gorzka lekcja przeważnie dla tego czeskiego stronnictwa, o którym Polacy wiedzieli, że jest w państwie najsilniejszym, i które stronnictwo Polacy dostatecznie wykorzystali. Dla nas to nic nowego, dla nas jest to tylko dowodem tego, do czego jesteśmy już dawno, dawno przyzwyczajeni; wiemy to przecież, że Polak łączy się z każdym innym, tylko nie ze Słowianem; ze Słowianem żyje Polak chętniej w nieprzyjacielstwie. Rozumie się, że za tą politykę nie może nasza śląska ludność polska, że politykę robi tylko kilku przywódców polskich, krótkowidzów, którzy do dnia dzisiejszego nie odłożyli maniery galicyjskich wielmożnych panów i nie mogą się obejść bez starozakonnych doradców.

Nam jest postępowanie jegomościów zupełnie obojętne. Jesteśmy tylko na to ciekawi, co powie na to nasza ludność polska na Śląsku. Będzie trzeba niemałych zdolności, aby ludność polską przekonać o tak zwanych „wyższych interesach narodowych“ i wywołać w niej zapal, równocześnie i ochotę, oddać głos jej polsko-żydowskiej koalicji, bez względu na to, czy wyborca zalicza się do katolików lub ewangelików. Katolikom pewnie nie będzie się lubił w czele listy kandydatów nauczyciel Wałach jako ewangelik, znowu tak ewangelicy jak i katolicy polscy nigdy nie będą widzieć w osobie wspomnianego nauczyciela czystego, 100% Polaka; znowu ci inni kandydaci na liście, czy już jakiś tam adwokat dr. Karol Sonnenfeld z Berna, lub dr. Karol Neumark z Moraw. Ostrawy, lub dr. Józef Kleiner, adwokat z Prościejowa, o których nigdy nie słyszeliśmy u nas, których nikt nie zna u nas, pewnie będą mieć mało, bardzo mało interesu dla naszej ludności śląskiej, dla naszego kraju śląskiego.

Do powiatowych wyborów idą wszystkie polskie stronnictwa we dwóch frontach jako śląscy katolicy i ludowcy (ewangelicy); tylko polscy socjal-demokraci idą samodzielnie, ponieważ nie lubi się im taktyka p. dr. Wolfa i jego przyjaciół; z jego postępowaniem nie zgadzają się już ani Kołodoniowcy, który przy wyborach powiatowych nie idą już z Polakami, lecz złączyli się wzajemnie z Niemcami.

Przy wyborach powiatowych nie śmiemy zapomnieć na już wspomnianą polsko-żydowską koalicję. Nasi żydzi połączyli się do wyborów powiatowych bądź to ze stronnictwami czeskimi lub polskimi, lecz nie występują samodzielnie. Jedno dziwi nas bardzo, że mimo polsko-żydowskiego sojuszu naszli się u nas Polacy, którzy grozili żydom kandydującym przy wyborach powiatowych na czeskich listach kandydatów,

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kč 477-87
100 serbskich dinarów	59-54
100 lirów	177-20
100 franc. franków	131-97
100 szwajc. „	649-87
100 belg. „	469-—
100 holend. złotych	1354-50
1 dolar	33-70
1 złoty	3-78

przeważnie tym żydom, którzy są kupcami, bojkotem ich interesów. Groźby te prawdopodobnie będą miały zakończenie przed kratami sądowymi, ponieważ groźby takie nie są niczem innym jak terorem. Groźby te miałyby być dla żydów przestroga i pouczeniem, od kogo łatwo otrzymać mogą potrącenie nogą, chociaż według polsko-żydowskiej umowy mają pomagać z całymi siłami do zwycięstwa nauczycielowi Wałachowi.

Przy tem hazardowaniu musi nasza śląska ludność sama zdecydować i oświadczyć się za tą polityką, która jest rozsądną i korzystną dla ludności śląskiej; nasza śląska ludność polska nie śmie hazardować ze swoimi głosami, nie sadzić głosy swoje na niepewne terno, lecz oddać je owym stronnictwom, które mają siłę, które mają znaczenie w państwie i mogą także naszej ludności śląskiej w rzeczywistości pomóc. Nikt niech nie zapomni na to, że nasz powiat nie będzie żył sam dla siebie, lecz będzie częścią tego Morawsko-śląskiego kraju; nikt niech nie zapomni na to, że chociażby nauczyciel Wallach przeszedł jako zastępca polsko-żydowskiej koalicji do Zastępstwa krajowego w Bernie, że będzie tam miał do roboty z 59 innymi zastępcami, przeważnie czeskimi, i każdy rozumny człowiek może sobie to już dziś obliczyć, co ten jedyny zastępca może osiągnąć w Zastępstwie krajowym ze 60 członkami. Biorąc dalej wzgląd na to, że českotěšínský powiat jest powiatem bardzo ubogim i że jego środki zaledwie wystarczą do utrzymania dróg, więc będzie musiał prosić u Zastępstwa krajowego o finansowe wsparcie, jeżeli chce przynajmniej coś osiągnąć i uczynić dla tutajszej ludności, jak na przykład wybudowanie powiatowego szpitala, powiatowego domu dla ubogich i t. d., i t. d. Podobne instytucje potrzebujemy, więc będziemy umieć prosić, lecz kwestyą potem będzie, czy się nas wysłysz.

Gdyby Polacy byli się połączyli ze silnymi stronnictwami czeskimi i ludność polska oddałaby głosy może czeskim stronnictwom, wtedy mogliby także oczekiwać wsparcia ze strony wspomnianych stronnictw, które zapłaciłyby wierność wiernością. Świadczy o tem kilkoroczna praktyka jedynego posła polskiego p. dr. Wolfa, który połączył się z jednym silnym stronnictwem czeskim, i on mógłby nam najlepiej powiedzieć, jakie korzyści przyniosło to połączenie Polakom.

Ślązacy, nie bądźcie więc ślepymi i kierujcie się własnym przeświadczeniem i zapamiętaniem przy wyborach, nie dajcie się jak owieczki wprowadzić do ślepej ulicy, pomóżcie sobie sami i oddajcie głosy wasze stronnictwom czeskim, będziecie mieli z tego więcej korzyści, gdyż was będzie zastępować w Zastępstwie krajowym przynajmniej 40 zastępców czeskich, niżeli jeden zastępca polski.

Pomóżmy sobie więc sami, nie wiermy polsko-żydowskiej koalicji, która będzie korzystną tylko dla kilku osób.

Życzenia Prezydenta Masaryka.

Dnia 11. listopada obchodzono w Polsce 10-lecie wskrzeszenia państwa polskiego. Z okazji tej nasze poselstwo w Warszawie tłumaczyło rządowi polskiemu następujące oświadczenie naszego Prezydenta Masaryka:

„Zwracam wielokrotnie uwagę na specyficzny paralelizm historycznego rozwoju narodów czesko-słowackiego i polskiego, na nasze stosunki sąsiedzkie od najdawniejszych czasów i na pokrewieństwo językowe i kulturalne, do tego dołącza się charakterystyczne podobieństwo sytuacji w stosunku do innych sąsiadów. Na podstawie tych czynników stają się dla mnie jasne stosunki pomiędzy naszymi narodami całkowicie przyjazne i, oczywiście, liczne interesy wspólne.

Zwróciłem również uwagę na to, że utrata niepodległości państwowej przez oba narody nastąpiła w podobnych warunkach, a zarazem i odbudowanie obu państw odbyło się jednocześnie i w tych samych warunkach historycznych.

Sądzę, że ten paralelizm nie tylko dla historyków, lecz również i dla polityków i mężów stanu będzie podniętą do głębszego, a jednocześnie realniejszego zrozumienia i ujmowania wzajemnego stosunku obu państw i obu narodów oraz do skutecznej współpracy dla zagwarantowania pokoju w tej naszej części Europy i w Europie wogóle.

Życzę odrodzonej Polsce z całego serca dalszych sukcesów na drodze pomyślnie zapoczątkowanej konsolidacji.“

(—) T. G. Masaryk.

Więcej zgodliwości!

Ogólno-państwowe święto 10. rocznicy niepodległości Rzeczypospolitej ustanowione zostało na dzień 11. listopada b. r. Lecz z okazji tej uchwały niektóre polskie koła na Śląsku Cieszyńskim obchodzą oprócz tej rocznicy jeszcze drugą rocznicę w dzień 30. i 31. października, a to 10. rocznicę połączenia Śląska Cieszyńskiego z Polską. I my moglibyśmy obchodzić 10. rocznicę, rocznicę smutną, odłączenia obszarów śląsko-cieszyńskich od czeskiej ziemi macierzyńskiej, do której należały przez 600 lat. Lecz dlaczego gwałtownie wzbudzać na nowo boleść, odnawiać ranę, która przed niedawnym jeszcze krwawiła się. Przecież i w Polsce naszli się ludzie, odezwały się głosy, które potępiają uroczystości te, mające charakter partykularyzmu dzielnicowego. Dziennik Cieszyński umieścił artykuł godny uwagi pod nagłówkiem „Więcej taktu i umiaru“, w którym pisze: „Obchodów, obliczonych na efekt zewnętrzny, jest stanowczo za wiele. (Czytaj w Polsce! Red.) Na porządku dziennym są odsłonięcia pomników, poświęcenia sztandarów, obchody wszelkiego rodzaju rocznic — tak, iż co niedzielę prawie wszędzie w Polsce a nie najmniej w naszym województwie przybierają miasta szatę odświętną, ulice rozbrzmiewają muzyką i robi się święto narodowe. Cudzoziemiec, patrzący na to, mógłby myśleć, że w Polsce panuje jakaś niezwykła gdzie indziej radość życia, że Polacy o niczym nie myślą, jak tylko o tem, by rozgłośnie wciąż się radować i cieszyć z tego, że żyją. Obchody, w ten sposób urządzone, w takiej mnogości i tak często, tracą skutkiem tego swą istotną treść, wpadają w szablony i powszednie, stają się nudne, zdarza się, że ciągle są te same, o jednokrotnym programie, z tymi samymi ludźmi jako uczestnikami.

Refleksje te nasuwają się nam, gdy mamy referować o ostatnim obchodzie w Cieszynie z okazji dziesiątej rocznicy zrządzenia jarzma austriackiego z ziemi Cieszyńskiej. W tym samym czasie, tylko w różnych terminach, niezbyt od siebie oddalonych, zrzuciliśmy z siebie okowy, któremi spętane były wszystkie dzielnice Polski i dla uczczenia tego historycznego faktu ustanowione zostało święto ogólnopolskie w dniu 11. listopada. Staraniem wszystkich winno też być, by obchód święta tego wypadł jak najokazalej, gdyż ma być on wyrazem, że cieszymy się nie tylko z tego, że Cieszyńskie pozbyło się rządów zaborcy, ale że cała Polska stała się wolna.

Dla upamiętnienia historycznych chwil w Cieszynie z dni październikowych w r. 1918 można było urządzić jakiś obchód, ale nie w zakresie i rozmiarach, na jakie porwali się inicjatorzy jego. Pociąg zaraz dekoracja miasta, orkiestry na ulicach, pochody i wielkie mowy na rynku? Czy na to, aby powtarzać to samo w dniu 11. listopada, czy w tym celu, by uczynić ten drugi obchód już czemś spowszechniałem, a przecież 11. listopada ma być dla nas symbolem zjednoczenia ziem pol-

skich! W inicjatywie obchodu cieszyńskiego zaplanował, być może, bezwiedny partykularyzm dzielnicowy nad zrozumieniem odczucia ogólnopolskiego.

Dla zadośćuczynienia sentymentowi Cieszyńskiego mogła się odbyć uroczysta akademicka w teatrze i toby zupełnie wystarczyło. A że mamy słusność, okazuje się z tego, że z całego obchodu tylko ta akademicka była rzeczą udaną, natomiast uroczystości na ulicach miasta i w rynku zupełnie zawiodły. Manifestacje uliczne są dla szerokiej warstwy ludności — z chwilą zaś, gdy mas tych braknie na ulicach, manifestacja staje się farsą i obrazu rzeczy nie zmienia to, że stawia się karne szeregi dziatwy szkolnej, zastępy policji, straży celnej i t. d.

Jest jeszcze jedna strona obchodu środowego, która musiała razić. Nadano uroczystości jakiś specjalnie radosny charakter, a tymczasem chyba każdy Cieszyński zdaje sobie sprawę, że gdy się mówi o owych chwilach walki o Cieszyńskie, to tylko nam się smucić należy, a nie cieszyć. Raczej żałobne sztandary wywieszać, niż dekorować miasto na wesoło!

Brakło jednak tego zrozumienia! Zdarzył się nawet ten smutny fakt, że na inauguracji obchodu we wtorek w teatrze przed przedstawieniem „Halki“ przedstawiciel komitetu obchodowego tak się rozentnyzmował, że, mówiąc o zjednoczeniu Cieszyńskiego z Polską mówił o tem jako o czemś tak wielkiem, nazwał to cudem i złotem zgłoskami chciał na kanwie tego cudu ryć nazwiska ludzi, którym przypisywał zasługę owego cudu. Smutny i nieszczesny dla nas ten „cud“, który pozbawił nas Trziny i Karwiny i najlepszą, najbardziej wartościową i najofiarniejszą część ludności polskiej pozostawił pod zaborem czeskim!

Słowem, brakło umiaru i brakło taktu w uroczystości, która miała na celu upamiętnienie historycznych dni z przed dziesięciu laty. Nawet na bankiecie, który się odbył w restauracji „Pod Jeleniem“, postąpiono tak nietaktownie, że zamykając pośpiesznie oficjalną część toastów, nie zapytano się obecnego na sali przedstawiciela zaboru czeskiego, czy nie zechce przemówić. Przemówił on skutkiem tego w drugiej części bankietu, którą przewodniczący zebrania zgóry oddzielił od pierwszej, zapowiadając jako dalszy ciąg humor i rzeczy wesołe.

Wszystkie te braki taktu i umiaru wpływały widocznie ze złej organizacji całego obchodu, a nie uratowało całego i to, że ciągle powoływano się na zasługi Rady Narodowej, której byli członkowie, zresztą też w obchodzie czynnie wystąpili. Byłoby zaś korzystniejszym dla pamięci Rady Narodowej, by raczej o działalności jej z czasem zapomniano. Powstanie Rady Narodowej miało w swoim czasie ogromne znaczenie jako symbol zjednoczenia wyznań i stronnictw na Śląsku, ale też na tem znaczenie jej się kończy, a nieszczęściem była cała jej dalsza działalność. Rodzaj parlamentu (tego z okresu sejmowadztwa przedmajowego), a karykatura władzy — tem była Rada Narodowa w chwilach najkrytyczniejszych dla Śląska. Nie pomogą legendy, urabiane ad usm pewnych jednostek, gdyż w świeżej jeszcze pamięci mamy obraz ówczesnych stosunków, które w konsekwencji swej doprowadziły do potwornego podziału kraju.

Twierdzenia gazety Dziennik Cieszyński zgadzają się z prawdą, lecz my musimy je jeszcze uzupełnić. Tak czeski jak i polski Śląsk Cieszyński są już przez 10 lat częściami, a to nie wielkimi dwóch państw, ze sobą graniczących, państw — które muszą żyć ze sobą w zgodzie i przyjaźni i dlatego też z przyczyn egzystencyjnych usiłują się oba państwa o stosunek przyjacielski między sobą. Pewnym jest, że tento przyjacielski stosunek osiągnąć może się tylko wtedy, jeżeli nie będzie prowadzić się polityki „piastowskiej wieży“ ze strony polskiej. Tak na czeskiej jak i na polskiej stronie musi brać się wzgląd na status quo, na stan teraźniejszy i raz już — przysięść do przeświadczenia, że cieszyński burmistrz nie jest już poaustriackim prezydentem krajowym. Zresztą obchodzenie 10. rocznicy połączenia Śląska z Polską w czasie między 28. października (czeskie święto państwowe) i 11. listopada (polskie święto państwowe) przypomina nam polskie przysłowie: Konie kują, żaba nogę nastawuje.

Azya powstaje przeciw Europie.

Mówi i pisze się dużo o tak zwanym „żółtem niebezpieczeństwie“. Co znaczy to właśnie? To znaczy, że aż do niedawna owała Europa Azyę, owała ją przeważnie na polu gospodarczym. Dziś stosunki się zmieniły i mienia się z każdym

Zima nadchodzi!

Z tego powodu potrzebnem będzie garderobę swoją uzupełnić!

Materje męskie

na surduty zimowe, kurtki (gunioki), ubrania,

Materje damskie

na płaszcz, kostjmy, suknie oraz **nowości** w materjach na jakle i suknie **dla stroju śląskiego** zakupicie najkorzystniej u mnie.

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak

Cz. Cieszyn

Wybór największy!

Obsługa fachowa!

rokiem. Chociaż kwestya „żółtego niebezpieczeństwa“ się niedocenia, to przecież raz będzie miała znaczenie niemałe, bo konflikt między Europą i Azyą zbliża się szybko. Azya się przebudza, tymczasem co Europa powolnie spada.

Rozwój ekonomiczny, postęp wykształcenia i metod sanitarnych zmieniają powoli konsekwentnie oblicze i umysłowość Wschodu. W budowie okrętów jedynie Ameryka i Anglia prześcigają Japonię. Na początku tego wieku przemysł chiński posiadał tylko dwie fabryki, obecnie liczba ich wzrosła do 270. Ilość zatrudnionych robotników wynosi już 500.000 osób. Wobec tego i transport Chin wzrósł ogromnie. Pierwsze pociągi zostały tam wprowadzone zaledwie 50 lat temu; obecnie koleje żelazne wynoszą przeszło 10.000 mil angielskich. Ogromna produkcja rozwija się na brzegach rzeki Jang-Tse-Kiang.

W Indjach w latach 1892 i 1925 ilość fabryk wzrosła z 650 do 7000. W Turcji zapowiadają rozbudowę sieci kolejowej aż do roku 1938. Jak ważnym rynkiem zbytu okazał się bliski Wschód, wskazuje fakt, że przez kanał Sueski przejechało w latach powojennych o 5 milionów ton towarów wschodnich więcej, niż w czasach przedwojennych.

Wychowanie również postąpiło znacznie naprzód. Od czasów wojny chińsko-japońskiej w 1894 r. Chiny przekonały się, że nowoczesne wychowanie jest konieczne. Także w Indjach otworzyły się oży narodowcom na konieczność postępu. Otwarto setki prywatnych gimnazyj. W Japonii około 12 000 szkół technicznych kształci przeszło milion Japończyków. W Turcji a nawet w Persji, nie tylko, że wydano ustawy o obowiązku uczęszczania do szkół, ale usiłują zastosować najnowsze metody nankowe.

Równie ciekawy jest problem reform społecznych w Azyi. Kobiety zerwały tyloletnie znamię niewoli, które najbardziej hamowały postęp i pracę dziś społecznie. Królowa Afganistanu, odrzuciwszy zasłonę podczas podróży po Europie, pierwsza dała początek emancypacji kobiet w Azyi środkowej. Ruch kobiecy w Egipcie rozpoczął się w 1923 r. i wysłał swoje przedstawicielki na międzynarodowy kongres kobiet do Rzymu, a następnie do Paryża.

Równie silny jest postęp w dziedzinie higieny. Planuje się nowe miasta i zwiększa się odpowiedzialność obywateli za zachowanie higieny.

W stosunku do wzrostu i rozkwitu Azyi uderza upadek Europy. Jedyną myślą Europejczyka-handlowca jest myśl opanowania Wschodu t. j. Anglii. Lecz jedno musi konstatować się, że Europejczyk, opierający się na starej ambicji swoich przodków, nie posiada już ich zdolności do cierpliwiej pracy. Dziś Europejczyk nie jest już tak pracowitym, dąży bardziej za chwilami odpoczynku. Tak na przykład w Anglii mają właściwie tylko cztery pełne dni pracy. W poniedziałek odczuwa zmęczenie „poniedziałek“ — ludzie ziewają, odpowiadają niedbale na wezwania telefoniczne. W środę mają „pół święto“, a w piątek już się cieszą na „week-end“ sobotni.

W ciągu dni i godzin roboczych wychodzą często na kawę, papierosa i zaczynają się zbierać do wyjścia z biura już ok. 40 godziny 5-tej. Nie istnieje u nich pojęcie intensywnej pracy.

Dzisiejsze życie europejskie bynajmniej nie wskazuje na to, by współcześni ludzie Europy mogli pozostawić swoim wnukom gmach, godny spadku.

Koncentrowanie bogactw na zachód od kanału Suez wywołało ogromną konkurencję wśród narodów europejskich. Powstały mury celne i wzmogła się zazdrość. Ale przez to skorzystały narody Azji. Aby eksploatować Wschód, trzeba było zaciągnąć więzy między Europą a Wschodem. Zaczęto wychowywać narody azyatyckie, zmodernizowano transporty, a warunki handlowe skłoniły Europejczyków do przyzwyczajania tubylców Azji do systematycznej pracy oraz do zdradzenia im swoich „tajemnic” życiowych.

Wolne ale stale i pewnie światały dobrodziejstwa przemysłu europejskiego w głowach Azyatów i wskazywały im drogę, że potrafią oni zrobić przecież to samo, co ich biali nauczyciele. Zrozumieli Azyaci, że posiadają dużo surowca.

Przyszła Wielka Wojna, która zniszczyła kwi-tnący Zachód. I w czasie gdy w Europie zmieniły się granice kilku nowych państw, zmieniło się również oblicze i dusza Azji. Wzmocniło się dziedzictwo Wschodu w umyśle ludów wschodnich. Zbudzeni przez kontakt z Zachodem ludy Wschodu poznały nagle ogrom swojej siły. Zaszło nadto jeszcze coś innego. Oto zaproszono kolorowego człowieka do współpracy i do obrony rasy białej. To ostatnie raz na zawsze rozwiła czar jaki całe pokolenia Europejczyków rzuciły na ludy Wschodu.

Początek Wielkiej Wojny był zarazem początkiem Odrodzenia Wschodu. Wystarczyło krótkich 4 lat. Bierni Hindusi, cisi Persowie, nawet spokojni Afganie, filozoficzni Chińczycy wraz z Arabami i Egipcjanami dążą za Turcją i Japonią do zwalczania przewagi i panowania rasy białej.

Wiadomości z republiki.

W Bernie zastrzelił urzędnik Lederer dyrektora fabryki Wollinera, ponieważ nie chciał go pusić przed właściciela fabryki Hechta. Mordercę przyaresztowano. Na dyrekcyi policji wyskoczył po przesłuchaniu z okna z trzeciego piętra na bruk i zabił się.

Pisaliśmy, że w Pardubicach znaleziono w kanale zwłoki służbisty Jirouska, którego zamordowano i orabowano o 140.000 Kč, które niósł w sobotę z banku do fabryki na wypłatę. Sledztwo wykryło nareszcie, że Jirouska zamordował narzeczony jego córki. Dalej wykryto, że Jirousek wiedział o wszystkim, miał być związany i orabowany o pieniądze. Jak przyszedł przy tem o życie, dotąd się nie wie.

Stan zdrowia premiera państwa Švehly jest co dzień to lepszy. Cieszymy się wszyscy z tego. Nasze polityczne życie potrzebuje jego współpracy. Premier Švehla jest człowiekiem, któremu są interesy państwa naszego nad wszystko, który nie zna żadnej protekcji i nie proteguje tylko pojedyncze warstwy obywatelstwa. Jest nadzwyczaj dobrym politykiem, który swą osobą i swym wpływem zyska sobie każdego, nawet i największych nieprzyjaciół.

Przy restrykcji państwowych służbistów na podstawie ustawy z roku 1924 dano na emeryturę 23.289 państwowych służbistów, którym wypłaci się w roku przyszłym 320.000.000 Kč.

Od roku 1922 wybudowało ministerstwo szkolnictwa 232 ludowych i wydzielonych czeskich szkół mniejszościowych. Całkowity nakład wynosił 209.000.000 Kč. Oprócz tego wybudowała Matice školská 37 szkół za 32.000.000 Kč.

Nowe 10- i 5-koronowe monety srebrne przyjdą do obiegu dopiero w roku przyszłym. Stare 5-koronowe monety przyjdą z obiegu.

Na praskiej technice jest 4957 posłuchaczy, z których uczęszcza 1365 do elektrotechnicznego oddzielenia, 1059 do budowniczego oddzielenia.

W przyszłym roku wynosić będą gminne podatki miasta Pragi 160.000.000 Kč. Praga ma otrzymać mahometński meczet (kościół). Praga przeznaczyła na rok 1929 56.000.000 Kč na socyalne budowy. Czyszczenie praskich ulic wymaga rocznego nakładu 45.000.000 Kč. Dla ubogich studentów ofiaruje Praga w przyszłym roku 45.760 Kč. Miejski urząd praski ma całkiem 2024 osób aktywnego personelu, który rocznie otrzymuje przeszło 43.000.000 Kč. Miasto ma trzy sztuczne wodospady.

Czeskosłowacki jęczmień otrzymał na światowej wystawie w Londynie trzy pierwsze ceny.

Rosya zamówiła w naszej Republice w miesiącu październiku towarów za 6.000.000 Kč, przeważnie gospodarczych i innych maszyn.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. Cmentarz żydowski w Hamburgu został zbezczeszczony przez nieznaną sprawców.

Zniszczono wiele pomników. Zarząd gminy żydowskiej wyasygnował wysokie wynagrodzenie za wykrycie sprawców. — W Hanowerze wykryto w piwnicy jednego domu magazyn broni. Policja znalazła tam 1 karabin maszynowy, 15 karabinów, 1000 nabojęw do karabinów, 1750 nabojęw do karabinu maszynowego, 2000 kul rewolwerowych i różne materiały wojskowe. Wszystko skonfiskowano.

Rumunia. Prezes rumuński postanowił znieść cenzurę i stan oblężenia w całym kraju z wyjątkiem strefy dziesięciokilometrowej nad granicą. Decyzja ta wywołała w kraju wielkie zadowolenie.

Anglia. W parlamencie angielskim znaleziono w pulpicie jednego z posłów dwie bomby. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie.

Rosya. Walka klas w Rosyi przybiera z każdym dniem na zaciętości i bezwzględności. Z różnych części Rosyi sowieckiej nadchodzą wiadomości o zamachach bogatych chłopów, których nazywa się w Rosyi „kułacy”, na przewodniczących lokalnych związków komunistycznych i wyższych funkcjonariuszy sowieckich. Chłopi zarzucają im fałszywość i denuncjowanie wobec władz sowieckich. Zamachy mordercze i morderstwa po wsiach sowieckich są obecnie stale na porządku dziennym. Nienawiść chłopów zwraca się równocześnie przeciw przedstawicielom prasy sowieckiej, którym chłopi przypisują zwalczanie ich interesów w gazetach. Więc nic dziwnego, jeżeli nadchodzą także wiadomości z różnych stron Rosyi o ekspedycjach karnych przeciw całemu wsio-
Musiał zaznaczyć się, że według prasy polskiej ciężki kryzys ogólnie gospodarczy i zbożowy w Rosyi przeistoczył się w kryzys polityczny, który obejmuje nie tylko szerokie masy ludności, lecz także samą partję rządzącą. Nawet sama urzędowa prasa sowiecka pisze o tym kryzysie. Przyczyną całego kryzysu wszak jest sprzeczność między indywidualistycznie gospodarującym chłopem rosyjskim i socjalistyczną konstrukcją rządu sowieckiego. Rosyjski chłop ten gospodaruje zgodnie ze swoim odwiecznym instynktem dla własnego zysku. Tymczasem rząd wymaga od niego, aby i on wyrzekł się tego zysku na cele powie-
libyśmy „budownictwa socjalistycznego”. Rząd sowiecki dąży do rozwinienia na ogromną skalę swojego przemysłu. Kieruje go przy tem nie tylko troska o dobrobyt ogólny, lecz także troska o zabezpieczenie podstaw socjalnych dla systemu teraźniejszego, więc dążenia do zwiększenia proletariatu miejskiego i fabrycznego. Rozumie się, że rozbudowa tego przemysłu wymaga olbrzymie nakłady i dlatego rząd sowiecki przerzucił ten ciężar tego uprzemysłowienia na barki chłopów, przeciw czemu się broni. Za czasów carskich dobrobyt Rosyi opierał się zawsze tylko na tak zwanem „niedożywaniu masy chłopskiej”, co znaczy, że chłopów różnymi środkami zmuszano do sprzedaży za bezcen ich produktów i w ten sposób uzyskiwano owe olbrzymie masy zboża eksportowego, któremu płacono procenty od długów zagranicznych i pokrywano koszt importu zagranicznego. Teraźniejszy rząd sowiecki trzymie się tej samej metody, lecz chłop rosyjski stał się wskutek rewolucji mniej podatnym do posłuchania i nauczył się bronić własnej welny. Aby nie musiał rządu sprzedawać zboża, ograniczył raczej jego produkcję na minimum, to znaczy na to najpotrzebniejsze, co spowodowało w tym roku nie tylko upadek plonów gospodarczych, lecz zagrożiło aprowizacyi miast i wielkich centrów przemysłowych. A ponieważ tego roku w całej południowej Rosyi i na Ukrainie zniwa nie dopisały, wytworzyła się więc sytuacja dosyć krytyczna. Rozumie się, że rząd sowiecki znowu odpowiedział na tę bierną rezystencję chłopów spotęgowaniem nacisku podatkowego. Egzekucje podatkowe, nawet i konfiskacje majątkowe są na porządku dziennym. Chłop zaczyna stawiać opór coraz energiczniejszy. Nienawiść i okrucieństwa ze strony kułaków wzrastają i mnożą się. Mordowania korespondentów wiejskich są coraz częstsze. Kułacy podpalają nawet biblioteki wiejskie i domy gminne i sowieckie. Tak pisze ruska gazeta „Izwiestia”. Zdaje się, że Rosya sowiecka wchodzi w okres nowego, wielkiego i głębokiego przesilenia wewnętrznego. Stalin, dyktator rosyjski, co prawda pozbył się wszystkich żydowskich swoich współpracowników, objął w spadku po Leninie dyktaturę w partyi i państwie, lecz brakuje mu ogromny talent polityczny Lenina. Starzy wodzowie partyjni są na wymarcu, młodzi zaś pod żadnym względem nie dorównują starym. Taka jest dzisiejsza sytuacja w sowieckiej Rosyi we świetle obiektywnej prawdy.
Chiny. „Vossische Zeitung” pisze ze Szanghaju, że Niemcy mają udzielić pomocy kredytowej Chinom na sumę 300 milionów marek.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Górne Cierlicko.

(28. października.) 10. rocznicę niepodległości naszej Republiki obchodziło obywatelstwo Górnego Cierlicka w sposób uroczysty. W sobotę, dnia 27./10. odbyły się uroczystości szkolne. Wieczór wyszedł od szkoły czeskiej lampionowy pochód, w którym brali udział nczniwie czeskiej szkoły i miejscowe obywatelstwo. Po zakończeniu pochodu przemówił do zgromadzonych nanczyciel Ondráček. W niedzielę wieczór, dnia 28./10., urządzono wspólną uroczystość z ramienia wszystkich czeskich i polskich korporacji pod protektorem zastępstwa gminnego. Członkowie czeskich towarzystw odegrali sztukę teatralną ze życia 68. legionarżów na froncie rosyjskim „Shledání”, znowu członkowie Macierzy szkolnej sztukę teatralną „Turoń”, przedstawiającą usiłowanie szlachty polskiej o wywołanie buntu przeciw Austrii. Między obiema sztukami przemówił do zgromadzonych o znaczeniu dnia i o pracy, wykonanej w państwie naszym w ostatnich 10 latach radca powiatowego zarządu politycznego z Čes. Těšína p. dr. Michálek. Chociaż zmęczony urzędowymi powinnościami, przecież zawitał między nas i jego obecnością i jego przyjemnymi i szczerymi słowami, które zaniechały głębokie wrażenie w sercach posłuchaczy, przyczynił się do upiększenia całego wieczorku. Dziękujemy mu serdecznie! W uroczystości brali liczny udział wszyscy obywatele bez różnicy narodowości. Chociaż wszystko nam się lubiło, to przecież na jedno musimy wskazać, a to że bardzo mało domów było ozdobionych chorągiewkami państwowymi: Przecież zakupienie chorągiewki państwowej nie wymaga tak wielkiego nakładu a chorągiewka ta jest już na lata. Dalej miałby każdy obywatel wiedzieć, że przy granicy lub śpiewaniu ma powstać i robi to złe wrażenie, jak część obywatelstwa pozostanie siedzieć, chociaż wiemy, że stało się tak z nieznajomości. W uroczystości nie brał udział p. burmistrz z Dol. Cierlicka z członkami zastępstwa gminnego. Wiemy, że mieli posiedzenie uroczyste, ale mógł to przecież tak ustanowić, żeby mogli brać udział i we wieczorku. Do Gór. Cierlicka nie jest przecież tak daleko. A dlaczego pan proboszcz Zawisza nie zwiędził nasz wieczorek?

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Przełożenie drogi na Pastuszce.) Transport długiego drzewa z lasów Górnej i Dolnej Łomnej spotykał się z wielkimi trudnościami na drodze pod Pastuszką, gdzie droga ma dwa ostre zakręty. Dlatego też zarząd leśny przemysłał już dłuższy czas o założeniu dworca ciężarowego ponad mostem kolejowym w Dol. Łomnej. Założenie takiego dworca byłoby wielką gospodarczą krzywdą dla miasta, przez które teraz przejeżdżają rocznie kilka tysięcy furmanów z drzewem. Teraźniejsza większość w zastępstwie miejskiem zwróciła się więc i w tej sprawie na kompetentne miejsca, t.j. na p. dyrektora Durasa i p. leśmistrza Vincenca i osiągnęła pomyślny rezultat. Dyrekcyja lasów państwowych we Frydku postanowiła na własny nakład przełożyć drogę starą tak, żeby odpadły oba zakręty i wzniesienie drogi, znowu miasto Jabłonków odstąpiło bezpłatnie do tego potrzebną część Pastuszki. Z pracą wybudowania nowej drogi przez Pastuszkę już rozpoczęto i za niedługi czas będzie miasto miało piękną drogę. Tak pomogło się miastu, pomogło się także i tym liczny furmanom z Górnej i Dolnej Łomnej. Ubolewać musi się nad tem, że znajdują się jeszcze tak ciasne głowy, które ubolewają nad „zniszczeniem Pastuszki jako pamiątki miejsca”.

(Sanatorynm.) Jadąc drogą kolejową do Mostów widzimy w „Łazach” wspaniałe gmachy i na pierwszy rzut oka poznajemy, że jest to nowe sanatorium. Budowa piękna, dwupiętrowa. Lecz sanatorium nie jest jeszcze zupełnie rozbudowane. Jest to dopiero 1/4 całego projektu, który wymagać będzie około 8.000.000 Kč nakładu. W najbliższych dniach zostaje już gotowy otwarty.

Koszaryska.

(Szanownej redakcyi czasopisu „Nasz Ślązak”) na ręce pana redaktora Karola Smyczka w Jabłonkowie: Podpisani proszą o umieszczenie następującego konstatowania fakt: Aby publiczność i rządy nie były błędnie informowane o stosun-

kach w tutejszej gminie, oświadczamy, że jest prawdą, że pan Paweł Podola, kierownik polskiej szkoły i gminny sekretarz, zawsze, gdyż który członek czeski tutejszego zastępstwa gminnego podaje niejaki wniosek, zasięga swymi zapatrywaniami do obrad zastępstwa gminnego, chociaż nie jest członkiem zastępstwa gminnego, jak sam o tem pisze w Nr. 46 „Naszego Ślázaka“. Nigdy nie może wytrzymać, aby nie podnieść głos swój przeciw czeskiemu wnioskowi. Jest nieprawdą, że p. Podola zawsze wszystko protokuluje. Jak daliśmy wniosek na wspólny uroczysty obchód 10-letniego jubileuszu niepodległości naszej republiki, wymował się p. Podola, że nie jest żadnym poetą, aby mógł tłumaczyć nasze poematy o republice i p. Prezydentowi, że oni dotąd w języku polskim żadnych nie mają. Myślemy, że już to jest wystarczającym, aby szanowna publiczność uczyniła sobie obraz o wspomnianemu panowi.

Koszarzyska, 20. XI. 1928.

Rudolf Vonka, Lychka Aloizy, Jerzy Szmek.
Bystrzyca.

(Elektryfikacja.) Na elektryfikacji naszej gminy pracuje się pilnie i jest nadzieja, że w krótkim czasie będzie już Bystrzyca elektrycznie oświetlona.

Nydek.

(Nowe drogi.) Połączenie naszej wioski z Bystrzycą jest dziś wprost straszne. Buduje się drogę nową, lecz buduje się tak pomału, że prace te mogą trwać jeszcze przynajmniej dwa lata. Byłoby na miejscu, gdyby kompetentne miejsczadzusiły budowniczego do szybszego budowania, aby droga była jak najprędzej wybudowana.

Powiat frysztacki i bogumiński.

Frysztat.

(Dom dla ubogich.) Na wiosnę przyszłego roku rozpocznie się z budowaniem domu dla ubogich, co będzie znowu wymagać pięknego nakładu. Widzimy, że pracuje się pilnie na polu socjalnym.

* * *

Gruszów.

(Rzetelni chłopcy.) Dwaj 15 lat starzy chłopcy W. Majcher i Fr. Mik znaleźli blisko kina damską torebkę, w której znajdowało się 500 Kč. Poczciwi chłopcy zanieśli torebkę zaraz na posterunek żandarmeryi.

Mor. Ostrawa.

(Zagrożone kościoły.) Na Ostrawsku grozi niebezpieczeństwo kilku kościołom. Oprócz kościoła czeskosłowackiego w Śl. Ostrawie jest zagrożony i kościół ewangelicki w Orłowej.

GOSPODARZ.

O chorobach źrebiąt.

Źrebięta podlegają najczęściej chorobom następującym: biegunka noworodków, zapalenie gardła, zolzy, zapalenie płuc, a także i nosaczna.

Biegunka noworodków zjawia się zwykle w drugim lub trzecim dniu po urodzeniu i objawia się tem, że źrebię przestaje ssać, jest smutne, osłabione, stale ma rozwolnienie i znacznie chudnie.

Choroba ta jest bardzo zaraźliwa i przeważnie kończy się śmiercią. Chor. mu źrebięciu należy dać do wewnątrz 1 łyżkę oleju rycynowego i kilka razy dziennie poić go kleikiem z kaszy jęczmiennej. Ponieważ leczenie rzadko kiedy bywa skuteczne, najlepiej więc chorobie zawczasu zapobiegać przez odpowiednie stosowanie surowicy, w tym celu specjalnie spreparowanej.

Zolzy — jest to choroba zakaźna i polega na zapaleniu kanału oddechowego, czemu towarzyszy jednocześnie obrzękaniem gruczołów podszczękowych.

Choroba objawia się kaszlem, częstym parszaniem, wypływem z nozdrzy i obrzękaniem wspomnianych gruczołów, z których tworzą się ropnie. Źrebięta zolżujące trzeba bardzo starannie chronić od zaziębienia, nie wypuszczać ich nigdzie ze stajni, młodszym źrebiakom nie dawać oprócz mleka matki, starszym zaś znacznie zmniejszyć porcję owsa, natomiast dodać otręb pszeniczny i nieco marchwi.

W dnie ciepłe i pogodne bez wiatru i deszczu, dobrze jest wypuścić trochę źrebiaki na słońce, lecz nie dłużej jak na parę godzin.

O ile choroba ta nie będzie powikłaną z innymi cierpieniami, na przykład z zapaleniem płuc, co bardzo często bywa, to sama przez się nie jest tak niebezpieczna, nie należy tylko lekceważyć

sobie podanych wyżej wskazówek, nie zapominać o przecinaniu i przemywaniu w swoim czasie dojrzających wrzodów pod szczękami lub w innych miejscach, jeżeli się uformują, a także pamiętać o częstym szorowaniu i dezynfekcji koryt i żłobów.

Oprócz zolżów — źrebiaki łatwo zapadają na zapalenie gardła, powodem czego przeważnie bywa przeziębienie. Objawia się ono zaczerwienieniem błony śluzowej w jamie pyskowej, z której wydzielają się bardzo wiele śluzu, źrebiak stoi z wyciągniętą szyją, nie daje dotykać sobie gardła, przetykanie ma bardzo utrudnione, gdy się czego napije, to woda wychodzi mu nozdrzami. Chorego źrebiaka należy umieścić w czystej nieduszonej stajni bez przeciągów, jamę pyskową codziennie przemywać letnią wodą z octem, a gardło wysmarować masścią kamforową i owinać ciepłym kawałkiem sukna lub flaneli. Źrebięta zapadają również i na zapalenie płuc, na równi ze starszymi końmi; zapalenie płuc może być albo samodzielne wskutek zaziębienia albo może też przyłączyć się w zolżach i wtedy będzie o wiele groźniejszym.

Chore źrebię bardzo gorączkuje, ma duże pragnienie, jest smutne, niema apetytu, często kaszle, mocno wciąga bokami, nie kładzie się, nogi ma rozstawione. Skoro się zauważy opisane objawy, należy jak najprędzej zawezwać lekarza weterynaryjnego, gdyż wszelkie leczenie domowe do niczego nie doprowadzi i nie można na niem polegać, tymczasem zaś chorego źrebiaka umieścić w spokojnym i cichym kojcu, owinać mu piersi (żebra) ciepłą derką, robić dwa razy dziennie lewatywy z 2 litrów letniej czystej wody i dawać mu tylko mleko.

Nadzwyczaj niebezpieczną chorobą jest nosaczna, na którą źrebiaki zapadają przez zarażenie się od koni chorych, przebywających w tej samej stajni lub w tem samym podwórzu.

Choroba ta jak wiadomo jest nieuleczalną i objawia się wypływem z nozdrzy, twardem i niebolesnem obrzękaniem gruczołu podszczękowego oraz guziczkami i wrzodzikami na przegródce nosowej. Nieraz bardzo łatwo się pomylić i nosaczinę przyjąć za zolży, gdyż jest tu wielkie podobieństwo, dlatego też przy zważeniu podobnych objawów należy dla pewności źrebiaka takiego zaraz wydzielić i zawiadomić o tem weterynarza.

1000 ang. pulloverów,

wielnianych kamizelek i swetrów, 3000 najnowszych krawatów, 2000 pańskich kapeluszy „Hückel“, „Pichler“ i „Borsalino“. Bawełnianą bieliznę profesora Jägera, bieliznę trykotową, tyrolskie płaszcze „Hubertus“, surduty skórzane, rękawiczki, pończochy sportowe, skarpetki, 2000 najnowszych damskich torebek i t. d. za ceny fabryczne i 10% odliczki.

„The Gentleman“, S. Huppert,
Český Těšín.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że już otwarłem w JABLONKOWIE na rynku (dom pana Wrabta Nr. 16, II. piętro) mój

zakład dentystyczny

JÓZEF ŽÁČEK,

egzaminowany dentysta w Śl. Ostrawie.

Jesienne nowinki:

Damskie płaszcze, męska i dziecięca konfekcja, ko-bierce, zastony i wszelki towar tkacki najtańszy tylko u firmy

Dom sprzedaży na raty

M. J. Astmann, Mor. Ostrawa,
Johannyho třída č. 4.

Ogłoszenie!

Donoszę P. T. obywatelstwu z Čes. Těšína i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

główny skład č. akc. browaru

w Mor. Ostrawie.

Własny wyrób wody sodowej, limonady, mineralnej wody i t. d., za niskie ceny.

Smakosze piją piwo z č. akc. browaru: 10°, 12° jasne i ciemne piwo i „porter“ 15°.

J. MUROŇ, skład piwa, Český Těšín.

Dary na gwiazdkę,

herbatę, rum i wódeczki
kupicie najtaniej w drogerii

W. Zoufálka
w Jablónkowie.

PAŃSKIE, damskie i dziecięce ubrania

również buciki od najtańszego do najlepszego gatunku i wszystkie odnośne artykuły są za nadzwyczaj niskie ceny do otrzymania tylko u

J. Jakubowicza, Český Těšín,
Saska Kępa 15.

Wszystkie

towary konfekcyjne

dla panów i damskie materye modne za niebywale niskie ceny tylko w sklepie

Hermana Waldmanna,
Jablónków.

Wszystkie

towary przedzalniane,

dziecięcą i pańską konfekcję kupujcie wyłącznie u chrześcijańskiej firmy

Józef Klazar, Trzyniec.
Własny wyrób! Tanie ceny!

Wilhelm Köller,

malarz i pokostnik

w Jablónkowie Nr. 192,
wykonywa wszystkie prace do tego zawodu wpadające szybko i tanio. Firmę tę polecamy.

Rolnicze motory, rowery, maszyny do szycia

prędko i dokładnie repara je firma

Antoni Legler,

mechaniczny warsztat

w Jablónkowie.

Rolnicze maszyny,

wirówki różnego gatunku, najlepsze gatunki maszyn do szycia, znaku fabrycznego Singer i inne, rowery, pompy różnego gatunku, zawsze na składzie za umiarkowane ceny w najlepszej jakości u zastępcy

Józefa Stenchlaka, Jablónków,
Polska ulica Nr. 97.

Sprzedaje się za gotówkę lub na raty. W razie potrzeby uwiadomcie tylko korespondencyjnym listkiem a zwiedzę Was sam.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl